Listy Gwalberta Pawlikowskiego

do ojca Józefa Benedykta

Pawlikowskiego

21 l. 1826-1850

10.01.1826

55 217

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju.

List Papy Dobrodzieja 28 z. m. pisany onegday ode-
brałem wraz z 500 Złp. w.w. dla Ziembickiego przysłanemi
które mu zaraz tego samego dnia wręczyłem i jak Papa
Dobrodziey kazałeś zakwitowanie od niego odebrałem, a te
na żądanie Papy poślę. U nas tu teraz niemasz nic nowego
i tylko wypadki w Rossyi, gazetami ogłaszane, nas zajmują.
Monarcha nasz po chorobie swojey dotąd jeszcze do sił
powrócić nie może i audyencyi nie daje, obiecują iż to jednakże
w krótce nastąpi. Oczekuję tego z niecierpliwością, a jeżeli się
jeszcze odwlekać będzie, to w gabinecie prośbę moją o awans
podać przedsięwziąłem. – Ze Lwowa miałem od [illegible] list
który mi pisze, iż czekanie samo, nie wiele korzyści przy-
niesie, i że działać potrzeba. – Radę mi też w sekrecie udzielił,
a gdy oraz pisał, iż listy moje rodzicom pokazuje, opi-
sujące mu stan duszy mojey, mówiłem, iż z niecierpliwością
oczekuję decyzyi ojca jego, że znając jego charakter, w mil-
czeniu onegoż znachodzę nadzieję, bo się niespodziewam aby mnie
tak długi czas miał daremnie uwodzić. Zdaje mi się więc,
iż jeżeli by mi miał odmówić, to by to teraz uczynić powi-
nien, a ja radbym aby w tey rzeczy już raz coś pewnego wie-
dzieć, wszakże pierwszych dni Lutego rok będzie jak mi
czekać kazał. – Do Morskiey pisałem do Zarzyca, jak wi-
dzę list mój niezastał ią, bo ona bawi w Radziszowie
w Krakowskim. – Pisał mi Lewicki iż córka brata Lorenca

także

także się po śmierci ojca za mąż poszła, gdyż ten przez kilka lat bardzo przyzwoitą partyą odkładał. Nie życzyłbym sobie tak długo czekać, chociaż jak mi wszyscy piszą życie Lorama na słabym włosku wisi. — Konstanty już zupełnie zdrów. — Oporządzenie jego kosztowało 250 f w. w. — Zaczęła się nareszcie tutaj zima, a to z całą siłą we czterech dniach stanął Dunay, i śnieg spadł wielki. — Miejsce Kapitana Gwardyi po Księciu Lotaryńskim otrzymał teraźniejszy prezydent rady wojennej, a jak mówią jego miejsce dostanie arcyksiążę Ferdynand. Rozgłaszali tu, ale się nie sprawdziło, iż Monarcha nasz miał przypuścić do rządu Arcyksiążęcia następcę, a zaraz by miały nawet być iluminacye. — Krasińskich, iże-li jeszcze są w Medyce, najserdeczniej całuję, również ich i Teściów i Tęczę oraz wyrazy najgłębszego uszanowania z którem zostaję

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 10° Stycznia 1826.

N.ro 36.

18.01.1826

(56) 219

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Od tak dawna żadney od Papy Dobrodzieja
nie odebrawszy wiadomości i nie mogąc sobie wyo-
brazić przyczyny tak długiego milczenia, nie
mogę nie bydź niespokoynym, a tęskliwy o
zdrowie Papy, proszę przebaczyć zapytanie
które tutay o nie czynię. — My obydwa zdro-
wi iesteśmy, a i zatrudnienia moie codzienne
tym samym iak dawniey odbywam trybem.
Prozba moja o awans, leży iuż gotowa, a z po-
daniem oneyże dla tego się wstrzymuię iż by
nie równie korzystniey było, wręczyć ię osobiście
samemu Monarsze, ale do tąd nie słychać aby
miał dawać posłuchania. Ze Lwowa teraz n-
mam nic ciekawego. — I u nas tutay oprócz
tego co z gazet ~~wiemy~~, nie masz nic interesuiące-
go, a z żałobą i ~~przyp~~ wrażenie które
śmierć Alexandra była zrobiła, iuż zniknąć za-
czyna. Nikt nie wątpi iż nowy Car, także sam

co Alexan-

220

co Alexander zatrzyma system, zwłaszcza iż wypadek w dniu Koronacyjnym w tym go potwierdzi. — W parę dni po nowym roku spadł były śniegi i mrozy zaczęły, od tąd trwa ją ciągiem a raczey co dzienie się wzmagai zdają. — Zaczęły zaczeli się tutay balem u Arcy Książęcia Karola, lecz w ciasto mało by wa zabaw, a wszyscy z upragnieniem oczekują balu u Posła Angielskiego, na którym dwie partye iedna angielska druga niemiecka, w strojach z romansów Waltera Skot — i Fuke celnieysze onychże osoby, mają przedstawiać. Jednakże to co gazeta powszechna mieściła, że sama Arcyksiężna Karolowa miała być w stroju Maryi Stuart, iest rzeczą bajeczną. — Mowiey teraz iż Taaffe na iakiś czas zamyśla odwiedzić Galicyą. Poprowadzał on tu tay prawie wszystkie rzeczy swoie i żadnym sposobem nie chce nazad na urzędowanie powrócić, gdyż nasze klima dla iego żony iest

szkodliwem

szkodliwém, oczekuię on tu umieszczenia, a ieżeli to długo potrwa, to może iego mieysce dostanie się w ręce Księcia teraz steł rządu prowadzącego. Tak mówią, Królowa Bawarska ma wkrótce opuś:cić naszą stolicę, bo syn iey zaprowadzaiąc wswoich państwach naywiększą oszczędność, niezyczy sobie aby dochody tak znaczne iakie ma Królowa, za granicą mieli bydź trawione. Nie pomnę czyli Pani Dobrodzieiowi pisałem, iż się tu była roze:szła pogłoska iakoby Arcyksiążę miał następca do rządów miał bydź przysposobionym. Rzecz się ta nie sprawdziła, teraz zaś gadaią, iż się zamy:sła żenić z iedną z Księżniczek Bawarskich. — Ściskam tutay nayserdeczniejsze uściskanie dla [illegible] i wyrazy naygłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Naykochańszego Pani Dobrodzieja

nayprzywiązańszym Synem.

Gwalbert

D. 19go Stycznia 1826 No 37.

31.01.1826 (57) 223

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju.

Zawsze z największem ukontentowaniem odbieram li-
sty Papy Dobrodzieja, ależ ostatni 17º b. m. pi-
sany sprawił mi niewymowną radość, bo tak długo
nie mając żadney wiadomości od Papy Dobrodzieja
niemogłem o powodzeniu Papy niebydź troskli-
wym, dzięki Bogu, nic w nim nieznachodzę co
by mnie w tym względzie miało niepokoić, a wy-
cierpiane udręczenie, przecież ustaje. – Łaskawie na
rachunek przysłane 400 zł w srebrze odebrałem, a
ponieważ mi Antoni pisał o sprawunkach, więc mu
zaraz doniosę iż 100 zł. w srebrze na jego żądania
leżą gotowe. – Gdyby tylko chciał Antoni siedzieć
na wsi, mógłby Papie bydź użytecznym, a zdaje
mi się iż by to i nie źle było gdyby ktoś z swoich
bawił przy Papie, zwłaszcza iż oprócz pomocy Papa
będzie miał jakąś rozrywkę. – Nie mogę inaczey
iak tylko prosić za Konstantym. Jest to obłą-
kany, który jeżeli nie od Papy, to z nikąd nie bę-
dzie miał pomocy, a sam sobie, właśnie dla swego
obłąkania nie potrafi radzić. Czuię ja bardzo
iż ranił serce Papy, ależ to serce, jest sercem
naylepszego oyca. Błędem jego jest upór

224

upor, a raczey upor iest zrodłem wszystkiego ob-
łąkania. Ale ocaleć tego ieżeliby iakaś była zasło-
na przez ktorą przeyrzeć nie może, a dla tego nie
poymuie, iż swoiey niedoli, sam iest przyczyną,
i zdaie mu się, iż nienawiść do niego, wszystkiego
iest powodem, teraz przypisuie obchodzenie się
Papy moim intryggom, i zupełnie moie ranka,
a wszystkie użyte środki skutkować nie mogą.
Przekonany iestem iż Papa tak dzieciaszy iak na-
leży, ale bym sobie z duszy życzył, abyś Pa-
pa Dobrodzięy chciał się łagodnieyszych chwy-
cić środków, bo ten sposob uporu iego nie po-
skromi. Może byś Papa Dobrodziey przez kogoś
trzeciego chciał działać, bo w swoim wszystkim
nie wierzy, i w nich swych tylko nieprzyiacioł wi-
dzi. Daruy Papa Dobrodzięy iż się ośmielam coś
kolwiek pisać takiego coby cechę dawaney
nosiło rady, ale tu idzie o zatamowanie dalszeń
zmartwień Papy, a w tym przypadku milczyć
mi nie należy. – O sobie Papie Dobrodzieiowi
nic donieść nie umię, rownie we Lwowie iak i
tutay rzeczy w dawnym stoią stanie, ztamtąd

niecierpliwym

Nayukochańszego Papy Dobrodzieja
nayprzywiązanszy Syn 225
Gwalbert

d. 31° Stycznia 1826.
N^ro^ 39.

226

Nayukochańszy Papo Dobrodzieju!

Na list Papy Dobrodzieja dnia [illegible] trzy dni wstrzymałem odpowiedź, [illegible] moment, kiedym sobie z Konstantym [illegible] obiecywał, a z [illegible] nie dozwalała mi momentu do napisania [illegible] którą iednakże iuż [illegible] listy moje w okolicznościach [illegible] nie mogą Papie Dobrodziejowi być przyjemnemi, a gdybym mógł Papie Dobrodziejowi wszystkie [illegible] dla siebie zatrzymał, [illegible] byle oni mogą iż spokoyney [illegible] w stanie iestem, iak daleko [illegible] listami moiemi serce rozdzieram. - Wszystkie zabiegi Krzysia nic się nie zdały, mój ten przejazd połowicznie razem, ile mógł zadawał sobie pracy. Konstanty się najczelniej deklarował, iż do [illegible] nie powróci, a przecież wyjazd iego z tąd iest koniecznie potrzebnym. Pominę, iż lada dzień, ieden examin zdać obiecuje, niemogę się spodziewać, aby ie tak prędko pokończył, a każden moment iego tu tutay bytności, iest dla niego i dla nas szkodliwym. Tego samego zdania iest i Krzysio, aby go z tąd iakim sposobem oddalić, - gdyby był przedtem examin, będąc w ścisłej przyjaźni z gubernatorem Tyrolu był go tam na praktykę postać życzył. Jednakże nie radzi, abyś mu Papa Dobrodziey pierwiey swoją zupełnie odciągnął, bo to, przy iego gwałtowności co raz gorszych prowadziłoby by go kroków, mówił [illegible] przy oświadczeniu iego [illegible] Papie Dobrodzieju [illegible] nie wiem iak mam sobie z tego [illegible] radzić, a kiedym w ostatnim liście [illegible] Papie Dobrodziejowi pisał, byś Papa przez [illegible] Konstantego

działać

działać raczył, teraz bym sobie życzył, abyś Papa Dobro-
dzieÿ sam, luby przyjaciel. Wiem ja dobrze, że to Papę
od interesów odciąga, a ... lękam się, by i na zdrowie
uszczerbku nie miało, ale tylko w tym jednym widzę sposób na-
tarcia ... drogiej osoby, wzbudzona iskra
... litery
działać może ... Ojca. Klęcząc wszystkie wi-
nien ... bez ... bydź miała. .
Konstantego ... że znachodzę mnie
wszędzie ... tak ... przecie mnie
napisał, ... nie robiłem wyrzutu
zupełnie, iż ... wszystko ... pisał. Pomimo iż się
nigdy spodziewać nie mogłem, ażeby Konstanty na umówienie
siebie, takich bajek używał, jednakże nie tak mnie to potrze-
ba, jak sprawy tylko. ... martwią, bo z nich wy-
czytuję że Papa, nie z ufności ... ale dla tego że Konstanty
na mnie zagniewany, iego bayKom nie wierzysz. Dla tego zdaje mi
się, iż mi należy przyść luby te zarzuty które mi czyni, -
zwłaszcza iż chociaż mam zupełną nadzieję że Papa temu nie wie-
rzysz, jednakże drażnione serce najlepszego Ojca uspokoić mi
należy. – Próżniactwa temu zarzucić nie można, kto tyle i
z taką pilnością iak ia robi w urzędzie, a pewny iestem iż acz
za surowego znany iest Widmann, zapewne gdybyś się go Papa
listem o mnie zapytał, ze względu pilności dałby mi naywy-
rzystnieysze świadectwo. – Na zarzucone miłostki z aktorkami
to tylko powiedzić mogę, iż w życiu moiém ani znam ani zna-
łem iaką kolwiek aktorkę ... tego rodzaju za teatrem
ani mnie interesować ... bym się podobnemi
związkami. Od ... ... cztery razy byłem
na teatrze, a ... bym sposobności wi-
dzenia ... z ... nigdzie nie bywam i wierzaj mi
Papa Dobrodzieÿ iż żadnych zupełnie z kobietami nie
mam ... związków ... do gry. Prawda iż grywam

grywałem czasem w wieczór i w mego gospodarstwa i Hiterszta[illegible]
w wioska po 3 zł. [illegible] orobnot po 10 zł. [illegible] alez
iest to zabawa, która [illegible] wieczorem
całodzienną pracą [illegible] a gdy za-
wyczay [illegible] Kiedy
niebyłbym zdolny dopisać [illegible] w wiel-
dach utrzymiać [illegible] za
zatrawać życie Papy [illegible] co
gadałem poszło na wiatr, ale [illegible] listy, które mu
z domu i zachowa pisałem, [illegible] Papa sam dykto-
wałeś, więc wiedział co [illegible] gdyby się [illegible] w ble-
dach utrzymać nie byłby [illegible] Księdza Mroczka i Kry-
gera aby go zapodtowoć [illegible] wszyst-
kich kłamstw iego, [illegible] iako iż go w
chorobie miałem zamiarem [illegible] poniżey wyznaczoney, dawałem
Konelantemu pieniądze [illegible] lepsze strony mógł kupić,
a z których sam iego własnoręczny rachunek, sprowadziłem
Konsylium i do późney nocy siedziałem u niego. Dawniey
kiedy nie miał ieszcze pensyi, prosiłem aby ze mną dzielił mój
obiad, ale parę razy tylko przyjął a zresztą z iakąś dumą
odrzucał, za co go nawet Ksiądz Mroczek strofował. Załą-
czam listy wiersze, które mu z racyi iego wyzdrowienia
na nowy rok zrobiłem, udowodnią one również moje do nie-
go przywiązanie, iak i zamiary moje, do których dążyłem.—
Prawda iż mu nie wszystkie listy Papy pokazywałem, alez
to czyniłem z przekonania, iż czasem za surowe pióro Papy,
ieszcze go krąbrnieyszym [illegible], iednakże wszystko o tylko
wiedzieć potrzebował [illegible] niebyło. Jednego tylko
było miesiąca, iż mu [illegible] nie raz nie wypłaciłem, dziw
to się to w tedy, kiedy Papa [illegible] pisałem iż kassa
moja wyczerpana była [illegible] bayka iakoby nie miał
[illegible] bo chociaż [illegible] nigdy
od niego kwitu nie dostałem i nie żądałem — Z rozrzutności

I rozrzutność, której Papa Dobrodziey więszye się zdaiesz, nie iest w korzeniowe ... bardzo iż niedno ... pobyt ... Papie Dobrodzieiowi przy ... Papie stał ciężarem. Gdybym ... ile tylko ... wpnac muszę iż dawniey ... w zesztym roku, ... 100 Zł. W.M. dostałem z wtorzcu ... do rachunku nie zupełnie wybra- ney summy moiey, ... które teraz z wielkiem we wszystkiem ... Iednakże łaskawy Papo Dobrodzieiu ... na mnie ... to ... gdybym ... chciał za bezcen ... przyniosłoby ... dukatów. — Prawda, iż by się bez tego mogło ... niedostatku ... nik zadnato, szczera iednakże wyznaię, iż tego co uczyniłem mocno żałuię i za to pokutuię, tym mnie zaś mocniey, mar- twi, iż przez to Papie dałem powód do złey o mnie, a praw- dziwie nie zasłużoney opinii. — To iednakże ręczyć mogę iż iuż w podobne nie wpadam błędy. —

W dawnieyszym liście moim pisałem, iż trzy osoby, utrzy- mywać muszę. Rozumiałem przez to Konstantego, bo cho- ciasz nie z moich w prawdzie pieniędzy na niego expensowa- łem, iednakże działo się to z pieniędzy które Papa na moje przysyłałeś ręce. — Antoniemu o leżących u mnie dla nie- go pieniądzach donosiłem. — Chodziłem się dowiadywać, co by to znaczyć miało iż Papa do tąd rzeczy nie odebrałeś, a furman ... dla małości paczki pozniey ... tak mały paczki ... do rąk przechodzi, lecz się spodziewa iż ... Papy ... musiała, mieli ią oddać na poczcie. — ... zaś postać ią

posłać się nie chciałem ~~bo~~ ~~by~~ była kilka rzeczy w srebrze kosztowała ~~[illegible]~~ pięciom. Papie Dobrodziejowi iż mam ~~nadzieję~~ ~~[illegible]~~ ~~pierwszy awans~~ chybić nie może, a ten ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nie Rozentala ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przejazdka ze Lamberga ~~nie~~ ~~iak~~ ~~[illegible]~~ ~~bez~~ ~~[illegible]~~. Nie mogę Papie ~~Dobrodziejowi~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ iak tylko nayczulej ~~[illegible]~~, że ~~[illegible]~~ ~~Papa~~ Dobrodzieja iakoby winą ~~[illegible]~~ nie awansu ~~[illegible]~~ była, iest niesłusznem, i radbym prawdziwie ażebyś Papa z zapytaniem o mnie pisał do Widmanna, wszakże Papa Dobrodziey utrzymując mnie o swoim koszcie masz zupełne do tego prawo. Pewny iestem że Monarcha za podaniem prośby, nie odmówi mi łaski swojey, lecz ~~nie~~ ~~[illegible]~~ sposobu przystąpić do niego, a lękam się iż ~~[illegible]~~ zdrowa, nie ~~[illegible]~~ by było skutecznie, co iednakże podobno uczynić wypadnie, zwłaszcza iż po odmówieniu prośby moiey rok właśnie kończy się. Prośba moia iuż gotowa, brak tylko na niey daty; lecz iak mówiłem radbym się doczekać powrotu do zdrowia Monarchy i audyencyi u niego samego. – Wczoray przyjmował Cesarz powinszowania, ale tylko od deputacyi sejmu węgierskiego z 50 osób złożoney. – Z resztą teraz żadnych nie masz ~~[illegible]~~ w ~~[illegible]~~ wir, a publiczność tuteysza zatrudniona tylko balem który się ostatnich dni zapust odbył w posta Angielskiego, a na którym wszyscy byli w strojach. Stroje byli brane z romansów Szkota i Fukego. Reprezentowali one naypierwsze osoby dawnieyszych dworów, stroje więc ~~te~~ byli ale dobre tylko wyrażać wić można nayboganszę ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~ mieszczanie niesktóry nasze polki wydawały, ~~które~~ ~~nie~~ ~~mogąc~~ wyrównać bogactwom pierwszych dam tuteyszych ~~[illegible]~~ ~~które~~ Arcyksiężniczki nalezałyś nie wyszukały ~~sobie~~ ~~[illegible]~~ ~~bez~~ ~~przyzwoitych~~, ale się zadziały aby przeyść inne. ~~Zima~~ ~~[illegible]~~ ale bardzo mało folgować

folgować zaczynał, a iż tak długo trwającey nie pomnę ta-
iąc tułaczki [illegible] żadney nie odebrałem
wiadomości, gdybyś [illegible] raz uskrobarzem,
[illegible] o pozwolenie
[illegible] tego stopnia
nie [illegible] — Na tym poprzestaię
[illegible] te są wyrazy
[illegible] do zkonu zostawać będę

Nayukochańszego Oyca i Dobrodzieja

zawsze przywiązanym Synem

Gwalbert

D. 12go Lutego 1826.
N. 40.

Wiersz

Do Konstantego z [illegible] roku i iego wyzdrowienia.

W chatce w około stołu usiadła rodzina;—
Jutro jusz się rok nowy, rzekł ieden, zaczyna
Ale on nam nie wróci coś my w tym stracili;—
Umilkł smutkiem przejęty, łkania go dusiły.
W tym powstał płacz, ięki i ciężkie westchnienia
Równe tym co o piekeł tamią się sklepienia:
Jakaż ten dom tak sroga mogła razić strata?
Oyciec to syna płacze, siostra i brat brata.

Za marą szczęścia mamideł, goniąc w obcym kraju,
Zrzekł się lubey oyczyzny i przodków zwyczaju:
Za to go obca ziemia swym ciężarem gniecie,
Aleź w rodzinie smutek, on zostawił przecie.—
Boże! w tylu więzy tworzysz [illegible],
Niech śród obcych nie [illegible], ale między swemi,
Niech ta ziemia gdziem urodził nie popioły kryje,
Lecz raney chwili dozwólcie, niech wśród moich żyję.

Nim

Nim tę prośbę uiścisz, przyimiey dzięki Panie!
Żeś mnie w tak smutnym iak tych, nie postawił stanie,
Że nad zwłokami brata dziś łez nie wylewam
I że po ciężkim smutku radości używam. —
Wszakże z drżeniem i trwogą przy łożu chorego
Czekałem bez nadziei wyroku twojego,
Tyś przecie srogą klęskę odemnie odwrócił,
I na pół iuż martwego do życia powrócił. —
Me lica łza radości a nie smutku roni,
Pierś nie ięki wydaie lecz twą chwałę głosi;
Day tylko aby zdrowie trwale mu służyło,
A wrócone mu życie, oycu go wróciło,
Aby poznał że błądzi, gdy między obcemi
Szczęścia szukać zamyśla a nie między swemi,
Że ieśli krewni płakać na ciężar będą iego,
Krok mu ten nie przyniesie, szczęścia więcey trwałego. —

P.S. Nie wiedząc że Krasińscy do tyd bawią w Medyce; pisałem iuż powtórnie w tym roku do Rohatyna, aż dopiero przy końcu listu tego, odczytując list Papy, poznałem że ręką Aleksego nie Teosi iest pisany. —

Zdziwi Cię zapewnie kochana Alexin iż tak prędko od
twoiego Gwalberta list po liście odbierasz; szczerze i
wyznać muszę, iż ten list z nayprzykrszą piszę niechęcią
bo kochając cię szczerze bardzo mnie boli, iż Twoie
serce rozdzierać muszę, lecz ponieważ inaczey być nie
może Ty pierwsza [illegible] musisz rzecz, który nayiększą
goryczą dni moje zatruwa, i nie mało nawet ieszcze u-
martwień przyniesie. — O nie mi teraz nie idzie, tylko
o to, żebyś Papę uprzedziła, by go nie oczekiwana
wiadomość o szwanku na zdrowiu nie przyprowadziła.
Spodziewam się iż Piotr równie dla związków powi-
nowactwa, iak też i przyjaźni ze mną, dla której ia
bym wszystko był poświęcił, nie odmówi prośbie moiey
i zaraz pospieszy do Medyki. Rzecz taka. Konstantego
uporu i tuteyszego pobytu przyczyną są miłostki za-
pewne sprośne, i ani iego stanowi ani też wiekowi
przyzwoite, taiłem to do tąd bo zawsze starałem się
przeszkodzić temu, wszystkie zabiegi moje i prace spetz-
ły na niczem, on trwa w przedsięwzięciu swoim, i przysię-
ga iż go nic od dopełnienia zamiaru iego odwieść nie
potrafi. Taiłem to do tąd przed Papą, bo by się to na
nic nie było zdało, a iego czułe serce tak srodze cier-
pieć by musiało, i teraz mu nie piszę, gdyż wprzódy
czekam listu od Ciebie iż iuż o tem wie, bo lękam
się aby wiadomość ta o tem go nie wzruszyła. Droga
Alexin, prędzey bym się był śmierci niżeli tego spo-
dziewał. Obiektem iego iest stara Sebaldówna nay-
mniey 36 lat maiąca, a brzydka iak szatan. Związ-
ki ich, iak mi dziś wyznał trwali iuż dawniey, a w Krzy-
czy o północy w [illegible] Matki miał przysiądz iż
się z nią ożeni. Za powrotem swoim związki te konty-
nuował, ponieważ iż u nich w domu bywać poprzestał,

poprzestał ażeby mnie tym tusmięy trudzić; Podczas bytności moiey w domu, zrobił się dziecię, i miał iak mówi powtórnie na ewangelii przysięgnąć iż się z nią ożeni. Moie rady, i perswazye na nic się nie zdaią, a nawet i słuchać ich nie chce, a nawet i przypomnienie na nieszczęścia które z tąd dla familii i Oyca wynikną, i wrażenia na nim nie czynią: — to mi tylko mój rozum i przywiązanie dyktowało, wszystko to iest daremnem. Od was więc czekam rady, dla tego Cię proszę abyś ię chała do Papy i to niezwłocznie po odebraniu listu tego. Bo ia tego rad ażeby tu Papa sam przyięchał, kosztować go to wprawdzie będzie nie mało i pieniędzy a co większa zdrowia, ależ w tylko te iedną mam nadzieję ratowania Konstantego, iego od zmartwienia, a nas od podobnego szwagrowy. Zresztą Konstanty z nią na żaden a żaden sposób szczęśliwym być nie może, nie chcę się tu nad tym rozwlekać bo tysiące tu innych przyczyn iasno w oczy bić będą, iż tego dopuścić nie można. Zwlekać też rzeczy tych dłużey nie można, bo każda chwila grozi niebezpieczeństwem, a ia niczemu nie będę mógł zapobiedz. Jeszcze raz naydroższa Alexin Działany ile możesz i to iak nayspieszniey. — Oczekuię od Ciebie li: stu z wielką niecierpliwością, miarkuy ile tutay ponoszę zmartwienia, a wierzaymi iż tak stałby ietem że ledwie się wlec mogę. Pisz mi więc iak nayprędzey. Ja iszcze raz powtarzam iż Papa tylko ieden przy: iechawszy tutay iest w stanie rzeczy te ułatwić, a bez niego nikt nie iest w stanie coś kolwiek zrobić. Powaga Oyca któremu tyle winien i na nim, i na innych osobach które do tego potrzebnemi

potrzebnemi będą, może dziatki, on tylko jeden
będzie go mógł z tąd wyrwać, a bez niego wszyst-
ko nam za stracone. Lecz już dosyć na tym, a i
tak się lękam, żem Ci za dużo, biedney, sprawił żalu
i zmartwienia. Muszę kończyć bo i mnie żal i łzy
pisać daley nie dozwalają, a tylko proszę.
1mo abyś nie zwlekając do Papy jechała,
2do starała się ku Papy wyprawić i
3tio tak nayprędzey do mnie pisała który Cię do
skonu szczerze kochać nie przestanie

Gerolbert

d. 12go Lutego 1826 r.

Korhany Alexij

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Nieco później niż chciałem, list moy teraźnieyszy
wyprawiłem, a to dla tego, iż chciałem Papie Dob:
rodzieiowi coś pewnego o sobie donieść. — Dziewiętnaste:
go b. m. w rocznicę decyzyi cesarskiey o moy awans,
byłem u ministra z prozbą i łaskawą protekcyą, przy:
iął mnie arcy uprzeymie a wysłuchawszy, kazał sobie
oddać prozbę, z obietnicą iż ją sam Monarsze odda.
Czekałem więc co się stanie, teraz oddał ią kancella:
ryi aby zrobiła relacyą do Monarchy. Mniemałem iż
rzecz poydzie w drodze ministeryalney, ale że pierwsza
prozba moja przechodziła przez kancellaryą, więc i ta
też samą drogą iść musi. — Tym sposobem potrzeba
bo jeszcze kilka dni nim poydzie do Monarchy,
i dla tego niemogę dłużey zwlekać z pisaniem do
Papy. Mam dobrą nadzieję, iż mi Pan Bóg dopomo:
że, a teraz zbieram sobie głosy, i gdzie tylko do
tąd byłem, wszędzie mię nayprzychylniey przyjmo:
wano, a i moy szef wszelkie mi robi nadzieję. Monar:
cha nasz niestety słaby ciągle, i coraz gorzey, dużo

nie tak

na siłach podupadł i często w łóżku leżyć musi. Ocze-
kujemy z upragnieniem wiosny, bo w niej pokłada-
my nadzieję, iż mu zdrowie powróci. – Słabość ta
jego nie i będzie mi przeszkodą w przyjmowaniu au-
dyencyi u niego, będę więc starał się pójść u Jego
Książęcia Ludwika który go zastępuje, bo chociaż
ta rzecz od samego tylko Monarchy decydowana
być musi, jednakże jego wstawienie się wiele po-
módz może. Tyle tymczasem o tym, jak się coś dowie-
nie zaraz Pappie Dobrodziejowi donieść nie omieszkam.
U nas tu, nie masz nic nowego. Krasicki sam wygrał
Zubrzyko, wielki dla niego szczęście, bo loterya
tak źle szła, iż gdyby ten los był sprzedanym
nie wiem jakby się było skończyło, a i tak nie
wiele się zostanie. – Dostaliśmy pensyą do
Żółkowa, może więc szczęście posłuży Ministrowi
ależ ma mocnych Rywalów, Stan. i Karol.
Nie uwierzysz Pappo Dobrodzieju ile mi rzadkość li-
stów Pappy sprawia boleści i niespokojności. Każdy
dzień w którym mi poczta nic nie przynosi

żal mój

iał mój pomrużać: Jemaś mnie to Papa Dobrodzicy dawniejszej tuskey swojey popisał, a kiedy dawniey częściey cak co dziesiąty dzień listy od Papy odbierałem, teraz na próżno i po trzy niedziel wyglądam.

Zembecki pisał do Ojca, i różne mu swoje opisał zdarzenia, chwyta się znowu nauki lekarskiey i chce czas stracony nagrodzić, szkoda tego chłopca, który tyle mając chęci i sposobności, nie tak wiele natrafia przeciwności. Spodziewając się iż w krótce będę mógł ws Papie Dobrodzieyowi o sobie pomyślnieyszego donieść, tym czasem ucałowaniem dla Papy i wyrazy najszczerszego uszanowania z którymi do skonu zostawać będę

Naykochańszego Papy Dobrodzieja

nayszczerzeyszym synem

Adalbert

d. 26go Lutego 1826.
N° 41.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja ze Lwowa 21go p. m. pisany odebrałem. — Czułem to bardzo, że Papa Dobrodziey, po dobrne doniesienie o zamysłach świetanego poszczęknąć mogło, i truchlejąc na samo z tem wspomnienie. Obawa ta, życia największa przyczyną, żem się spoźnił z tym doniesieniem, zwłaszcza iż nie wprzod do te kroki czynić należało, któreby go od tego zamysłu odwieść mogli; z resztą wierzaym Papa Dobrodziey iż podobnego z jego strony głupstwa, ani mogłem w wyobrażni przypuścić. Ciedwie że znałem niektórych z jego towarzyszów, nikt mnie więc nie przestrzegł; dokąd zaś zostal u Lebaldowy nic takiego osobliwszego niepostrzegałem, coby mnie w jakie kolwiek porozumienie mogło było wprowadzić, a nawet kiedyś mi Papa Dobrodziey o tym pisał, mimo iż już miałem o tym poszlaki, uważając na drzewczupne, wszacie nieuwierzyłem. — Opisałem się Papie bez przesady, a pewnie przy tym obrazie Papa Dobrodziey zaślepienie moje wyczuwa jesz; które tym bardziey iszcze wzmocnione zo-

wzmocnione zostało, iż Konstanty bywał tam na-
wet poprzestał. Jest tylko ten jeden sposób ratowa-
nia go widzę, aby go z Wiednia wyprowadzić. — Xiążę
Piotra, wstępuję bardzo, aby go do wyjazdu nakłonić;
a raczej mówić mogę, iż poznawszy tak jego, nie tyl-
ko nie pojedzie, ale jeszcze bardziey upartszym się stanie.
Już samo to, że ja zostaję, w czem go potwierdzi mnie-
mania; wie bowiem dobrze iż mi urlopu odmówić nie
mogą, a z resztą, iż w tak nieszczęśliwym wypadku, u-
miałbym i niezaniedbałbym go sobie wyrobić. Dotąd
mu listu tego nie pokazywałem, i czekam odpisu
Papy na krzywszy list moj. Xiążę Piotra jak
bez daty, w każdym go więc będę mógł użyć czasie.
Teraz powiedziałem mu, iż Papa chorym jesteś, a wia-
domość nie tak niespodzianie spadła, może więcey
skutkować. Ale jest tu jeszcze rzecz tak niebez-
pieczna iżby od momentu zawisła. Konstanty nie
ma zezwolenia Papy, nie ma i dowodu lat [illegible]
a zatym nikt mu nie da ślubu. Jeszcze raz zdanie
moje powtórzyć ośmielam się, iż jeśliby tylko
zdrowie Papy pozwoliło, przybycie Papy tutay
stało by się nayskuteczniejszem. Sam widok

widok osoby Ojca, iuż wielki skutek zdziałać może
a nie wątpię iż się wzbraniać przestanie iechać z Pa-
pą, do czego nie mam nadziei aby się dał inaczey nakło-
nić. — Krewni panny, oczekuią Papę niemogąc, a nawet
i widzieć się z niemi Papa Dobrodziey nie potrzebuiesz.
Pozwoli nie masz za niemi, i owszem wszystkie są prze-
ciwko niemu. Krzywda Panny w tym tylko mogła
by być powodem, którzy iey nie znaią. Któż bowiem
dopuści tę myśl, aby chłopiec 23 letni, uwiodł Pan-
nę, iak sam Kostuś przyznaie, 32 lat maiącą, bo-
wiem iuż pewnie 30 lat ma; każdy więc ią zwodziciel-
ką nazwie. Co większa Prawda iż z Konstantym
rozumnie gadać nie można, grozi biciem, szkaluie,
przeklina i wszystkie zamiarowi iego przeciwne
refleksye, szelmostwem nazywa, swoie zaś przedsię-
wzięcie cnotą, pomimo iż zamysł ten daleko wprzó-
dy miał, niżeli dziecko zrobił. — Gdybyś mi tylko mógł
znaleść iaki kolwiek sposób wyprawienia go do do-
mu, to bym w tedy nie śmiał Papę tutay sprowa-
dzać, ależ przeciwko iego uporowi żadnego nie
mogę wymyśleć lekarstwa, a przekonany iestem że
list Piotra wszystko popsuie. Teraz zdał examin

246

examin z prawa cywilnego, ma więc jeszcze zeszłego roku zdawać. – Staram się działać przez Łobojkę, ale sobie oba nie wiele po tey medyacyi obiecujemy, gdyż upor nie do przełamania. Pośrednio za zdaniem które ga i wystawiłem mu pensyą za Marzec aby go bardziey nie drażnić, bo gotów wszystko na złość robić, a na przyszłość zupełnie nie pachnie.

Do interesu rodzinnego tak mającego robić ile tylko mogę przysposobiam się wszędzie przyjaciół, a przy sprawiedliwości możną dobić pomyślnych obietnic skutków – atoli teraz żadnych nie mamy. W ten moment interes mój względem rządowego sekretarstwa, z wyłączeniem jednogłośnie przez reszty na radzie, i idzie do Monarchy; tyle teraz donieść mogę, a później więcey dowiedziawszy się wiadomość tę uzupełnię. Żądząc takiego usiłowania dla Pana, zostaję z najgłębszem uszanowaniem Nayukochańszego Pana Dobrodzieja do skonu

najposłuszniejszym synem

Gwalbert.

d. 3go marca 1826.

Nro 42.

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju.

Im więcey rzeczy zgłębiam i rozważam tym się mocniey przekony=
wam, iż Konstantego iedynie tylko bytność Papy Dobrodzieja
tutay, na drogę rozumu naprowadzić może. Moje zabiegi wszyst=
kie idą w niwecz, a skutkiem ich, tylko zmartwienie i zgry=
zota dla mnie! Papa Dobrodziey, ieżeli dobrym sposobem z nim
nie skończysz, możesz się udać do tych sposobów, o których
mi w liście swoim z dnia 26go Lutego wspomnieć raczyłeś. Są one
w prawdzie takie, które tylko w ostateczności użytemi być mogą,
lecz użyte i poparte władzą Ojca, dobry skutek przynieść mo=
gą, gdy tymczasem ia iako brat, ani pomyśleć o nich mogę.
Właściwie by mnie podobne postępowanie z bratem, wystawiło
świetle; gdy tymczasem uciekać się Ojcu do nich, w ostatnim razie
iest iego powinnością, inne zaś nawetby rozkaz Ojca w oczach
publiczności nie usprawiedliwił. Konstanty nie ma metryki, i iest
w mniemaniu iż dopiero 23 rok zaczął; nic więc iescze uczynić nie
może, a ia wątpić nie mogę iż Papa gdybyś tu był, wyprowadziłbyś
z tego szaleństwa. Przyznawam się. Kobieta rozumna, ale słaba
tylko więc przez nią działać chciałem; i bardzo by dobrze było
gdybyś mu Papa Dobrodziey za iego udawanie się podziękował
listownie. Również ieżeliby Papa Dobrodziey chciał coś przez Księ=
żniczę rzec, to bym prosił, aby się to działo przez Marsza=
łka Barona Meyderina. Konstanty żali się iż Papa Dobro=
dziey do niego nic nie piszesz a nawet rozumie, kiedy mu
tam wszystkie powiedziano, również udaje iż nie wierzy, że mu Papa
pieniądze dać nakazałeś, a pomimo iż mu iuż za Marzec wypła=
ciłem, napastnie mnie niegrzecznemi sposoby, abym mu iescze
dał pieniądze. Prosiłbym więc abyś Papa Dobrodziey napisał
do Meyderina, obligując go aby mu powiedział, również dla
czego Papa do niego nie piszesz, iako też iż pieniądze dawać
mu nakazałeś. Może mi też w tey mierze da spokoy, bo inaczey

mi

2118

mi Papa Dobrodzieiu iż pomimo wszelkiey cierpliwości znieść niepodobna iego szaleństw i będę musiał z tąd uciekać. — i a nie wątpię iż Papa Dobrodziey dasz się ubłagać na które do przyjechania tutay, i w tym całą moją nadzieję pokładam, zwłaszcza gdy uważam iż Papa Dobrodziey będziesz mógł w ostatnim przypadku wyrobić sobie oddanie Zawatele na niego, choruie iż spodziewam się, że się wszystko dobrym sposobem będzie mogło ukończyć. Tu znało [illegible] kto ich [illegible] w tym wypadku nie widział, a w tym prawie, potępiając Zametam tego i tylko mu jego towarzyszy, przez niego obałamuconemi połakuję, osoba więc Papy wszystko ułatwić potrafi, a ieśli uszy nawet iż się rzeczy nie udadzą, to Papie Dobrodzieiowi zostanie przekonanie, iż wszystko co tylko można było, dla uratowania Dziecka swego czyniłeś. —

Odebrałem także list Papy Dobrodzieia No 40 w którym znalazłem 500 Zł. R. W.W. i drugi No 41 z doniesieniem tak mocno ciekawym iż Strzelbicki aresztowany, nie pojmuję, co się w tych zagorzałych głowach, które ledwie o sobie są zdolne myśleć, względem reformowania rządu, roi. — Nasz ukochany Monarcha był bez nadziei chorym, który go przecież przywrócił do życia i iuż wyszedł z niebezpieczeństwa; ale ciągle [illegible] mieszkanie iego tłumem niespokoynego ludu o iego zdrowie, aż do późnej nocy iest otoczone, teatra pozamykane, wszystkie świątynie przepełnione i modlącemi się o iego zdrowie, napełnione. Kto nie widział wyobrazić sobie nie może, te uczucia, którem tutay wszyscy są przejęci, a dopiero poznać można iak mocno iest ludu przywiązanie, i że równie on, iak i cnota nie są urojeniem. Nasz Grzelińskie, także omal się z tym nie pożegnał światem

swoim, a rada siedmiu lekarzy odwróciła mu życie. Wyszedł i on z niebezpieczeństwa. Cztery dni chwiał się między życiem a śmiercią, a przez ten cały czas nie wypuścił mnie od siebie. Innych nowin nie mamy, dla tego kończę, łącząc wyrazy mej głębszej uszanowania z którym do śmierci zostawać będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym synem

[illegible]

Teoni najserdeczniej całuję.
Mosi też mój list zechcie
i Krasnickich w Medyce [illegible]
i dla nich najserdeczniejsze ukłony.

d. 15 marca 1826.
Nr 44.

Naykochańszy Papo i Dobrodzieju!

Starania Konstantego dla dostania metryki, o których mi Papa Dobrodziey w liście swoim z dnia 13go b. m. donosisz, są mocnym dowodem, iż od przedsięwzięcia swojego ustąpić nie myśli. — Lubo zaprzeczyć niemogę, iż uwagi które Papa Dobrodziey przeciwko projektowi mojemu, abyś Papa tutay sam ziechać raczył, w liście swoim wyraził, są gruntowne; lubo sam, o pomyślnym skutku bytności Papy tutay zaręczyć niemogę, i lubo tutay tysiącznych dla Papy lękam się umartwień, jednakże ten tylko jeden sposób ratowania Konstantego widzę, jedna tylko obawa o zdrowie Papy Dobrodzieja, mogłaby mnie od ponowienia tegoż projektu wstrzymywać. Wszyscy rozsądni, którzy o tym wypadku wiedzą, to samo także twierdzą, iż tylko bytność Papy tutay mogłaby go od uczynienia zamierzonego kroku wstrzymać. Chociaż wszystkie obelgi i wściekłe groźby Konstantego, z największą znosiłem cierpliwością, perswazyów moich, nawet i słuchać niechce; ale i przez innych trafić nie mogę. Temi dniami gadał z nim Krzeczk[illegible], uważiał w niego iż gdy do domu pojedzie nie tylko [illegible] przebaczenie zyska ale oraz przez prośby i instancye pozwolenie do czynienia

się

się zyska, przekładał skutki które z iego uporu wyniknąć

będą musiały, lecz się wszystko na nic nie przydało. Papa

Dobrodziey za bytnością swą tutay, ieżeli mię dobrocią, lub

władzą Oyca przy pomocy urzędowey, wszystkiego dokażesz

i bez trudności dłuższą nad nim wyrobisz sobie kuratelę,

a nawet i u krewnych Panny zapewniaiąc iakiś los ośiechu

znaydziesz pomoc, gdy iednakże ze mnąj o tym nauki i gadać

nie zechcą. Podaię do Konsystorza o interdykcyą dania mu

ślubu. To iest iedno, co zrobić mogę i wszyscy prawnicy, daley

iść mi nie radzą, gdyż to tylko iedynie Oycu zostawione.

Jeszcze chciey Papa Dobrodziey ten ieden krok iescze teska-

wie sprobować, abyś do Konstantego na ręce Harasiewicza napi-

sał, iż iego powrotu do domu, koniecznie żądasz, lecz ponieważ

uważasz, że go Papa opuściłeś i do niego nie piszesz, pro-

sit byś abyś iaoszt tę wolę swoią, oznaymić mu listem do nie-

go pisanym, by mu i ten sposób usprawiedliwiania niedorzecz-

ności iego, odjęci. Oświadczyłem mu, iż na przyszły miesiąc

podług woli Papy, nic mu niedam, gniewa się za to na

mnie niesłychanie, i mówił, iż się z lekcyów wstrzymywać

będzie. Otrzymawszy pewność o zamiarach Konstantego,

starałem się go od tego odwieść, a widząc iż zabiegi mo-

je daremnemi stawały się, zaraz Papie Dobrodzieiowi

o tym

o tym przez Alexią domiśliłem, nie wstrzymałem zatym tey wiadomości tak długo, abym przez to utrudnił sposoby odwiedzenia go od iego zamiarow. Nieprzełamany upor iego i ciemnota moralna, która mu dobrey rady rozeznać i słuchać niepozwala, sroży wszystkiemu na przeszkodzie; i dla tego tych wszystkich co mu ku szczęściu iego radzą, ma za nieprzyjaciół i starających się, gnębić go. Ja nigdy przed Papą nie miałem tajemnic; chyba tylko w tym iedynie, coby Papie zmartwienie przynieść mogło, wtedy bowiem walałem ciężar przyjąć na siebie; i w niniejszym razie, gdybym mógł rzeczom bez Papy zapobiedz, nie byłby Papa niebył wiedział. — Moy interes iest iuż u dworu; dla swiąt, niemogę mieć posłuchania, bo i Arcyksiążę zastępca Monarchy, niedaje go teraz. Mam nadzieję, iż przy danych mi pochwałach, prozbie moiey teraz nieodmowią, wszakże ia i tak, za osobę tego tytułu, o który prosiłem, robię. Zaraz po złożeniu przysięgi, niewypadnie mi iechać, i choć z parę miesięcy trzeba fatygi przyjąć się, bo by to mi nayleprzą zrobiło mniemanie. — Ze dwowa iuż odwiecznie listu nie miałem, nie poymuję co się to znaczy. Możebyś Papa Dobrodziey mógł w tym względzie co mi dopomodz, iezeli nie we Lwowie, to w Zarzycu, bo

ile

259

ile wiem zaraz po świętach Pani Zarzycka ma powró-
-cić, a przynajmniej prosiłbym abyś się Papa Dobrodziey
chciał widzieć z Cużenem i o przyczynie iego milczenia, dowie-
dzieć się raczył. — Przyjęciem Xiążęcia Henryka i Lubasz, po-
dobnie iak Papa pisałeś, ucieszyły się wieści, lecz rzeczy zda-
ją się bydź bajeczne, tym bardziey iż do tych wolny. — Nie wiem
co mam z wekslem Sztr: robić, prosiłbym o jakąś radę. —
Zieliński pomimo, iż podług zdania lekarzy wyszedł iuż
był z niebespieczeństwa, nie biorący przez całą dobę lekarstw
przeniósł się do wieczności. Straciłem protektora, a mogę
powiedzieć przyjaciela umarł na moich rękach gdy tymcza-
sem całe grono przyjaciół iego, w poboczym pokoju oczeki-
wali a niego ziadało objaśnić tylko Haraszewicz który go
spowiedzi słuchał i doktor, byliśmy do ostatniego mo-
mentu. Przy pogrzebie, niktodziesz ~~naszej~~ niedopodziane lecz
nie się tu znaydującą, mocła zwłoki iego, i tym sposobem
uczciła pamięć męża, który się tyle za życia niej zatrudniał. —
O Różyce pisałem, zgłoszono mi iż ie Papa widzieć musiałeś.
Rączki lubej uściskanie dla Lecii i Krasińskich będziesz wy-
razy najgłębszego uszanowania z którem zmieszać bydę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

przywiązanym Synem
Gracilcik.

d. 22ᵒ Marca 1826.
~~Nro~~ 45.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Przy największem podziękowaniu za przysłane deliżan-sem dwieście ZR w srebrze, spieszę z odpowiedzią na list Papy Dobrodzieja który razem z temiż odebrałem z dnia 22go Marca b. r. — Dla świąt niemogę się dowie-dzieć czyli rekurs przez Napadyewicza wyprawiony już tutaj przyszedł, i w czyich się rękach znajduje, jutro spodziewam się jednakże już wszystko wiedzieć, a nie chcę wstrzymywać listu mojego, zwłaszcza jeśli co będzie ważnego donioszę, wszakże interes ten teraz musi iść naprzód do Senatu po relacyą. — Dla lepszej informa-cyi prosiłbym Papę Dobrodzieja o łaskawe przysła-nie mi motywów decyzyi appelacyjnej. Niech Papa Do-brodziej w tym względzie spokojnym będzie, bo co tylko będzie można, robić nie zaniedbam. — W ostat-nim liście moim donosiłem Papie Dobrodziejowi o Konstantym wszystkie szczegóły, a możesz Papa być przekonanym, iż wszelkimi, jakie tylko mogę sposo-bami staram się go od tego kroku, który go niechyb-nie zgubi, odwieść! Jest on teraz w ostatnim sposobie

na mnie

na mnie zagniewany, mogę powiedzieć do wszystkich; i po-
chodzi nayszkaradniey, mniemam bowiem, iż mu w iego przed-
sięwzięciu, w chęci szkodzenia mi zawadą iestem. Otrzymał
mi teraz względem niego nowy promyk nadziei. Day Bo-
że aby mi zgasł. — Wiadomo Papie iż się starałem nad
niego działać przez Krygga, równie i to, iż mu nie pie-
niędzy nie daię. Onegday więc powołał mnie Krygg do
siebie, i oświadczył, iż ma nadzieię że Konstanty da
się nakłonić iechać do domu, utwierdziliśmy się więc, iż mu
tymczasem dam 50 fr. W.W. aby sobie miał za co ku-
pić żywność, co zaraz uczyniłem, choć się lękam iż to
tylko nayta potrzeba nakłoniła go też Kryggowi
zrobioney nadziei, zwłaszcza iż Krieg tego samego
ieszcze dnia, miał gadać z Konstantym i ieżeli co
zrobi, po mnie przysłać. Ale on do tąd kłaść za kon-
dycyę, abyś mu się Papa żenić pozwolił, ale Krieg
wmawia w niego, iż nie potrzebuie żadnych zakła-
dać Kondycyi, ale po odzyskaniu łaski Papy, sam so-
bie te pozwolenie wyiednać, gdzie tu teraz iedynie
o to aby go z tąd oddalić, bo inaczey i nadziei mieć
nie można iego zamysłom tamy położyć. Jeżeli się

rzeczy

rzeczy władzy, natychmiast go z tąd wyprawię, ale
gdyby mnie niestety nadzieja omyliła, prawdziwie nie
wiem iaką sobie dam radę, gdyż pomimo usilności moiey
żadnego środka znaleść nie mogę, by go na drogę rozumu
nawrócić. Wszystkich tym oszukuje, iż do kroku który
chce uczynić, przez wolą iest przymuszonym, iednakże nikt
mu tego nie potakuje, i owszem, uwiedzenie iego pannie, a nie
iemu panny, przypisuią.— Xiążę mniemał, aby ieżeli prawdzi;
Papa go do Lwowa dla ukończenia nauk posłał, aby przez
to miał roztargnienie, ale ia, przy tym co tutay o domu
gada lękałbym się iego bytności we Lwowie, gdzie więcey
iest ciekawych podobnych wiadomości, iak tutay, a gdzie
nawet, możeby i podżegaczy znalazł.—
A teraz nic innego iak tylko cierpliwie wyroku
Monarchy względem mnie czekać muszę, i starać się wy-
iednać sobie posłuchanie, które do tąd dla świąt Arcy Xsię-
że Ludwik, zastępca Cesarza, nie dawał. Roboty urzę-
dowe codziennie się pomnażaią, a w żadnym roku byłośmy
do czynienia nie mieli co o tym— Aby Dominik dopiął te-
raz swego celu, żadney nie mam nadziei, ale może bydź
przekonanym, iż ma dobrą za sobą opinię u tego, od któ-

rego

nego rzeczy zawięty. Jest to prawdziwie iakaś nieszczęśliwa Konstellacya, która nam stoi na przeszkodzie. a między na- mi mówiąc, ieżeli diabeł kogo nie okraści, to się stać może, to dopiero otwarte go miejsce czeka. – U nas tu teraz nie masz nic nowego. Czas iest iak może bydź nayprzyjemnieyszy. Wczo- ray rozpoczął się Jubileusz, a processya, od rana o 7mey go- dzinie zaczęta, aż do wpół do pierwszey trwała. – Krasiń- skich i Leonię, iak nayserdeczniey całuiąc, tuczę wyrazy nayglębszego uszanowania z którém do śmierci zostawać będę

Nayukochańszego Oyca Dobrodzieja

nayprzywiązańszym Synem

Geralberti

Go[illegible]

dnia 30. Kwietnia 1826

No 46.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja z 8. m. pisany odebrałem, a w nim znalazłem list do Harasiewicza i do Konstantego. Gadałem o tym z Krygierem i również on, jak i Harasiewicz uznali, i ułożyli aby listu tego Konstantemu nie oddawać, a to dla tego, że Papa w nim piszesz, aby się zrzekł zamysłu swojego względem ożenienia się; mówią oni, że on tego nie uczyni, lecz niech Papa do niego napiszesz aby poczekał, nie teraz, może pojedzie, a potym łatwiej będzie można zrobić, aby swojego przedsięwzięcia zaniechał. Myślą oni że łagodnością mógłby go jeszcze na drogę rozumu naprowadzić, i dla tego radzi byśmy o zamysłach jego mu nie wspominać, najbardziej zaś życzyli by aby Papa tutaj przyjechał. Mówisz to byłoby za jedyny sposób ratowania Konstantego widzę, po tym co mi Papa Dobrodziej w ostatnim liście napisał wszystko iżbym nie śmiał tej propozycji z mojej strony powtórzyć. — Mówi Papa że mało do tąd znam Konstantego. Lecz któż go lepiej znać może, on się z pięknemi zasadami swemi nawet już i nie tai, a zreszto, wszakże za moje rady i dawaną mu pomoc tyle znosząc, miałem czas poznania go. Mimo tego żalu który mam do niego, uczucia braterskiego, z serca mego wygładzać nie mogę, a z chęcią tym

więcej

wiele poniósł ofiar, aby go na drogę należytą naprowadzić
można. Znam oraz bardzo dobrze i czułość Papy Dobrodzieja,
a doznając jej sam tyle krotnie, niemógł bym jej zapomnieć.
Właśnie też to samo czucie, które wiem iż by całe życie, Pa-
pie Dobrodziejowi zagorzczało, kazało mi odradzać Papie, ażeby
Papa tutaj przyjechał. Czuję ja bardzo, jak wielką Papa
poniesiesz ofiarę, i umiem ją cenić, ale czuję oraz i ranę, którą
utrata Konstantego, ojcowskiemu sercu Papy zadaje. Łat-
wo sobie wyobrazić mogę, ile Papa Dobrodziej przy czytaniu
przykrego mi listu Konstantego, cierpieć musiałeś, brzydka
obłuda, jedyną jest onegoż cechą, a płaszczyk cnoty ma błędy
jego pokrywać. Są wprawdzie tacy, których te pozory zwodzą,
mienią go głupim, ale mają go za cnotliwego, kto tylko
wie dalej rzeczy i ich kombinuje, tego myśleć nie może? Wszakże
się okazała, iż Konstanty wprzódy jeszcze niżeli dziecko zrobił,
już miał przedsięwzięcie zaślubienia sobie tej dziewczyny. —
List Papy leży u Hanuszewicza, i czeka decyzji Papy, co jeżeli
Papa zechcesz napisać takie, w którym mi i jego chęci zmieszaniu
mi wspomniesz mojej radzieje że Konstanty przepędził. Po naradce
nad tą więc z niemi ułożyliśmy aby Konstantemu dać pensyją aż
do końca tego miesiąca, co też czynię, Papa Dobrodziej racz mi

na teraźniejszy

na teraźnieyszy list móy iak można nayprędzey odpisać abym wiedział co mi czynić należy. Równie bym prosił by Papa cokolwiek do Księgi napisał, dziękuiąc mu za żądanie sobie pracy. W ostatnim liście mówi pisarz Papie Dobrodzieiowi względem [illegible] sukcessyi, iż powrócił do Lwowa, a w wszystkim o Geblu donosi, równie i o biletach na Dubiecko; co się zaś tyczy biletów na domy, tych w liście Papy nie wynalazłem a na Dubiecko było 9 czarnych a ieden czerwony. Na tym, nie chcąc opuścić poczty, kończę łącząc wyrazy naygłębszego uszanowania z którym umierać będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieja

nayprzychylnieyszym synem

Gwalbert

Siostry i Piotra serdecznie całuię.

d. 13go Kwietnia 1826.

N: 48.

262

16.04 1836

263

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Zapewnie razem z tym listem, odbierzesz Papa list od Ku-
rasiewicza, który po rozmowie z Konstantym wraz z Kry-
ziem ułożyli projekt, aby Papa Dobrodziey Konstante-
mu naznaczył rok czasu do namysłu, który to rok on
w Pradze, Gracu lub gdzie indziey, oddalony od Wiednia na
skończeniu szkół na przejeździe. Mniemają oni, iż oddalenie
od przedmiotu jego miłostek, może go na inne naprowadzić
myśli. Mojem zdaniem najpotrzebnieyszą jest rzeczą oddalić go
z Wiednia; lecz ażeby to oddalenie należyty skutek miało,
musiałby bydź w takiem mieyscu, z którego niemógł by
z swoją bellą korrespondować, inaczey bowiem pomyślnego nic
można się spodziewać skutku. – Przekonany jestem, iż
projektem tym, nietrafili w myśli Papy, lecz mi mówią,
iż na przypadek jeżeli Papa tutay przyjechać niechce
nic innego radzić nie mogą. – Jeżeli kiedy, to teraz tym
bardziey, życzyłbym sobie przyjazdu Papy Dobrodzieja tu-
tay, idzie tu o syna Papy, a lubo i wiem, lubo to sam
na sobie doświadczyłem, jak Papa Dobrodziey swoje wię-
cey jak ojcowskie dla nas przywiązanie, nieograniczasz,

jednakże

2. Jasn

iednakże, chciey mi Papa Dobrodzieu łaskawie darować,
iż tutay bez szrodki ich zdanie wyłożę. Dziwi ich, i poiąć
tego nie mogą, dla czego Papa Dobrodziey, gdy tylko ten
ieden sposób ratowania Konstantego pozostaie, nie chce
tutay przyjechać. Na to, wystawiam im sposób, iaki się
z Konstanty przy ostatnim pobycie w Medyce z Papą
obchodził, że obawa na podobne się sceny tutay wystawić
Papę od przyjazdu wstrzymuje, okazuję im charakter Konstante-
go, oraz iak mało iest nadziei nawrocenia Konstantego,
przekładam i słabe zdrowie Papy, które równie podróży
iak i tym umartwieniami, wielkiby szwank ponieść
mogło. ale wszystko nadaremnie! oNie idzie im więc, ...
tylko o Konstantego, ale bardziey o to, aby zniszczyć
opinią, że Papa tey ofiary dla uratowania go, ponieść
niechce. Zresztą na każdy sposób życzą aby Papa
Dobrodziey, iak tylko można nayłagodniejszych chwy-
tał się środków. Z tego wszystkiego łatwo Papa Dobrodz-
poznasz, iż więcey żal Konstantego do tych kroków, ...
wości Papy Dobrodzieja przyprowadziła. Przyjazd Papy przeko-
na ich iak się mocno mylili, a zresztą może nawięcey Papie
Dobrodziejowi sposobność ratowania nieszczęśliwego. Nie

iuż.

który sposób prosiłbym Papę o napisanie listu do Książąt. Wiem iż gdybyś się Papa nawet i zdecydował jechać tutaj, toby to tak prędko zważywszy nadchodzących kontraktów nastąpić nie mogło, ja zaś na każdy wypadek, ile można najprędzej tęsknie od Papy oczekuję odpowiedzi, i tutaj tę tylko pokorną mą zanoszę prośbę, abyś Papa Dobrodziej, gdy będziesz we Lwowie, raczył w moim interesie gadać z doktorem, wszakże przez tak długi czas mógł się już zdecydować, a ja chociaż bym na tym nie zbyt mnie cierpiał, iżbym rad bodaj i nie pomyślną otrzymać odpowiedź, niżeli w takiej niepewności nieustannie błąkać się nieprzyjaznego wyroku. Daruj Papa Dobrodziej iż śmiem przy tylu kłopotach, tym moim interesem Papę zatrudniać, alić w czyjeż ręce miałżebym moje szczęście złożyć; a zresztą, może też być iż sam Dz. niewidzący mi od Papy, nie wie czyli to jest wola Papy, i czyli będę mógł utrzymać przyzwoicie żonę, przynajmniej Mier podobne mi zadawał pytanie. Może też przez Morską która już zapewne do Zarzyca powróciła możnaby przyspieszyć interes. Rzecz mego pozamieszczania się, leży jeszcze u Monarchy do którego przyjść nie można. Niechaj tu wątpić iż

pomyślny

pomyślny skutek odbierze. Daj Boże aby tak było, a te ich najpierwszy Böhm przyjechał do Arcy Xiążęcia Rudolfa do Ołomuńca tam będzie się widział z Szüblem i zaraz z tamtąd doniesie Papie o owcach, i przyczynie dla czego Papie nie odpisał. Nowego teraz nic nie mam. Łączę tutaj najserdeczniejsze całowanie dla Siostr i Piotra; oraz wyrazy najgłębszego uszanowania z Księżnem do rekomendowania tęż

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszy Syn

[illegible]

w Wiedniu Dnia 16. Kwietnia 1826.

~~No.~~ 49.

Naykochańszy Papo i Dobrodzieju

W ten moment odebrałem list Papy Dobrodzieja z dnia 11go b. m. i niespokojny o zdrowie Papy naszych miast z odpowiedzią śpieszę. Wypadek z Konstantym niemoże nie wzruszać serca Ojca tak czułego jakim jest Papa Dobrodziej. Jednak mocno bym błądził gdybym się kusił czynić Papie jakiekolwiek w tej mierze perswazyi, ale niechże mi wolno będzie prosić, aby Papa Dobrodziej drogie zdrowie swoje szanować raczył. List mój ostatni wszystkie szczegóły będące mi wiadome zawierał a teraz nic w tym względzie nowego nie zaszło. Oczekuję z niecierpliwością odpisu na mój, abym wiedział jaka jest ostateczna wola Papy i abym podług niey moje mógł stosować kroki. O pieniądzach danych Grzesiowi nie pisałem Papie, bo wtedy jeszcze z nimem się nie był widział. Mogłem to wprawdzie już w ostatnim liście moim uczynić, ale przepomniałem. — Względem interesu sukcesyi, donosiłem już Papie w przedostatnim liście.

268

w przody i bowiem dla swiąt nic się dowiedzić nie mogłem, a dla tey samey przyczyny, chociasz jeszcze 18o i m. był referowanym, dopiero 26 z tąd do Appellacyi poszedł. Możesz Papa Dobrodzieiu bydź zupełnie przekonanym iż wszelkich starań przyłożę, aby się pomyślnie ukończył, chociasz iżeliby przypadkiem referent, któregoś dawniey wymieniłem, przeciwnego nam był opini, trudno by z nim co zrobić. — Monarcha nasz iest zupełnie zdrow. Za każdym krokiem okazuią się iego dobroc, właśnie dzisiey odebrał minister rozkaz oznaymić ludowi iego wdzięczność za udział który mu podczas iego choroby okazali. Innych nowin nie mamy a iż tyczas wyrazy naygłębszego uszanowania zasyłam i

Naykochańszego i Papy Dobrodzieia

zawsze przywiązanym Synem

Adalbert.

ściski najserdeczniey całuię

d. 29o Kwietnia 1826.

Nr. 50.

28.01.1813

67 / 269

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Wczoraj odebrałem obydwa listy Papy Dobrodzieja z dnia 17go i 20go b. m. z Medyki i ze Lwowa pisane; a dla wywiedzenia się o interesie, i doniesienia Papie wstrzymałem się z odpowiedzią na nie! Interes o którym Papa donosi, jeszcze do tąd nieprzyszedł, czekam go z największą pilnością; lecz jak tylko przyjdzie, natychmiast o wszystkiem wiedzieć będę, a wtenczas Papa Dobrodziej bądź pewnym, iż nieustannie koło niego deptać będę. Z listów moich ostatnich wiadomo Papie Dobrodziejowi co się stało względem Konstantego, teraz zaś oczekuję tylko [illegible] Papy na list mój względem projektu Zygmunta Horaszewicza, równie jak i odpisu na list ostatniego. Nigdym nie wątpił iż ci którzy dom Papy Dobrodzieja znają, brzydzą się postępkiem Konstantego, i przekonani są, iż sam sobie grób kopał, a Papę najniewinniejszy dręczy. Lecz równie wiele jest takich, których pozorem [illegible] uwieść, i [illegible] rzeczy ślepo nie wierzą tych więc, pomiędzy którymi, znajdują się ludzie którzy głos mają, życzyli by bytności Pap-

Papy tutay przełamała, tawięc była przyczyną, która
mnie do wyzwania Papy Dobrodzieja tutay, nakłaniała;
zwłaszcza iż wszystkiego, dla tego, wypadku bytności Papy tu-
tay oczekuję. — Z Krasickim gadałem, który on tutay
interes loteryjny, acz nie naylepiey, ale dosyć pomyślnie,
i sam, wprzódy niżelim mu wyrażenie o zbliżającym się
terminie przypomniał, oświadczył mi, iż Papie odpowie pie-
niądze. To samo i Xiążę Stanyk, powiedział mi iż ode-
brał list od Papy i że terminu nie chybi. Z przy-
słanych mi biletów loteryjnych jeden tylko wygrał
1 fl. — Nie wiedząc iż Papa jeszcze przed Kontrak-
tami będziesz we Lwowie, w jednym z ostatnich listów mo-
ich prosiłem Papę, abyś raczył w interesie moim z Xiąd:
gadać, i [illegible] [illegible] mojej kuzyny; gdy zaś wczoraj
odebrałem list zaległy na poczcie, bo jeszcze w końcu Stycz-
nia pisany od Stryi Morskiey, a drugi od Cześnika Dnia 16go b.
m. a żadnej o nich, jako tyczących się tego interesu, dowo-
dzę: — Pierwszy, nic nad samą grzeczność nie zawierał; — w dru-
gim znachodzę usterk tak długiego milczenia, dalszy zaś treść
co do stroia wypisuję: — "Siostra moja [illegible] pisząc jeszcze i
"otwarcie: f ma wiele dla ciebie szacunku, przyjaźni, i mogę
" ci nawet śmiało napisać, że i sympatyi, ale czy można to
" nazwać miłością, tego wyrozumieć z niey nie mogę. — Mnie

"Mnie się zdaje iż ona wierząc przez [illegible] nie mnie" który kocha.
" jej osobę ze wszech miar godną kochania, i będąc kochanym"
" wzajemnie; tyle nam jednak zmartwienia z powodów przeciwnoś-
" ci Rodziców moich - że ona boi się zapuszczać w taką [illegible]
" może sercu, ażeby przez to takiej nieszczęśliwą jak ona się nie stała.
" Już nieraz dała mi to do zrozumienia gdym ją o to badał. - Ro-
" dzice moi mnie zostawszy Papa, tak się w każdej rzeczy niedecydują
" wami, i przyjmiecie wszystki, że gdy moja siostra na ich [illegible]
" a oni na prośbę siostry mojej, całkiem wzajemnie zaczną, to ten
" się interes nigdy nie skończy. Ja tylko [illegible] był [illegible] od mnie
" i tak bym ci radził, żebyś czy to listownie, czy przez przyja-
" ciół, czy nareszcie sam gdybyś mógł, [illegible] i wyegzekwował
" rozstrzygającą odpowiedź, bo inaczej powtarzam ci nigdy się
" to nie skończy, i ty się tylko daremnie męczyć i nudzić bę-
" dziesz. - Ja ci tak maluję jak widzę. Rodzice moi nie
" są przeciwni tobie, siostra moja także nie, brakuje tu
" tylko decyzji, której trzeba na nich wymódz, bo inaczej [illegible]
" wszystko zostanie tak jak dotąd w letargu. - Masz [illegible]
" je szczere zdanie, odemnie samego z serca wypisane, ko-
" rzystaj z niego jak chcesz, ale bądź przekonanym, że we
" mnie masz i będziesz miał zawsze i w każdym położeniu
" obrońcę, i brata najszczerszego." itd. - Okoliczności
[illegible] mego, niepozwalają mi się stąd oddalić, dla tego jak mię-

272

iak najusilniej Pana Dobrodzieja o popieranie tego interesu upro-
szono. Sam Dziedz. pojechał do Jabłonowa, pisałem więc względem
tego do [illegible], a Pana Dobrodzieja, o poparcie listu mego
najpokorniej proszę. Lecz dzięki Bogu [illegible], że [illegible] nie po-
zwalają zatrudniać się interesami memi, więc widzę kiedy
[illegible] mego [illegible] ustąpić, a porzucimy wszystkie trud-
ności które mogłem, [illegible] tylko [illegible] wy-
[illegible] bardzo niebezpiecznie [illegible]. [illegible]
[illegible] w Paryżu, on bankier, co to był z Rotszyl-
dem w kompanii. Widział z naszych Polaków u niego wiel.
[illegible] między temi [illegible], Miss Felix, [illegible]
[illegible] wypłacały
tylko [illegible] Masem wypłacały. Pamiętał on o swoich
Metresach [illegible] 12 [illegible] [illegible]
[illegible] Okoliczności [illegible]
[illegible] publiczności
[illegible] papierów publicznie [illegible]
[illegible] nieprzerwanie [illegible]
[illegible]

Najpokorniejszego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Gwalbert

dnia 28. kwietnia 1826. N. 57

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Długo pożądany list Papy Dobrodzieja z dnia 20. b. m. wczoray odebrałem, a dziś śpieszę z odpowiedzią. Z Konstantem [illegible] się do końca Marca regularnie za Korepetytora wypłacałem, a zatym w tedy gdy Franciszek do Papy pisał, niewięcey nik tylko za miesiąc mogło mu się należyć, a gdy po 3 f. brał, więc nie przynosząc [illegible] sobie 75 f. [illegible] Rekursa, o którem do Papie Dobrodziejowi donosiłem już w Marcu, i nam nadzieja, iż gdy sprawiedliwość za Papą mówi, rzeczy poydą naylepiey, a gdy z [illegible] z wiadomą osobą gadałem, zdawał się dziwić, iż strona przeciwna przeciwko [illegible] contra binas conformes rekurować mogła, ale, rozumie, wypadało, nie zmieniałem, i teraz tylko na decyzyą spokoynie oczekiwać należy. — [illegible] Papy Dobrodzieja pewnie należyte rozkazem wszystkie, i prawdziwie nie moja wina, iż celu zamierzonego osiągnąć nie potrafiłem. Jeżeli cała ta awantura, wielkie mi zmartwienie i fizyczne przynosi ucierpienie, jednakże to mnie nayświeższy boli, iż Papa tyle wycierpiał, że aż na zdrowiu niepomyślnie wpływa. — Przez Harasiewicza nic [illegible] nie mogę być to [illegible] nowem projektem, i Harasiewicz który temi dniami do Lwowa jedzie, był zupełnie za nami, ale pogadawszy z księgiem odmienił zdanie swoje. Ostatni

nie

ani wątpić można, przekonanym jest zupełnie iż Konstanty naygorzej postępuje, jednakże zdaje mi się iż Pani nie należy go opuszczać, niechby sobie narzekał i tak mniemał, byle by o tym Zagorzalcowi nie gadał, ale przez to nie naylepsze pokazuje zamiary. Już ja po nich [illegible] nic się w tym względzie dobrego nie spodziewam. Od Harasiewicza łatwo się Pani więcej dowie, i sam przeczyta zamysły jego. — Pompe, jest w istocie dyrektorem Galeryi i ma tytuł Konsyliarza Gubernialnego, a czym jest Zebald tego nie wiem, ale już to mu do rzeczy! —

Z [illegible] Pani Dobrodziejce donoszę, iż dziś przyszła rezolucya łaskawego Monarchy, i Dzięki Bogu jestem sekretarzem nadwornym. — Winienem to tylko przez łaskawe oświadczenie w mej sprawie naryprzychylniejszym ze strony Ministra, a po odebraniu dekretu, więcej Pani donoszę. W tym czasie załączam tutay odpis oświadczenia Hrabiego Taaffe względem biblioteki Ossolińskiego: „Wenn gnädigst [illegible] Hochgeborner, dem k. k. [illegible] Gubernial-Sekretär Herrn Pawlikowski — Nun muss [illegible] Libra-[illegible] der gräflich Ossolińskischen Büchersammlung [illegible] die [illegible] der [illegible] Regierungsbibliothek [illegible] von Lubomirski, ist [illegible] die [illegible]

dan

der Bücher nach Lemberg, verbundenen Vorarbeiten, zur Mitwirkung, Aufsicht und Verwalten; auch die Aufstellung eines Commissärs von Seite der galizischen Stände nothwendig. Da ich erscheine, die zu diesem Geschäfte erforderlichen Eigenschaften, daher für ein dem ganzen Lande angehöriges Institut, Kenntnisse der galizischen Literatur und Geschichte, Umsicht und Erfahrenheit, endlich auch der erwünschteste Umstand vereinigt sind, daß Sie selbst ein Eingeborner und Landstand Galiziens sind, so ist für das in der Sache stehende Geschäft meine Wahl auf Sie gefallen, und ich setze davon unter einem den Herrn Fürsten Lubomirski; dann das galizische Landesgubernium, und den ständischen Landesausschuß in Kenntniß. Hierauf lade ich Sie, über erhaltene Zustimmung des Herrn Ministers des Innern ein, an der wegen Übertragung des gräflich Ossolinskischen Bücherschatzes nach Lemberg zu treffenden Vorkehrungen, in der Eigenschaft eines Vertreters ständischen Commissärs Theil zu nehmen, und sich deshalb mit den Herren Bibliothekaren in das nähere Einvernehmen zu setzen. Von Ihnen guten Gesinnungen überzeugt, zweifle ich um so weniger

[illegible] Vorstande und daß.

[illegible]
Lud. d 21 dieses

daß Sie diese Gelegenheit sich um das Land und dessen Stände, wodurch zu meinem großen Vergnügen [illegible] worden, die Sie durch Ihre diesen Gegenstand betreffenden Erklärungen, und durch Ihren wirklichen Beytritt zu dem [illegible] Übergabsakte der Ossolińskischen Bibliothek an den Herrn Fürsten Jablonowski, schon einmal öffentlichen Beweis Ihrer Bereitwilligkeit gegeben haben. Übrigens wollten Sie, nach vollendetem Geschäfte, über den Verlauf und die Resultate desselben die Relation an den ständischen Landesausschuß einsenden. Wien am 26 May 826

Taaffe. Przez to przybyła mi ogromna kilkomiesięczna praca, bo sam wszystkiém, prócz układania w paki książek, zatrudnić się muszę, a samo uporządkowanie od lat kilku zamierzonej biblioteki, [illegible] mi niemało zajmie czasu, [illegible] i wtedy tylko godziny od urzędowych zatrudnień poświęcić [illegible], że, [illegible] mojego Książę Henryk dla ważnych okoliczności wyjechać z tąd nie może, a że mi powiadał, chce się [illegible] [illegible] stawić, i [illegible] mi nawet miał [illegible] pisać do Pana. – Bawił tu do mnie Mik. Chmielnicki o interesie [illegible] w Bieszy, rzecz ta pójdzie dobrze, [illegible] to Panu [illegible] oznajmić, lecz odpisać mu nie mogę. Żądam [illegible] wyrazy najszczerszego ~~uszanowania~~ z którém [illegible] będę

Najłaskawszego Pana Dobrodzieja
najprzywiązańszym sługą
[illegible]

[illegible] najpokorniejszy
D. 31 Maja 1826 No 55.

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju.

List Papy Dobrodzieja 24º przeszłego miesiąca przez kup-
ca przemyskiego pisany, dla bytności onegoż w Bernie
przed kilku dopiero dniami odebrałem i znalazłem w nim
obligacyą banku Wiedeńskiego, naypokorniey za niego dzię-
kuję, a darowizną tyiu Papy mocno iestem wzruszony
i czuję bardzo iak mało na łaskę Papy Dobrodzieja
sobie zasłużyłem. Ale Papa co było pisać w niepod-
niey a cięży moiey, stanowi godnym ufności Papy w każdym
względzie, przyszłe za początki zarabiania dości na niey.
Teraz ieszcze, zbytkownie ograniczony czas mój na ten list ci
pisać mi pozwolił, więc i to, odebrałem list Papy pisany
ze Lwowa 13º t. m. — czekałem długo na kuryera owego,
a wiadomość iż go iuż otrzymałem, przy naywiększym
sposobie, iaki mi o tym móy Minister oznaymił, wiele mi
przyniosła radości, ale w pierwszym momencie, o niczym
innym myśleć nie mogłem iak o Papie, i z tego się naywię-
cey cieszyłem, iż to Papie ukontentowanie przyniesie. —
Jakie to te znaki uszanowania, nieustanne powinszowa-
nia, które odbieram, tyle mi użycza iż nie ma czym zasła-
żem, Niechay Bogu Papie który mnie do tego dopełnić
będą dzięki, a day Boże, i powinności, i zaufaniu odpowiedzieć.

Łaskawy Monarcha, więcej nawet zrobił jak była propozycja,
zostałem bowiem aktualnym bezpłatnym, a nienadliczbowym
sekretarzem; a czego Bóg da iż przy drugim awansie w pensyą
w izbie [illegible] powszechnie się z mego awansu cieszono; przeszłe-
go czwartku złożyłem przysięgę, a festyn ten, to przyozdobiło,
iż na nim Arcy Książe Franciszek był przytomny. Zatrud-
nienie moje w bibliotece, i ambaras wielki i praca o której sobie
w istocie wyobrażenia zrobić nie można, przyniosły mi; ale oraz
wyznać muszę, iż mi bardzo wczesnie to było pochlebnem;
i chciałbym ufności tej odpowiedzieć. — Za doniesienie Papy
Dobrodzieja o interesie swoim we Lwowie, ale tak mocno mnie za-
mującem, przyjmiej Papa dzięki moje, a oraz i prośbę abyś
był łaskaw być u Morskiej. Ona, jeżeli tylko zechce, wie-
le zrobić będzie mogła. — Papa Dobrodziej wymówił swojej pew-
ności się zatem iż się będzie starała natychmiast [illegible] do [illegible]-
nia finalnej odpowiedzi. Tym się bardzo dobrze, ile w słowach
Papy iż świat jest wielkim, prawdy się znajdują. Ależ Papa
Dobrodzieju, pewny że wybrałem sobie z przekonania, iż w niej
tylko szczęśliwym być mogę, a mając nadzieję iż mnie i Panna
sprzyja, wątpię abym co wyrównywającego temu mógł znaleść;
znać się zaś abym był nieszczęśliwym, nie pozwolę na to. — Dokąd
mi więc z tej strony jakaś trwożliwość jeszcze zawsze się [illegible],
pozwól Łaskawy Papuniu, niech się to rozumie; porzucam
nadzieję. — Ja przed ukończeniem wyprawienia biblioteki ani

mogę myśleć o urlopie, dokończyć zaczętej pracy, która powinność obywatela, i to przed kilku miesiącami przy największej pilności; zwłaszcza iż, urzędu samemu bywać nie mogę, jest rzeczą niepodobną: całą moją nadzieję w Pannie Dobrodziejce. —

Słowa tutaj żadnych nie mamy. Teraz przepraszam Cię iż teraz na list który do mnie pisała nie odpisuję mimo iż tego najszczerzej pragnę, oraz mi ręka moja odpowiedzieć nie pozwala; ta to jest także przyczyna, iż sprawunku który mi poleciła, teraz nie uiszczam, ale jak tylko cokolwiek wolniejszym będę w przynajmniej, wszystkie moje etykietalne odbędę, zaraz się temu zajmę. — Bądź Panna Dobrodziej przekonanym iż się starać będę jak można najprędzej wyjść z opresyi, wszakże to o dwadzieścia Zł. w. srebrze idzie. —

Z Konstantym nie Pannie Dobrodziejowi donieść ~~nie mogę~~ gdyż ze on tym samym, a dla tego iż mu nic nie daje, najmocniej mu pocieszyć i pokazać. — Zmocniony jest to najgorętszym życzeniem aby jechał, ale broń Boże do Lwowa. —

Leży u mnie weksel Starszego Pułkownika, którego imienik nie Przemyśla ~~[illegible]~~ Komornikiem, niewiem prawdziwie co z nim robić, chociaż ten weksel mi wcale nie wart, bo dłużnik Świrszczam z Jarosławia mi jest w ciemnie zapłacić; ależ ni rzecz ta mocno ciąży i wiele przynosi ambarasu, pisać zaś do niego z dwóch przyczyn

niemogę

z iedney się Pan Dobrodziey domyślisz, chociaż o niey i nie wspomnę, druga zaś iest, iż się boię, aby nas i to nie wzięło — Xiążę Lubomirski pytał mnie czyli nie wiem, czyli Pan Jędrzej pieniądze od niego należące są iuż oddane? na przyszły tydzień iuż z tąd wyieżdża. — Właściwie mówiąc ör tę nie nie z tego.
Na tym kończę list móy, życząc wyrazy nayglębszego uszanowania z którem zostaię będę

Nayuniżeńszego Pana Dobrodzieja

nayprzywiązańszym Sługą

Gwalbert

d. 20go Czerwca 1826.

N. 57.

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju.

Zatrudnienia moje biórowe i biblioteczne niepozwoliły mi nawet odpisać Papie zaraz na list ze Liwna dnia 15go b. m. pisany, od piątej z rana, aż do późnego wieczora, czas moy między te prace podzieliłem; lecz gdy teraz z ułożeniem biblioteki uładziłem się i już do spisywania oneyże przystąpiłem, z pośpiechem dzisieyszy poświęcam przyjemnieyszemu zatrudnieniu pisania do Papy i Dobrodzieja. Któreżto mi z tey roboty koniecznie spieszyć, abym mógł stanąć [illegible] raport z czynności moich, i różne im uczynić zapytania [illegible].

Nie tylko to, co należało, ale wszystko to co tylko przyzwoitość braterskiey czynić kazała, robiłem z Konstantym; wszystkie jednakże kroki moje stały się daremnemi. Zawsze głuchy na czynione mu przełożenia, nie chce winy w sobie szukać ale przypisuje ją Papie i mnie. — Teraz już na niego żadnym sposobem działać nie mogę, ostatecznie mnie najgorętniey i naygwałtowniey napada, a każde takie widzenie się z nim, odchorować muszę. Posyłałem do niego [illegible] z oświadczeniem tego, co się w liście Papy znayduje, lecz żadney na to, pomimo nalegań Grzesia, nie dał odpowiedzi. — Rzecz dziwna, kiedy do mnie nie inaczey, tylko z wielkością mówi, tego co mu

Matu-

Wolęs mówić, słuchał z niewielką flegmą, chociaż to w tonie zupełnie grubiańskim mówione było. — Wszystkiemu temu co mu donoszę w imieniu Papy gadałem lub teraz powiedzieć każę, udaje jakoby nie wierzył, i zawsze te ma ekskuzę na do-rędzin, że o niczem nie wie, bo Papa ani do niego pisujesz, ani od niego listów odbierać nie chcesz. Wypada mi tu dla tego powtórzyć prośbę moją dawniej uczynioną, ażeby Papa Dobrodziej był łaskaw i napisał do niego list osobiście, aby mu sposobność do tej odebrać wymówki. Względem tego co Papa Dobrodziej w liście swoim namienia, aby rzecz do wszystkiego, rzecz na później zostawić muszę, zdaje mi się bo-wiem iż w tym stanie, Dobrodziej ieszcze krnąbrności będzie mógł hołdować; a potem, gdybym mu oświadczył iż takie iest wola Papy, może my właśnie dla tego, co wszystko nie poszedł. Gdyby był dla mnie zupełnie obcym a nie bratem starałbym się iść, wyrwać go z tej toni, iednak mnie do tego teraz nie powołują obowiązki, lecz cóż uczynić mogę? — ile można, ieszcze, będę się starał działać na niego, chociaż widywania się z nim unikać muszę, bo i teraz większą część, omal zawitą przez niego nie przestając tem. —

Do najsmutniejszej dziś mnie muszę przyjętą przez rzeczą, że w której nowy dowód, łaski Papy Dobrodzieja, na którą nie zasłużyłem

niezasłużyłem najbardziej, a tym dostateczniej czuć muszę przewinienie moje. Tusz się to odezwał powoli długi mój zbierał, a zatajona jedna dziura, drugą otwierała, chciałem się sam bez pomocy Papy Dobrodzieja z położenia mojego wyrwać lecz to, przeto właśnie jeszcze się pogorszało, a nadzieja moja, iż Papuś wszelkowo się, iż zamiast pensyą moją przyszwolić się utrzymać nie mogę, wreszcie pękła. Nie mogę się ni z błędu mego ekskuzować, ale się tylko, w drodze łaski do serca Papy Dobrodzieja uciekam, w nadziei że nie tylko pomoc, ale i przebaczenie otrzymam; pierwsza bowiem bez drugiego, przestałaby tylko być dobrodziejstwem, bo drugie tylko samo uszczęśliwić mnie może. Teraz co tylko jeszcze dodać muszę iż nie marnotrawstwo w długi mnie wprowadziło, może zła kalkulacya nie co się do nich przyczyniła, ale głównie wszelkie zawsze jest to, iż przy tutejszej drogości i trzymaniu potrzebach, pensyą moją wyżyć nie mogę. Właśnie i teraz nie mogąc nie iść za wezwaniem przy usunięciu mojem, koło 200 zł w. w. na nic innego, jak na Darunki i tym podobne rzeczy wydać musiałem. Na uspokojenie wszystkiego prawie cały tysiąc reńskich w srebrze potrzebuję, i o tych przysłanie, a bardziej jeszcze przebaczenie winy mojej, Papę Dobrodzieja błagam. Ja teraz dzięki Bogu zdrów jestem, lecz używam wodę Maryańską, którą zrana w bibliotece piję. — Względem postanowienia mego, chciej Papuniu Dobrodzieju ile możesz łaskawie działać

a ia nie tylko iż całą moię nadzieię w Panu pokładam, ale na-
wet przekonany iestem iż, za wstawieniem się Pana rzeczy do
końca przyidą. – Z Cześnikiem mówił iestem iak naylepiey, i całą ięgo
przyiaźń wynosić umie to i Książęciu Lubomirskiemu wi-
nienem, uczyniona przez Szaffa nominacya na stanowego Komis-
sarza; nie uwierzy Pan Dobrodziey, ile przez prawy tu rzecz
przyimi kłopotów i nieprzyiemności; ale się pocieszam nadzieią
iż mi to niemało korzyści przyniesie. – Za nowinki Lwowskie
nayserdeczniejsze składam dzięki, alec na wzajem nic donieść nie
umiem, bo unas wszystko cicho. – Pisali mi Jelwostwo ze Lwowa,
rozwodząc się w tysiączne dla Pana pochwały, równie co do
przyiemności iak i grzeczności; dodając iż gdyby Pan razem
z inną chciał konkurować o rękę iakiey Damy, zapewnie by Pan
Dobrodziey dank odniosł. szczęśliwy byłem z tego powtórzenia
gdyż mi to daie nadzieię że Pan Dobrodziey zdrów iesteś i
dobrze wyglądasz, czym o martwieniach moich z racyi zgryzot
Pany pochodzących nie mało miałem pociechy. – Co do posta-
nowienia mego iescze to dodać muszę, iż względem Panny moiey
podchlebiam sobie że mi sprzyja, lecz nie iak to dziewczyna taka,
która by się z tym tak takowo przed kim obcym wydała, a tym
bardziey ia za to szanować muszę, iż iey woli oyca swego przeciwić
nie chce, i ledwie o tym, co tu wyrzekłem, przekonanym nie iestem.

Gdy

Gdy już list mój kończyć miałem, przyniósł mi [illegible] list
od Konstantego, pisany po niemiecku, pełen grubiańskich [illegible]
Treść jego jest następująca: iż wybierając z dwojga złego, mniejsze
jeszcze raz do mnie pisze, niżeli gorsze zrobi. Ma to iść, jak widzę, zna-
czyć, abym mu to, co Papa dla niego przysyła, wypłacił, bo wielkie
prawo mi ma, [illegible] aby Papa do niego nie
mógł [illegible], bo inaczej [illegible], które jest
między nami [illegible]; oraz malując swoje okropne położenie iż dni
[illegible] nie jadł strawy, i tylko [illegible] od drugich [illegible]
wyproszony, [illegible] ten list odpowiedziałem iż mu drugi list
[illegible] że on dobrze wie, iż Papa dla niego nic nie przysyła, a
natychmiast listem Papy przedwczorajszym udowodniłem; że mu
Papa utrzymania nigdy nie [illegible], byle tylko
wracał do domu, - iż mu tyle razy ponowione rozkazy Papy donosiłem,
chcąc go na drogę poprawy naprowadzić, lecz iż te [illegible] moje
najgorsze skutki [illegible]; - z resztą, iż sam sobie przypisze to co z
kroków jego wyniknie, co się nigdy dobrze skończyć nie może, i inne
tym podobne rzeczy które równie do serca jak rozumu trafić mogą.
[illegible] on się [illegible], ale [illegible] jest to [illegible]
człowiek, bez zastanowienia i rozumu. [illegible] on teraz litości, iż
tak [illegible], publiczności sobie zjednać, i natrafia na występki,
którymi mu wierzą. - Mówił mi [illegible] iż mu doradził aby od-
jechał; lecz wszystko nadaremnie, gdyż tego inaczej nie uczyni

iak tylko w tedy, gdy mu się Papa żenic pozwolisz. Zaprawdę,
ten tylko ieden środek do uratowania go widzę, gdybyś Papa
sam osobiście będąc tutay, wziął go do domu, a inakże, proszę
niechay Papa Dobrodziey nie brał to za wznowienie dawniey Papie
czynionych proiektów. – Kiedy uważam położenie Konstantego, nie
mogę się nad nim nie rozczulić, gdyż w istocie iest okropném,
i bać mi się należy, aby go to do ostateczności nie przyprowa-
dziło. – W interesie procesu tutay będącego nic się do tąd nie
stało, a gdy w ten moment odbieram list od Antoniego, nie mo-
gę tutay nie załączyć nas obeymuiącego wszystko. – " Strona prze-
" ciwna twego Papy w interesie sukcessyonalnym, przez iednego na-
" szey familii nie iednego człowieka, ale mego przyiaciela i kolegę
" wszystkowego proponowała mi, przystąpienie się do ich strony i prze-
" ciwne, skasowanie testamentu, tak też odstąpienie mego legatu,
" większego nad mnie wypadaiącego za ustąpienie 500.# Ktory przy
~~" tey okazyi twego Papy, nay brzydzenie Kolorami,~~ w mnie bardzo
" umartwiło, będąc się radzić iżeś jego znanym i szlachetnie wyglądaiącym
" charakterze przekonanym, że sobie na tak podłe uczucie
" nigdy nie zasłużył. Cóż na to odpowiedział możesz sobie wyobra-
" zić, dziękuię za pośrednictwo i propozycyę z prawdą, aby mnie
" z dalszemi tey podobnemi propozycyami nie nazywał i do oszczędzenia
" twego godnego i rodzonego Papę, a mego nayukochańszego Stryja
" niemi Kolorami, nie życzę nic innego, iak wyprowadzenie z błędu

i opinii mego przyjaciela, i dać mu inszą ideę o moim tkliwym Dobrodzieju ponieważ nie zapomniałem i nie zapomnę, czym mi twój Papa był, i czym mi jest, — musi to być sprawka Hofmanów. — Zresztą także nie mogę nie napisać tutaj, iż przed kilku dniami odebrała Sebaldowa list jakiś bez podpisu, a czyj jest mi nieznano: szczególnie pisany, w którym się reflektowano nad tym jak źle Konstantego i jego familię robi nieszczęśliwemi. — Ona miała ~~mdl~~ mdleć, Konstanty zaś był nim strasznie wrażony, a przypisując go Hofmanom, miał do nich w tym względzie pisać z wszelką uszczypliwością. —

Na tym kończę, tysiączne ucałowania Dla Siostr i Dobrodzieja oraz wyrazy najgłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Najszanowniejszej Pani Dobrodziejki

najprzywiązańszym Synem

[illegible]

d. 28go Czerwca 1826.

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

W ten moment odebrałem list Papy Dobrodzieja 15go b. m. pisany ze Lwowa, a chociaż jeszcze dotąd na list który oryginalnie przez dyliżans odebrałem, odpisać nie mogłem; teraz wszystko na bok odkładając, spieszę z doniesieniem, iż już dawniej starałem się wiedzieć, dla czego interes inwentaryi z takim zapytaniem tam odesłanym został; lecz zabiegi moje były daremnemi, gdyż u tego pana co to ma w referacie, rzeczy inaczej jak u nas we Lwowie idą, a nawet w ogólności w trybunale sprawiedliwości wywiedzenie się danych niesłychanym podlega trudnościom. Moje, względem tego dowiadywania, w dawniejszym Papa Dobrodziej znaydziesz liście, ale ile mi mówiono, ma to być tylko dekret jedynie w celu uzupełnienia interesu zrobiony. — Co się z drugim interesem stało, już Papie Dobrodziejowi donosiłem, a teraz, to tylko dla uspokojenia Papy dołożyć muszę, iż nic nie zaniedbuję, i co tylko robić można, robię. Będę się jeszcze raz starał, abym mógł rzeczy czytać, chociaż już ledwo nie przekonanym jestem, iż nic się nie da. Przystępuję teraz do odpisu na listy Papy, a naypierw na list z dnia 6go b. m. wyznać muszę, iż się nie spodziewałem, nigdy

nigdy nie spodziewałem aby Konstanty mógł się tylko odwa-
żyć pisać Papie o paragrafach, a żądanie jego które tu-
taj po myśli o procesie prawi, za rzecz groźby bratom, i ta-
raz także mówi że replika iuż gotowa, i tylko się ieszcze
wstrzymuje. – Co co Staszewicz biskupowi powiedział, nie iest
bezgruntownie, iuż mi on to kilka razy powtarzał lecz ody-
gatem się z tym Papie donosić zostawszy iż ani dopuścić mogę,
aby człowiek, w czasie całym człowiek ma zmiast iskierkę, do tego
mógł przyiść czasu. – Gada on to wprawdzie przed wszystkimi
o tym i o podróży moiey wspomina, ale go wszyscy za to łają.
List Lebaldowey zawiera w sobie mieszaninę głupstwa, złości,
krzywdy i dumy, a oraz sprzeczności w stopniu nie do pojęcia. Nie
z ieg ia natchnieniu Papę tutay wnosiłem, ale z istotnego przeko-
nania, iż by tym sposobem można było Konstantego na drogę
rozumu naprowadzić; bratem bowiem rzecz podług rozumu mego,
mego, iż widok drogiey Oyca osoby iuż w przepaść lecącego, mógł
by wstrzymać. Od niejakiego czasu, i iak rachuiąc od daty listu
Lebaldowey, Konstanty opowiada iż dostał list, iakoby się Papa
tutay wybierał, i udaie iakoby go to mocno cieszyło, bo się spo-
dziewa iż mu się Papa zirić pozwoli. – Ia bardzo nawet dawniey
projekt mój, abyś Papa tu iechał, chciałem bowiem, aby
niespodziane Papy tutay zjawienie się, tym mocniey na niego
działało. Co do drugiego w tym względzie listu, mnoży Papie

Panu Dobrodziejowi zaręczyć, iż wszyscy, komu tylko o tym wie-
dzieć należało, należycie o okolicznościach tyczących się Kon-
stantego są informowani, lecz tylko, jak sam Pan mówisz,
źle rzeczy widzą. Wszakże Staraniewicz sam interes ten dawniej
tak [tak] należało widział; a dopiero od nas gdy o tym z Krzyżem
gadał, innej nabył opinii, co mi nawet i powiedziałem; lecz nic
mnie tyle nie dziwi, jak to, iż mi chcą przypisywać przyczynę
błędów Konstantego; inaczej oni zupełnie o tym są przekonani, a
tylko złość tak im mówić każe. Równie w Krzyżu, jak i Staro-
niewiczu nigdy ufności nie pokładałem, i o tym często Konstantemu
mówiłem; zamiast on pozyskania ich ufności od tego, iż mi przed niemi
okazywał, co mu udzielić, szczególnie u Krzyża, było najłatwiej, bo
widział okoliczności na które się żaliłem, a w listach swoich na-
wet wyrzucał mi, iż Krzyża za człowieka nam nieprzyjaznego
miałem. - Atoli to tym łatwiej się domniemać, bo właśnie z tymi
osobami od których go przestrzegałem, przestaje; i lecz też samo
co im przed nim zarzucałem, najpiękniej im oświadczył. - Szu-
ka on uniewinnienia swego, li tylko w wystawieniu Papy i mnie
w złym świetle, a równie od niego wiadomość ta pochodzi, iż nie chce
żony innego rodu. Nigdy ja się tego nie zarzucam, ale owszem mó-
wiłem i kilka razy powtarzałem, że gdyby to była osoba i
najniższego urodzenia, jakiś kolwiek mająca zalety, które one
mieć mogą, albo też przy młodości swojej mogła była być od

299

niego uwiadomiona, niebyłem przeciwko niego zamysłem mi mó:
wił zwłaszcza gdyby należyte przedsiębrał kroki. — Którzy
inni tylko mówić by było robiłem przedstawienia, lecz on jakby mnie
niechciał słuchać zawsze zasłaniając, to opowiadając mi uskarżnie
iż Konstantemu jechać do domu radzi, albo też dając mi radę
abyś Papa Dobrodziej nie tak ostro sobie z nim postępował,
zwłaszcza iż to go nie poprawi. a moja dobrocią łatwiej by z nim
było trafić do końca. Zresztą, dodaje iż gdybyś mu się Papa
żenić pozwolił, czemu trudno jest przeszkodzić, mógłbyś się
Papa z jego dzieci doczekać pociechy. — Z tego wszystkiego Papa
Dobrodziej pozna, iż Konstanty z tej strony, jest postępowa-
nym, a wiedząc mi Papa iż mowę swoją, nie przekonałeś ich.
Papowi [illegible]. Radę Papy względem expektorowania się, z mojej
większej przyjmuję wdzięcznością, tym bardziej iż mogę, jak ich
na swoim miejscu. — Nie mogę także nie dotknąć podziękowania za
przysłane mi także pieniądze na zapłacenie [illegible], a równie jak
troskę Papy w tym względzie mogę, tak uwielbiam dobroć z jaką to
Papa Dobrodziej uczynił to tylko dodając iż wszelkiego przyłożę
starania aby z pensji mojej wyżyć. Zdrowia owszem mi nie mam, a także
takiej wyraźnej najżyczliwszego uszanowania z którym do skonu zosta-
wać będę.

Najpokorniejszym Papy Dobrodzieja

najposłuszniejszym synem

d. 20 lipca 1826. [illegible]

[illegible]

Naykochańszy Papo i Dobrodzieju!

W ten moment odebrałem list Papy Dobrodzieja z dnia 24 Lipca. Smuci mię bardzo iż się z odpisaniem na listy Papy Dobrodzieja spóźniam, i wierzay mi Papo Dobrodzieju, boleię mocno nad tym iż nie tak często iak dawniey do Papy pisywać mogę, czas móy bowiem niesłychanie iest ograniczonym, a chociaż bym z chęcią i część nocy na te miłe mi zatrudnienie poświęcił, to i tak równo ze dniem do pracy wstaiąc, przez krótki tylko czas snu używam, a równie tym, pracą i dalekim chodzeniem zmordowany, powróciwszy w wieczór do domu iuż do pisania zdatny nie iestem, i odpoczynku z upragnieniem oczekuię. — Za doniesienie łaskawe ze Lwowa i o liście Lewickiego nayuniżeniey Papie dziękuię, gdybyś Papo Dobrodzieju mógł czytać w duszy moiey, widziałbyś, ile podobna wiadomość spokoynieyszym mnie czyni, i trosków uymuie. W nayw większey więc pokorze u nóg Papy Dobrodzieja składam prozbę o ie:chanie do Zurzyca. — Nie chcę bynaymniey przeczyć temu iż by się mogła znaleść partya więcey okazała, lecz łaskawy Papo Dobrodzieju, w tym pewny iestem iż rów:nie odpowiadaiącey życzeniom moim i sposobowi myślenia

znaleść nie można, to więc, wszystko sam wynagrodzi;
a jak gdy Bóg dopomoże pracą moją starać będę resztę
wypłacić. — Za przed kilku miesiącami ani mojej myś-
li wyjeżdżać, tyle bowiem jeszcze czasu do ukończe-
nia pracy mojej bibliotecznej potrzebować będę. —
Z tej równie jak i innych stron staram się o dob-
re opinie, ale co krytyki minąć, tego dokazać nie
mogę. W zawodzie który rozpocząłem przeczytałem jak-
kieskolwiek wiadomości; ale się na nie nie spuszczałem
i nim do pracy przystąpił, po dobrej rozwadze uło-
żony plan, dałem do roztrząśnienia ludziom w tym wzglę-
dzie najuczeńszym. Wszyscy uznali moje myśli za najdok-
ładniejsze które tylko w tych okolicznościach można było
mieć, a dopiero po tych naradzaniach przystąpiłem do
dzieła, mam więc w Bogu nadzieję iż kto rzecz rozumie
nic gruntownego zarzucić nie potrafi; ale nie wątpię iż
będą krytycy. Już i teraz, po przeczytaniu zrobionej
do stanów w tym względzie relacyi, odbieram listy gdzie
mi niektóre rzeczy odmieniać radzą, alež prawdziwie,
gdybyś Papa czytał robione mi projekta, musiałbyś
pękać od śmiechu, tyle w nich sprzeczności; jednakże wszystko
to znosić muszę, i jeszcze za coś takiego dziękować. — Kończąc
Z

Konstanty teraz nowe zaczyna Komedye, udaje chorego i tym mnie sposobem do domu nie puszczy chce zniewolić — Co mi Papa Dobrodziey względem Baronowa pisze, znajdzie równie i w moim ostatnim liście, lecz i który nielepszy, a ia tu z wielą w tym względzie najmniejprzyjemny ... zemi przygodami walizy muszę. Za prawdziwie nic lepszego nie widzę niż tylko aby Papa Konstantego z tąd nadzwyczaj odwołał, bo on inaczey z tąd nie wyjedzie. Względem interessu inkrustacyi nic teraz donieść nie mogę, a tego w świątkach na żaden sposob widzieć nie mógłem. — Sama tutaj już nie ma, i prosiłbym aby mi Napoldzewicz doniósł gdzie została ta rzecz, naraz tutaj przyjdzie. — Względem rekursu znacznej dziesięciny do tąd tutaj nic nie przyjęto i zdaje się mi, iż wprzódy jeszcze musi być decyzya gubernialna, bo o tey Papa Dobrodziey nic w liście swoim nie wspominasz. Zdaje się Papie Dobrodziejowi rzecz o Tafie wiadoma, ale do tąd nie wiedzą kto miejsce jego otrzyma. Jedni mówią o Książęciu Lobkowicz drudzy o Rewiczu, kiedy a inni jeszcze o Hrabi Wilczek, który teraz jest gubernatorem w Tyrolu. — O Alexi pisał mi jasz Piotr, i z wielką radością wiadomość tę odebrałem. My tutaj teraz żadnych nie mamy nowin. Jeżeli Papa Dr.

brodziej ze Szparkassy w istocie pieniędzy potrzebo-
wać będziesz to potrzeba abyś Papa takowy przy-
słał podanie wraz z extraktem dóbr, na które
kapitał ma być intabulowanym. — Tymczasem
będę gadał z Szönfeldem, gdyż w istocie od niego
najpierwszy zależy, a jeżeli nawet potrzeba będzie, to
pójdę i do Goetza, rzecz ta nie może się obejść bez
wydatków, lecz jak tylko coś pewniejszego widzieć
będę, zaraz donieść nie omieszkam, a teraz takie
wyrazy najszczerszego uszanowania z którem do skonu
zostawać będę.

Najukochańszego Papy Dobrodzieja
najprzywiązańszym Synem
Gwalbert

Teosię [illegible]

d. 2º Sierpnia 1826.
№. 62.

5. 08 18[illegible] 173 237

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

W tym momencie mi donoszą iż do najwyższego trybunału sprawiedliwości miała z Kabinetu przyjść skarga nikiegoś Franciszka Pawl. (pewnie Pa Xawerego) przeciwko Papie z racyi sukcessyi po Pa Grzegorzu, lecz ponieważ referent na wsi za urlopem i tam ją wziął z sobą więc nie tak prędko ukończoną będzie. Co się dalej stanie później doniosę. — Z tegoż samego źródła dowiaduję się iż co się tyczy [illegible] (więcey [illegible] idzie nie umiano, lecz co się domyśliwam, iż to jest względem podciągnięcia ich pod inwentarz) decyzya appellacyjna miała być potwierdzoną. Numer tey decyzyi 3565. — Jeżeli mam skutecznie tutay działać potrzeba koniecznie abym był lepiey o stanie tamteyszych interessów uwiadomiony. Niech więc Papa Dobrodziey raczy zalecić Napadyewiczowi, aby mi choć kilku słowami donosił: iż rzecz względem tey lub owey sprawy, którą ma opisać, tutay idzie, i jaka była rezolucya, wraz z przyczynami, tak foralnemi jak i appellacyjnemi, bo inaczey tylko jak ślepy chodzę, a wierzay mi Papo iż i teraz, z tey racyi, niemając pewności, niemało się martwię. — Abym zaś widział akta, tutay żadnego niemasz sposobu, są bowiem w rękach takich, z których ich niewydobędzie, pomimo iż wszelkich jakie tylko można było użyć i użyłem sposobów. Wszakże Napadyewiczowi gdy tylko zechce to

to najsłabniejsza będzie strona, a przez to skuteczniey bę-
dę mógł działać. — Z Ozenfeldem gadałem. Mówił mi iż
przy stanie majątku Papy, pożyczka z Kassy oszczędności
żadney niebędzie podlegać trudności; ale to nie tak prędko bę-
dzie mogło nastąpić, gdyż teraz trudnią się układaniem
kondycyów pod którémi Galicyanom z tey kassy pożyczać
będą, i dokąd te, przyjęte i potwierdzone nie będą
do tąd nie Galicyanom nie dadzą. Ma to jeszcze z miesiąc
~~potrwać. — Obiecałem mu za~~ jego prace i pomoc wynagro-
dzenie i wdzięczność. — Lecz i to go nie zmolifikowało, dobrze
by zatym było aby Papa do niego sam napisał, cze-
szto tym czasem prosił bym o przysłanie prośby, przez
Papę napisaney w którey oprócz extraktu tabularnego
ich wymownego ma się znaydować zaświadczenie i wyciąg
cyrkularny, rocznych podatków, tych dóbr które mają
być onerowane, wraz zaświadczeniem iż regularnie są pła-
cone; — powtóre — wyciąg z rachunków dochodu tych dóbr,
im zehnjährigen Durchschnitte, także przez Cyrkuł potwier-
dzony, wyraźnie mi mówił, aby to Papa do niego przysłał,
i z tąd się domyślałem iż sam chce z Papą weyść w kores-
pondencyą. — Za sobie zostawiam pójść w naygorszym przy-
padku do Goessa, i jego pomocy prosić. — Oczekuję więc w tey

tey mierze decyzyi Pany Dobrodzieja, i przystania listu do Szenfelda i papierów wskazanych na moje ręce? —
Widziałem się z Księżym, który mi radził, abym pomyślał że Konstanty iest moim bratem, i że go opuszczać nie powinienem. Odpowiedziałem iż właśnie gdybym nad tym mniey. ślał i niezastanowiał się, to bym to co żąda uczynił bo na ten czas szedł bym za sercem moim, ale przy refleksyi nie mogę go w iego krnąbrności utrzymywać, powtarzałem na nowo wszystko to, co on iuż życia mego [illegible]
ze, owsze professorom obiecywał, to tylko dokładając iż przez występków Konstantego nie chwali — Ile się z poboczney drogi do wiaduię Konstanty chciał się iuż urzędownie o utrzymanie do-pominać, ale go od tego odwiedziony. Teraz uczy się iak mi mówią z pilnością i chce zdawać examina, dla tego, aby okazał iż tutay nie daremnie siedział. Teraz łatwo by była sprawa, przymusić go przez sąd do powrotu do domu, bo i lat i attestatów nie ma, lecz w krótce będzie mógł oboie osiągnąć, i wtedy trudniey iuż z nim bę-dzie z nim trafić do końca, dla tego to Panie Dobrodzieiu, iuż ośmielam się robić uwagę. Strzelbicki iak ztąpię iuż wypuszczony, chciał bym też pocześnie wiedzić co z niego u mnie będącym wezłem mam zrobić, może by to Panu prze

Piotra

300

Piotra lub iakim innym sposobem mógł się dowiedzieć; a na teraz prosiłbym o łaskawe doniesienie mi w tey mierze. O nominacyi Lubkowicza na Gubernatora, iuż zupełnie Pan Dobrodziey wprzódy wiedział iak ten rok Panu przydzie wiedzieć iuż bydziesz, a teraz o to pytanie, czyli na dal ma być obsadzone mieysce wice prezesa; czyli drugi konsyliarz radzcowy zamianowany? — Wyglądam Krzywickiego dzisiejszy [illegible] do tąd nie, i zdaje mi się że tam uprzedzi gubernium drugie ~~[illegible]~~ nakazało [illegible] Dyrekcyi nie [illegible] i iuż na nim iego decyzyę, iak to tylko raczy uwiadomienie Cyrkułu, o reszcie likwidacyi buchalteryiney. — Ale iak tylko to przyjdzie zaraz robić co należy będzie. — Jeżeli był Pan był we dworze, prosiłbym abyś był łaskaw i razem się dowiedzieć co się tam z memi raportami do Stanów dzieje, żadney odpowiedzi nie odbieram; również i Dzieszkowski którego prosiłem aby razem bydź mnie w tym względzie [illegible] nie mi nie odpisał. — Żądając ucałowanie dla Żoni koniecznie wyrazów wszystkiego uszanowania z którym do zgonu zostawać będę

Najukochańszego Pana Dobrodzieja

uniż nayprzywiązańszym Sługą

Gralewski

d. 5go Sierpnia 1826.

No 63.

16.08.18.6

74 / 221

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju.

Niespokoyny moy z racyi że przez tak długi czas, od Papy Dobro-
dzieja żadney nie odebrałem wiadomości, codzennie się powiększa;
tymbardziey że niewiem, jakiey okoliczności milczenie Papy Dobro-
dzieja mam przypisać, wszakże iuż przeszło dwa tygodnie iak żad-
nego listu od Papy Dobrodzieja nie odebrałem. — W ostatnim liście
moim pisałem Papie o interesach sukcesyi, a od tąd nic nowego
nieszło; — w tymże samym liście donosiłem względem interesu
w kassie oszczędności, a i w tey mierze nic teraz nowego napisać nie
mogę. — Jak się skończy z Konstantym? prawdziwie wyobrazić sobie
nie mogę, ale na każdy sposób, ani nam ani iemu rzecz ta ko-
rzyści nie przyniesie. — Podawał on iuż do policyi, i iak mi mó-
wią urząd odebrał prośbę; urząd ten iest tutay nayważnieyszym. —
— Dla tego zdawało mi się bydź rzeczą potrzebną udać się do naczelni-
ka tego urzędu i z nim się rozmówić i przynaymniey pierwsze wra-
żenie które skarga przeciwko nam zrobić by mogła, zatrzeć. Żą-
dał on ode mnie iość napiśmie, z dla tego, oszczędzaiąc ile tylko
okoliczności pozwalaią, Brata, podałem, aby mnie, na przypadek
gdyby się Konstanty co przeciwko Papie podać odważył, persy-
[illegible] [illegible] raz, iż Papa Konstantemu, wszystkiego co tyl-
ko do utrzymania się, potrzebuje nie zaprzeczam, ale dla iego tutay
nieznanego życia i miłostek niechce by tu siedział i żądasz

iego powrotu do domu. — Może być, iż mu z tąd wyjechać nakażą, ależ oraz być może, iż się z przody o wszystkiem wywiedzieć zechcą, i zapewnie poydzie tam zapytanie do Winklera. Tymczasem Konstanty używał tutay wszystkich sposobów, i wystawiał się iako ofiarę cnoty. Był on u Boehma, szukał naprzód, lecz nadarem-nie krążył, i owszem odbierał nauki któreby go poprawić były powinny, rzeczył wszakże, iż do domu na żaden sposób nie poiedzie a nawet gdyby był do tego przymuszony, to sobie wprzódy życie odbierze. Po długich debatach, stanęło nakoniec na tym, iż Konstan-ty do Papy w tym sposobie list napisze iż poznaie iak wiele błądził nie śmie się Papie pokazać przed oczy, lecz prosi, aby mu Papa Dobrodziey wyznaczył iakie miejsce pobytu, gdzie by się mógł oddać naukom, a po ukończeniu onych chce udowodnić, iż zaraz godzien do łaski Papy powrócić; prosi oraz o wyznaczenie na życie zasiłku, z którego by się mógł utrzymać. Z mojej stro-ny, niewidząc żadnego sposobu zwrócenia go familii, ani nawet zasłaniania się przeciwko ciągłym wypadkom które miały, praw-dziwie ze łzami prosiłbym Papę o łaskawe przyjęcie tego projektu. Przez to bowiem, wszystkim nieprzyjemnościom i wypadkom położyłaby się tama, Konstanty oddalony od obiektu płochey swej miłości, nie wątpię, poprawiłby się, a nayb ardziey, ieżeliby to umartwień Papie Dobrodzieiowi ulżyło, które przy procesie z nim prowadzonym

Papę Dobrodzieja uręczyć będę. — Nie wątpię iż gdybym tylko mógł ustnie rozmówić się z Papą, trzebym dopiął celu, lecz listowi wszystkich okoliczności powierzyć nie mogę. — Tutaj tę szczerą prośbę dołączyć muszę, iż ieżeli Papa list ten Konstantego o którym wspominałem, odbierze, mnie tylko o rezultacie swoim łaskawie uwiadomić raczył, ale czyli ów, czyli tylko decyzję swoją, na ręce Böhma lub Kreiga chciał przesłać Konstantemu.

U nas teraz nie masz nic nowego, gorące panują nadzwyczajnie wielkie; — zboże iak mówią codziennie się w cenie podnosi.

Z Alexyi oddawna żadnej nie mam wiadomości; — Teraz nayserdeczniej całuję, a oraz tysiączne wyrazy nayszczerszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Nayukochańszego Papy Dobrodzieja

nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 16go Sierpnia 1826.

N.ro 64.

304

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Wczoray odebrałem list Papy Dobrodzieja z delizansu, w którym znalazłem 200 Zł w Banknotach, a za które naymocniey dziękuję, a gdy właśnie na niego odpisywać zacząłem przyniesiono mi dwa listy Papy, ieden z Medyki 14º a drugi ze Lwowa 16º zaczęty a 17º wysłany. Ile mnie pierwszy list Papy, po tak długiem milczeniu napisany, przyniósł ukontentowania i uspokojenia w troskach moich, tyle odebrawszy drugi dali powodu do zmartwienia, i ieżeli tak iak Papa Dobrodziey piszesz stoi interes (czemu gdy Papa sam akta widziałeś wierzyć mi należy) nie na tak łaskawe, ale na naymocnieysze zasłużyłbym wyrzuty, słowiasz doniesienia które Papie robiłem, nie osobnie pochodzili, ale ie zwodeł takich miałem, które się zdaią być naypewnieyszemi, i ieśli tu w Wiedniu mieć można. – Lecz to pomiieyże, gdyż od wyższych nic się dowiedzieć nie można, a iak ieszcze raz Papie Dobrodzieiowi powtarzam i ręczę, iż wszystkich, iakie tylko można, używałem środków. – Wiadomości moie nie z iedneyo pochodziły źródła, i poiąć się nie mogę, iakim sposobem tak haniebnie mógłbym bydź zwiedzionym. – Aby nie zwlekać

piszę

byłem dzisiay tylko w iednym mieyscu, i znowu że mi powiedziano że bieg conformes potwierdzoniemi zostały. aktów, widzieć nie mogę, bo są u referenta, muszę więc czekać. Również i w tamtym interessie twierdzą iż rzecz tam chodziła, niemogę się więc połapać, szukam ieszcze innych środków doyścia prawdy, a nieomieszkam Papie-Dobrodzieiowi o wszystkiem donieść. Listowi niemogę wszystkiego powierzyć, ale gdybyś Papa Dobrodziey wiedział, iakie mi sposoby o nabyciu wiadomości starałem się, i wiele sobie pracy zadawałem, pewnie byś Papa Dobrodziey był przekonanym, iż więcey zrobić niebyło można. Za bu-tny koniecznie powtórzyć muszę prozbę, o informacyą mnie dokładnieyszą w interesach na przyszłość, bo bez niey, w żaden sposób nic zrobić niemogę, tutay zupełnie iest odzielna manipulacya, i inna iak tam będzie, nietylko więc w samem wywiedzeniu się trudność, ale nie znając dokładnie toku interessu, z samym referentem niewiedzieć co mówić. — Z Sconfeldem, dziś znowu mówiłem, żądają koniecznie, aby do prozby wyciąg summaryczny dochodu, z rachunków dóbr na hypotekę służyć mających, był załączonym. Żądają oni to, dla wywiedzenia się tym pewnieyszego wartości hypoteki. — Mnie się zdaje, iż,

iż oprocz dokumentów, o które pisałem, to iest: wyżey wspomnionego wyciągu intraty, atestatu ilości i regularnie płaconych podatków, tudzież extraktu tabelarnego, należałoby i to udowodnić, iż Papa Dobrodziey kupiłeś teraz dobra, powiększony bowiem stan majątku większey pewności hypoteki okazuje. — O prezencie, o którym Papa pisałeś mówiłem, udaią iż go niekoniecznie wymagają, gdyż lepiey iak to Papa Dobrodziey sam najlepiey wiesz, bo w moim położeniu o tym nawet i gadać nie należy. — Tymczasem, kazano mi się, dopiero pierwszych dni przyszłego miesiąca zgłosić, gdyż dopiero te ustawy o których pisałem i podług których galicyanom pożyczać będą, iuż ukończone zostaną. Jeżeli Papa Dobrodziey nie poymuiesz dla czego takie trudności robią, i ia się tym mniey poiąć mogę, zwłaszcza gdy zważę iż Papie przy największey pewności utrudniają, a Doszotowi okrycie zadłużonemu i podobno tylko małą wioskę posiadającemu, dali pieniądze. — Nie należy mi więc wątpić iż i Papa, co żądasz otrzymasz, lecz w istocie potrzeba się jeszcze tych kilka dni zatrzymać, a ia nie zaniedbam Papie Dobrodzieiowi donieść iak rzeczy stoją, tym czasem zaś, racz Papa przygotować, dowody potrzebne. — Wyglądam dzienna znaczy dziwiącym Kry-

Trzynieckiey dotąd tutay nic niemasz, ia zawsze mniemam
iż gubernium samo wprzódy decydować powinno, bo to była
tylko intymacya iż buchalterya takim sposobem te dyu-
ry zrachowała, iednakże wszystko się a co należy będzie zrobię.
Względem interesu mego postanowienia, całe moie nadzieje
tylko na Papie Dobroci pokładam. Ja pisałem do Matki
i Panny Ludwiki i do Oyca gdyż iakoś iednego po drugim
wypadły imieniny, ale z nikąd odpowiedzi. – Nic lepszego stać
się niemogło, iak to, iż Papa gadałeś ze Starostą, bo ia podob-
noś nie bez racyi domyślam się, że do niego z tutejszey poli-
cyi względem Konstantego poszło zapytanie. – Konstanty
ciągle ieden, zawsze wielki. Marcinowicz który tu tych dni po-
wrócił, iak mi powiadał, miał mu oznaymić wolę Papy, lecz
Sądzę nie wie czyli się do rodziców odważy. – Co mi Papa
oświadczyć raczył, temi dniami mu przez Grzesia powiedzieć
każę, bo dotąd Grzesia niewidziałem, gdyż teraz mocno examina-
mi zatrudniony. – mówią iż się dobrze uczy, sam mi zaś powie-
dał, iż ieden examin zdał z eminencyą. – Na zapytanie
względem podróży, którą mi Papa wspomniałeś, to tutay tylko powie-
dzieć mogę, iż wygląda, iakoby to co przywieziono, miało być nie
rzeczywiste i nie oryginalne, a to wszyscy bez wyboru słuchać mu-
szą. Dokładniejsze o tym wiadomości ustnie tylko uczynić mogę.

Ja zupełnie

przekonanym iestem iż Papa Dobrodziey taki sobie z Konstan-
tym postępuiesz iak to Papie rozum każe; równie iż gdyby
sprawiedliwość sądziła, Papa zawsze naylepiey wyiść będziesz
musiał; ależ takowy Papo Dobrodzieju, nie zawsze wygry-
wa się rzeczy sprawiedliwe, a Konstanty, który gra obłudną
rolę cnotliwego, wiele bardzo znaydzie protektorów. Moie zda-
nia nie u wszystkich do tąd skutkowali, i nie ręczę, iaki odnie-
są skutek, a pomimo iż iuż cała ta rzecz sama z siebie iest dla
mnie naynieprzyiemnieysza, iednak tę tym większą dla mnie przynie-
si nieprzyiemność, iż Papa Dobrodziey zawsze mniemasz, iakobym te-
go, co należało, nie robił. — Ile we wszystkich względach, przez
te awantury nieprzyiemności ponoszę, i iak złe z tego skutki
wyniknąć mogą, nikt, kto tutay nie iest, i rzeczy z bliska nie
widzi, wyobrazić sobie nie potrafi. Day tylko Boże, aby się rzeczy
dobrze skończyły, ale tymczasem Papa Dobrodzieju z tego powo-
du czekaią umartwienia, bo ia bardzo wątpię, aby Konstanty
z tąd wyiechał, a zaciętość iego co raz się bardziey powiększa, i
podiudzony zostaie. —
Day Boże abyś Papa Dobrodziey przy czerstwym zdrowiu, iak nay-
dłużey bez umartwień, owoc prac swoich używał. Krzywcza przez
dokupienie Średniey, piękna bardzo stała się maiętnością, lecz ia
znaiąc zapobiegliwość i troskliwość Papy, pewnym cały

rok

310

na samo wspomnienie, że Papa znowu nowych będziesz miał
trosków, z racyi zaczynającej się mającej podróżki: a tak ciągiem
jestem w pracy iż i jednej wolnej nie mam chwilki, nie mniej za
tym Papie Dobrodziejowi nic nowego donieść, a kończąc list mój
całuję [illegible] uszanowania dla Cioci, wyznaję iż do skonu zosta-
nę [illegible] wszystkiem [illegible]

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najposłuszniejszym Synem

Gralbert

d. 23º Sierpnia 1820.

No. 65.

311

(76)

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Na list Papy Dobrodzieja [illegible] 150 Zł.

[illegible] najdroższy [illegible] Dobrodzieju [illegible]

[illegible] do [illegible] gdyż [illegible] być [illegible]

Papie Dobrodziejowi [illegible] względem [illegible]

[illegible] dzień [illegible] poprzednio [illegible]

bez [illegible] do Papy [illegible] będzie [illegible]

Papie [illegible] informacya. [illegible] Papa Dobrodziej, [illegible]

[illegible] wiedzieć o [illegible] to [illegible]

[illegible] Papie Dobrodzieju, [illegible]

[illegible] kongregacyi [illegible] który [illegible]

[illegible] moje

Papie [illegible] mogę [illegible]

[illegible] Papie [illegible]

i [illegible] których [illegible] listach [illegible]

[illegible] był [illegible] gdzie [illegible]

[illegible] tylko [illegible] oszczędzić – [illegible]

[illegible] Papy [illegible]

W ostatnich listach [illegible] z [illegible]

[illegible] Papie [illegible] który za

tak sprawiedliwego [illegible] za każdym

[illegible] i [illegible]

[illegible] kochający [illegible]

319,

[illegible]

Ile tylko [illegible]

Biblioteka [illegible]

[illegible]

[illegible] Gubernialnego [illegible]

[illegible] otrzymał książek, a dla utrzymania

[illegible] Dobrodzieja [illegible]

na miejscu między obywatelami, [illegible] biblioteczne

zakończyłem zgodnie [illegible]

[illegible]

[illegible] Dobrodzieja [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Hrabia [illegible]

[illegible] Gubernialnego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] — W dniu [illegible]

[illegible]

Cesarskich był obiad familijny u dworu. Przy stole siedziało 33 osob, ti tylko z familii; a kiedy wziąt ze stołu szklankę na której wyryty były cyfry Cesarza i dzień 4go Października.—

Na tym kończę list mój tęskniąc oczekiwania najserdeczniejszego dla Ciebie; i wyrazy najgłębszego uszanowania z którém umieraé będę.

Najukochańszego Pana Dobrodzieja

najposłuszniejszy Syn.

Gwalbert

Dnia 8go Października 1826.

Nro 70.

344

11.10.1816 (77) 215

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Przyszedłszy do biura zastałem list z którego [illegible] z Papie Dobrodziejowi, spodziewając się [illegible] od Szenfelda [illegible] ciekawy [illegible] Papie Dobrodziejowi pisze gdyż się [illegible] że to tylko [illegible], mnie się zdaje że by najlepszą było rzeczą aby Papie Dobrodziej przysłał na moje ręce [illegible] [illegible] [illegible], o których [illegible] [illegible] [illegible] mi się udało to zrobić, zwłaszcza że [illegible] będę miał za sobą. — Na Szenfelda [illegible] [illegible] że to w obiecał że w gazetach ogłoszono będzie, dotąd się nie stało i dopiero [illegible] rzeczy preliminaryjnie ogłoszono. — Ile się dowiaduję, mają z największą niechęcią przyjęcie Galicyjanów, ale [illegible] [illegible] dostać Dwór, to nigdy przyjęcia dla których by Papie odmówić [illegible], [illegible] tylko tę jedną że Dwór [illegible] [illegible] Szenfelda. —

Temi dniami oddał mi [illegible] [illegible] Arcyksiężniczce Franciszka pieniądze, dla ratowania pewnej podupadłej familii, a z tego względu cieszę się z niej widząc [illegible] jakim sposobem do tego przy-

szedłem.

... zostawił zleconiatu ... [illegible]

Ile mi przyjaciel z Kordeckiego wiadomości dawniej pewnie tak do Pana Dobrodzieja w tym sposobie idzie, tak dawniejszy Pani Dobrodziejki [illegible] wyprawić. — Znając wierność myśliwskiemu [illegible] Pana Dobrodzieja, nie potrzebuję tobie wraz o za mnie prośby, gdyż przekonany jestem, iż Pan Dobrodziej nie opuścisz sposobności, ażeby podać do ustawania [illegible] wszystkich [illegible] i szalonych których tak jest mocno, nie wątpię że gdy z Wiednia wyjedzie będzie mógł wypracować, bo wszystko w tylko w jego oczach zostawiono [illegible] z [illegible] tylko przeludzi.

Nowego teraz nic nie mamy donieść. — Mamy tu czas najpiękniejszy jesienny, z oddalenia nasze góry śniegiem okryte. — Wielkanoc miało bardzo pociągłe być ukończenie. Przy zostawieniu mej [illegible] dla Ciebie, tylko wyrazy największego uszanowania z którym do skonu będę nieprzerwanie

Najukochańszego i Łaskawego Dobrodzieja

najprzywiązańszym sługą

d. 11. Października 1826.

Nro 71.

Gwalbert



Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Jeżeli się nad tym zastanawiam iak rzadko do Pa=
py Dobrodzieja piszę, zaraz znachodzę przyczynę mil=
czenia Papy, i mniey o zdrowie Papy powinienem
być niespokojnym, iednakże rozważając, iż iuż
przez to, że chcąc moich, częściey do Papy pisywać,
zaspokoić mnie mogę, niemało cierpię, znachodzę iż mnie
Papa tak dawno do mnie nie piszący za swoje ka=
rzesz, i zawsze niespokoy móy o powodzenie Papy po=
mnaża się. — Lecz ie niespokóy popędzał mnie do ni=
nieyszego listu, bo w istocie nic Papie Dobrodzieju
ni z tąd nowego donieść nie umię. — Prośba Papy
z Kabinetu, dotąd ieszcze nie przyszła do trybuna=
łu, chociasz tam w prawdzie szczery czasami bardzo
długo leżyć zwykły, niepoymuję iednakże dla czego się
też tutay obleczę, iezeli zaraz wtedy iak Papa Dobro=
dziey pisałeś, wyprawiona została. —
Konstanty iakem to przewidywał z służby swoiey
bardzo niekontent, ale iak mi mówiono, i z niego
równie niekontenci, — ma on ją w krótce porzu=
cić, nie wiem co z sobą na teraz zrobi; Ziem

32a

Ziembicki powiadał mi: iż miał iuż drugi list do Papy pisać, lecz iaka treść onego, nie wiem. Podobnoś to pierwsze nieporozumienie, odstraszy go od tegoż chleba, a kto wie czyli się przeciwko nie uchinie i do domu nie powróci.

Ja ile tylko mogę przynaglam roboty moje; ale ogrom onychże, nie pozwala mi, prędkieyjo się spodziewać końca. Pragnę go równie aby mocą wytchnąć po tylu trudach, a bardziey cieszę by pospieszyć całować nóżki Papy którego do skonu zostawać będę z nayglębszem uszanowaniem zawsze nayprzywiązańszym

Synem

Gwalbert

D. 1º Listopada 1826.

Nº 73.

Kochaną Teosię nayserdeczniey całuję.

9 II 1826 (?)

(73) 321

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju.

Na łaskawe wyrazy Papy Dobrodzieja z dnia 25go p. m. [illegible] dziś spieszę z odpowiedzią. — Tak mi dotąd twierdzą, to prozba Papy do kabinetu podana jeszcze nieprzeszła do trybunału sprawiedliwości; i mam z dwoch stron zapewnienie iż o jey przybyciu natychmiast uwiadomionym zostanę; z kolegami referenta już gadałem i obiecali wszelką przyłożyć uwagę. — Zaraz nazajutrz po liście Papy odebrałem wiadomość z mowy na seymie mianey, od Dzierzkowskiego; wspomnienie o mnie na seymie ile pochlebne, tym mnie mocniey przynosi radość, iż Papie przyniosło ukontentowanie, gdyż powodzenie moje tym mi się przyjemnieyszym staje, jeżeli przynaymniey choć jakaś część życzeń Papy względem mojey osoby, wypełnioną bywa. Pomimo tego nieporozumienia ze strony Księcia o którem mi Papa pisze, mam jednakże nadzieję, że przy pomocy Boga, coś więcey nad same pochwały za tak mozolne prace moje odbiorę. Zawsze, przekonanie iż coś więcey nad powinność uczyniłem, w przypadku zawiedzionych nadziei, będzie mnie pocieszać, ale przyznam się szczerze, iż by mnie bolało, gdyby mi tylko trudów, żadney inney nie przyniosło dystynkcyi. — Niech Papa Dobrodziey o życzeniu mojem z tego względu, przed nikim żadney nie czyni wzmianki, by zaś ten duch nie jest mi [illegible]. Za udzieloną mi wiadomość że zdrowa bardzo Papie Dobrodziejowi dziękuję. Dokument który Papa Dobrodziey łaskawie żądać raczyłeś, a raczey blankiet

z

Członkich na łaskawey donacyą z moją akceptacyą i podpisem Lanckorońskiego i Stojowskiego, temi dniami odda Papie Dobrodzieiowi młody Oxner iadący do Lwowa. Ja nie mając złożyć Papie Dobrodzieiowi innego podziękowania tym sposobem iak bym to sobie życzył. Day Boże, abym mógł udowodnić iak bardzo pragnę stać się godnym łaski Papy. –
Iusz to ia owszem chciałem, lecz nie śmiałem, Papę prosić o sprawienie mi munduru oficjalisty, ieżeli więc to z woli się Papy zgadzać będzie to bym upraszał o przysłanie mi na to pieniędzy razem z temi co mi Papa na mundur stanowy przysłać łaskawie obiecałeś. –
Co cierpisz przy czytaniu wiadomości z domu Henryka, tak wo Papa Dobrodziey sobie wystawisz, a przysporzyć... kowanie za nie ile może być naymocniey czynię, nie mogę nie dołączyć prośby, abyś Papa Dobrodziey przy zdarzoney sposobności, raczył interes mój popierać. –
Konstanty, iak mi powiadano wczoray dopiero list Papy Dobrodzieia odebrał. Ma on pisać do Papy, iak mówił, z wyrażeniem wdzięczności za list do niego pisany, dotąd iednak nie zdecydował się iechać, i owszem mówi że tego nigdy nie uczyni, mnie zaś ieszcze ta gadanie daie nadzieję, iż się odmieni, i że prędzey powróci, gdyż u nich się miejsca w którém zostaie nie podoba, i tylko z potrzeby go nie porzuca. Dał by też Pan Bóg, aby mu się oczy otworzyły i z swego się ocknął letargu. –
U nas tu zima swoje zaczęła panowanie, śnieg

303

w okolicach bory a i miasto bywają przyjemne.—
Nowin żadnych teraz nie mamy. Familia Monarchy
już się zupełnie rozjechała, a dwór pomimo pogłosek
iż na zimę do Włoch wyjedzie, został tutaj.
Przy całowaniu nayserdeczniejszem rąk, łączę wy-
razy nayszczerszego uszanowania z którem do końca
zostawać będę

Naykochańszego Papy Dobrodzieja
nayposłusznieyszym Synem
Gwalbert

- d. 11o Listopada 1826.
No 74

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Przy posłaniu łaskawie przez Papę Dobrodzieja żądanego Blankietu niemogę nie dołożyć wyrazów mego nayszczerszego uszanowania i przywiązania, a oraz nie donieść Papie Dobrodziejowi, iż w ten właśnie moment doniesiono mi że prośba Papy Dobrodzieja z kabinetu przeszła do trybunału sprawiedliwości. Niedostała ona sygnatury, a zatym dla tego bardzo mam nadzieję, iż pomyślny otrzymała skutek. Oprócz tego nie wiem nic o czymbym do listu mego onegdayszego miał dodać, oprócz ucałowania nóg Papy Dobrodzieja.

Gwalbert.

[illegible] nayserdeczniey całuję

d. 13. Listopada 1826.

No. 75.

Naykochańszy Papo Dobrodzieju!

List Papy Dobrodzieja №: 70. wraz z dwiestą Złł. w monecie odebrałem z deliżansu, a teraz naymocnieysze za nie przesyłam podziękowanie. — Co do interessu sukcessyi donoszę iż prozba nasza u Monarchy podana, iuż przez wszystkie trybunały sprawiedliwości przeszła, i odrzucona została. — Wszystkie kroki które Papa Dobrodziey chciałeś, uczyniłem, ale się na nic nie przydały. — Względem interessu odmówionego urzędu maiącemu Papie Dobrodzieiowi nie zapytaniem o przyczyny odmówienia onegoż dowiedzieć się nie umiem, lecz mam nadzieję iż złego nic nie wymówiono, bo równie nic powiedzieć nie mogli, a potym, sam Monarcha tak łaskawie uznał zasługi Papy. — Naycięższą dla mnie iest rzeczą, gdy Papa Dobrodziey żądasz abym o Konstantym pisał, chcąc aby się co o niem dowiedział, zatrzymałem mnie w odpowiedzi, ależ teraz w tym względzie z różnych względów doświadczam trudności. Cześciowo on mi nic sprawie [illegible] niewierzy, wielu przyiaciół którym się zwierzał nie dawno wyjechało, a z temi z którymi się on zna ia żadnych związków nie mam. Zostaje on dotychczas, w mieyscu gdzie przyiął kondycyę, i iak powiada iż iest kontent, chociaż w początkach obie strony z siebie nie kontente były. Postanowienie iego aby się ożenił iest nieodwołane, i cudzę, iak trzeba słusznie prawdziwie [illegible] go nie do-

wiedzie

niewiedzie, a dla tego chciałbym Marcina aby to do skutku przy:
prowadził. i się teraz zapytam Papy, czyli korzystać z oświad:
czenia Lanckorońskiego? bo sam nie Papie Dobrodziejowi napisać nie
umię. Lanckoroński, mówił mi iż chce z Siedlnickim o tym mówić,
ten jednakże, zechce się wprzódy o wszystkiem dowiedzieć, a cho:
ciaż Konstantego rzecz jest najmniej sprawiedliwsza, pewny jestem
iż znajdzie protekcyą, tym bardziej, iż szwagier jego Belli, zo:
stał Konsyliarzem nadwornym i a wymienionego ma względy.
Zresztą chciałbym nawet Konstantego ocalić, upór jego
i krnąbrność jeszcze się bardziej powiększy, a Papa tylo:
by i zapewnie musiał z nim mieć do cierpienia, iż był pan:
nie przenieść nie mógł umartwień zasmucających. Za to
w tym większem przekonaniu piszę, iż widzę że Konstantego
czynności wszystkie największą cechą uporu noszą. Nieda:
łężność jego umysłu nie dozwala mu poznać iż się gubi; a upór
swój cnotą i stałością tylko nazywa, której się być ofiarą
mieni. Fanatyzmu tego w tym względzie Papa Dobrodziej
nie przerobisz. Nikt bardziej nie może sobie życzyć jego
z tąd oddalenia, nademnie. ale gdy rzeczy zupełnie roz:
bieram, wątpię aby się udało; a w przeciwnym razie jeszcze za:
chwalonym będzie. - List Papy cały doręczyłem doszedł go
i już miał Papie Dobrodziejowi odpisać. Że coś mu Papa
o mnie pisał, nie poprawi go, ale jeszcze bardziej rozdraż:
nito, i niemiałem nad niego większego wpływu. Przypisuje on,

spodobnos za wznowieniem familii swojey bellis wszystkie swoie nieszczęscie, moiey zdradzie, i to wszędzie rozgłasza. Lobkowicz iuż stoiąc przed Monarchą przysięga na Gubernatora, byłem u niego, przyjął mnie arcy grzecznie; Jego pochlebnie rozmawiał, w kilka dni poźniey byłem na obiedzie dla niego danym u Lanckorońskiego.

U nas nimasz teraz nic nowego, o tym bowiem iż Krauss został Kanclerzem nadwornym zapewnie Pani Dobrodziey iuż wiesz. Życząc uściskami dla Ziuti, wyznaię iż z najgłębszem uszanowaniem umieraię będę

Nayukochańszey Pani Dobrodzieji
przywiązanym synem i najniższym sługą
Goulbert

Do 27. Listopada 1826.
#76

4. 01. 185[illegible]

(82) 331

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Łaskawe wyrazy Papy Dobrodzieja z dnia 14go grud-
nia odebrałem wraz z 400 Zł. w srebrze dopiero 30go p. m.
Oziębienie z racji nowego roku i wynikły z tegoż ból gardła, któ-
ry jednakże już zupełnie ustał, wstrzymali mnie iż dopiero
dzisiaj Papie Dobrodziejowi podziękować mogę. Mimo w nadzy-
kolei [illegible] moje tak często się opóźniane, lecz oddawna już
nie mogłem i jednego cierpliwego listu ciągiem pisać, lecz go po
kilka razy zaczynam, nim go ukończę. — Gdybyś Papa Dobro-
dziej widział, jak mocno zatrudniony jestem, iż ledwie do obiadu
czas znaleźć mogę, przebaczyłbyś mi, zapewnie to [illegible]
spóźnienie, przez które i tak dużo cierpię, iż chcąc mojej przy-
[illegible] listownie z Papą Dobrodziejem rozmawianiu, zado-
sić uczynić nie mogę. — I w tym przy wielkiej ochocie dobrej
woli, lecz gdyby mi miejsce, o którym pisałem, zostało przeznaczo-
nem, przyjąłbym go jako ważne w nadziei prędszego awansu, jako też
i z racji iż wtedy mógłbym prędzej mógł doprowadzić interes
potwierdzenia mojego, do skutku. — Od domu nic nie odebrałem,
oprócz uwiadomienia o [illegible] Księcia i zapytania wzglę-
dem utworzenia pracy mojej. Wszakże pochwał [illegible] na [illegible]
nie mogli mi komunikować, ale tak jak mi Papa pisałeś posłane
zostały Cesarzowi i Księciu, nie wątpię że będą przeczytane, owo-

ni[illegible]

równie i w interesie śmieliszym sam czytałem dekret, który
tylko w cyrkule zaległ, o który Papa już zapewnie odebrałeś i
z dały o spóźnieniu się przekonasz, ieszcze grzeczniejszym zrobił.
Xiążę powrócił już z Pragi lecz dla słabości mojej niemog-
łam z nim gadać, a dziś także był zatrudniony iż niechciałem
mu być natrętnym, zwłaszcza iż się do Dworu wybierał, lecz
mu oświadczę iż byłem u niego, a znowu interes uczynić nie omie-
szkam. Dyskursu tego dawnieyszego było należyta, zatrudnieni
moje biblioteczne i służba, z których to razy wiele mi grzecz-
ności powiedział. – O kanapy i biurku pamiętać będę, ale
łaskawy Papo Dobrodzieju (u Xa łaskawy Papo Dobrodzie-
ju) to coś Papa dołożył, iż trudniąc się tym, dla ciebie ro-
bić będę, nie doda mi gorliwości; gdyż zawsze życzenia Papy
i wola większemi dla mnie były, niżeli moje własne. Jeżeli
się teraz w wykonaniu życzeń Papy spóźniam, iedynie tylko
zupełnemu niedostatkowi czasu przypisać to należy, przecie
podług życzeń moich niemi zatrudnić się niemogę; drugą iest
przyczyna iż dla Teosi sukienki dotąd zrobić nie kazałem,
lecz iak ukończę bibliotekę niechybnie ię zaraz odeślę. Zatrud-
nienie to zbliża się prędzej do końca, za dwa tygodnie nayda-
lej już książki będą ukończone, i tylko rękopisma, ryciny,

moiey, niemiłosna i krótka przestaiąc mi do czytania, a gdy nie iest w tak wielkiey liczbie, prędzey poydzie.-

Nowego teraz nic nie mam. Podobno przyjaciel nieboszczyka Stryja i domu naszego, będzie kwiatkowany — Jeżeli list mój Krasińskich jeszcze zastanie, racz mi Panie Dobrodzieju moje oświadczyć uszanowanie, równie iak i Tobie; a oraz przy powtórzeniu podziękowania mego za takową pamięć, bydź przekonanym iż do skonu z nayglębszym uszanowaniem zachować będę

Nayukochańszego Pana Dobrodzieja

nayprzywiązańszym synem

Adalbert

D. 4° Stycznia 1827.

No. 79.

Naykochańszy Papo i Dobrodzieju!

Wczoray odebrałem list Papy Dobrodzieja z dnia 3go b. m. a równie, iak przy odebraniu onegoż radość czułem, tak po przeczytaniu smutkiem przejęty zostałem. Papa Dobrodziey, dzięki Bogu przebyłeś iuż niebezpieczną chorobę, lecz ia nawet i nie wiem, co to za słabość była? z którey to przyczyny, iako też i dla tego, iż niewiem czyli Papa iuż zupełnie zdrów iesteś, spokoynym bydź niemogę. Uproszam zatym kochaną Teclę, aby mi iak nayspieszniey o wszystkich okolicznościach donieść raczyła, niech się postawi na moie mieysce, a pewny iestem, iż długo na się list czekać nie będę. — Kiedy, zmilczając o zatrudnieniu moiem urzędowem, tylko o zbliżającem się ukończeniu biblioteki Papie Dobrodziejowi donosiłem, pochodziło to z tąd, iż gdy pierwsze zawsze tym samym i iednostaynym idzie krokiem, nic o niem donieść niemogłem, biblioteka zaś, która mi ogromne przyczyniła zatrudnienie, i całemu sposobowi życia inny tok nadała, iako coś nowego, zdała mi się wspomnienia godną, tym bardziey iż widzenie zbliżającego się końca trudów moich, ukontentowanie z tego pochodzące wzgląd, zmilczeć mi o tym niepozwoliło. W biórze moim niemasz nic nowego. — Pra-

cuię

ksiąg w nim zrana zaraz po osmey aż do trzeciey z połud-
nia, a czasem i dłużey, tak bowiem godziny moje urządzić musia-
łem, aby i czasu zyskać, i przy naynieprzyjemnieyszey iak
być może zimie, dwa razy do biblioteki nie chodzić.-
Ileż łaskawych i czułych wyrazów w liście Papy Dobrodzieja
z racyi dawnych mi uwag względem służby moiey nie znacho-
dzę. Łaskawy Papo i Dobrodzieju! przyszły lata i rozwaga,
a przedemną uciekł ten czas, w którym może, surowsze uwagi
Papy Dobrodzieja, zdawały mi się być ostremi. Zawsze ia ich
czułem i szanowałem, lecz teraz są mi pożądanemi.- Uwagi
Papy nie mogą nie trafić do serca, wszakże z serca pochodzą, i są peł-
ne przekonywaiącego rozumu.- Nierozumiem, czyli przez prędkość
złem się w dawnieyszym liście moim wyraził, czyli też Papa Do-
brodziey przez łaskawą gorliwość swoią rzeczy inaczey widział? -
Ja nie chciałem pisać, iż moiem było życzeniem przenieść się do Gu-
bernium ale tylko chciałem Papę uwiadomić, iż do tego miałem
nadzieję.- A kiedy nie mogłem pisać wszystkich okoliczności, teraz
gdy iuż rzeczy ukończone, co iak było, donoszę.- Kraus został
konsyliarzem nadwornym, zawakowało więc po nim miejsce, a że teraz
we wszystkiem wprowadzają oszczędności, zdawało się, iż Bobowski, który
iest nadliczbowym, a płatnym iako zatem, to miejsce otrzyma; tym spo-
sobem, byłoby iedno miejsce obywatelskie wolne, które iak z różnych
okoliczności wnosić wypadało, mnie by się było dostało.- Nie był tym

o miejsce

o niego prosił, ale gdybym był wybranym, czyli go przyjmę? niewypa-
dało by mi było się wymawiać; ale owszem przyjmę z wdzięcznością, bo oń-
nie okazana mi tym sposobem ufność byłaby mi pochlebną, jako-
że i byłoby to nowym szczeblem do dalszego posunięcia się, a zresztą,
ułatwiło by to moje postanowienie, o którém (sam Papa Dobrodziej
przyznasz) przy wieku moim, wkrótce zapewne będzie myśleć. — Te-
raz rzeczy skończone, miejsca Krausa dostał Kronfels, a później
przeniesienie się do Gubernium, nie będzie dla mnie rzeczą pożądaną. —
Z tego względu zdaje mi się iż list ten Papy Dobrodzieja zupełnie [illegible]
i do pensyi, gdy rok bezpłatnego urzędowstwa minie, podam, a zda-
je mi się iż mi jej nie odmówią, wprzódy podawać nie wypadało, zatem
szczerze iż by się zdawało, że proszę o bezpłatne miejsce, tylko Mo-
narchę uwieść chciałem. — Jeżeli gazety przebrał moich nie trafiły,
zrządził wypadek, iż expedycya moja wpadła w ręce zazdroszczące mi tego
posunięcia się, starszy zaś co czytał, na dodatek do gazet [illegible] i nie
uważał [illegible] żadnej okoliczności, iż mi nie nadliczbowe, ale rzeczywiste dziś
miejsce może [illegible] Papy Dobrodzieja względem aplikacyi mojej. —
Racz Papa Dobrodziej także pozwolić, zwrócić uwagę swoją na okoli-
czności Lanckorońskiego, iżo związki u dworu, a nie zasługi, popychają go
nie liczy roku służby, jest już Komisarzem, tyle czasu nie minie, pójdzie
wyżej, a wkrótce stanie na stopniu, którego ja trudno albym osiągnął.
Ale, gdy będę miał szczęście (o którego tak mocno wątpię) widzieć
Papę, to więcej pomówimy. — O redukcyi Offizyalistów, i najniższy.

tutay z tamtąd miéli wiadomości, lecz tutay nic niewiedzą. Dla Zoni-
siki, przyiadających iuż dwóch, a w krótce trzeciém mieysca po-
myśleć się należy. — Lobkowicz — za ostatnim się z nim widzeniem,
wypytywał mnie o zdrowie Papy, i Aleksego; i opowiadał mi o nowych
środkach Rotatyńskich, które mu iakiś praktykant porobił, i które
stara się aby prędko ustanowione zostały. — W zwierzyńcu ślachta pamięta
tam lecz ponieważ z fabryką myśliwców na bardzo oddaloném mieysca
je się przedmieściu, więc do tych tam niebyłem. — Nowego konia nic
nie mamy, a w Tyrasie uważnie mogę dla Zosi wyprzątać iż do
skoro będzie przesłany.

Nayukochańszego Papy Dobrodzieja

nayposłusznieyszy syn [illegible]

[illegible]

d. 18. Stycznia 1827.

[illegible]

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Najsamprzód, niemogę niezapytać się o drogie zdrowie
Papy Dobrodzieja, a chcę jedynie mieć w tym względzie wiadomości, jako jedyną przyczynę listu tego,
a zawsze proszę nie zaniedbuję, abyś Papa mniej brał
do serca interesa i więcej szanował to zdrowie, które
nad wszystko inne cenimy.
Co się tyczy [illegible] tamtejszego cyrkułu do tąd nic niewie-
my tylko od Winklera, który też z [illegible] wszystkich
przyjechał [illegible] wiadomości, o [illegible]
[illegible] [illegible] miał być
tego roku Komisarzem Królewskim na sejmie, lecz
nie przyjął tej godności. Spadła więc na [illegible], a
bardzo jestem ciekawy, czy li się jej podejmie. [illegible]
[illegible] żadnych [illegible] teraz [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], co jeżeli tak i [illegible]
miastu [illegible], to [illegible] lecz niedobrego [illegible]
[illegible], a pszenicę zboże [illegible] powoli
[illegible], wszelkiej zebrane, o [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], lecz z
wszystkich innych krajów na [illegible] [illegible] [illegible]

przez mię żądane odbierzemy z Księgi, książka ta więc jest
w posiadaniu, a nawet Francya i Anglia dotknięta, w któ-
rych drugich naszych i niewidzieć zupełnie, dla nas więc,
nadzieja wyższych cen. — Wiwielkun dzieło dotąd jeszcze
nie wyszło. — Proszę Pana Dobrodzieja donieść Ks.-
torowi iż jego rękopis jest tutaj, że mamy nadzieję
iż według jego życzenia wypadnie, teraz się znajduje
w rękach, gdzie za niem przechodzą. — Do ostatniego
listu mojego tutaj to dołożyć muszę, iż konekwenty
ono, nadto co wyszczególniłem, nic więcej nie dałem. —
U nas ciągle przygotowania do wojny większej się
odbyły w obozie nadwornych akademickich, w któ-
rym się kilkanaście tysięcy wojska zwiedza, ale niema wąt-
pliwości, że to żadnem nie jest przygotowaniem do wojny.
Łączę tutaj uściśnienie najserdeczniejsze dla Pani i wyrazy
najgłębszego uszanowania z którem umieram być

najukochańszego Pana Dobrodzieja

najposłuszniejszym Synem

Gwalbert

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Po odebraniu ostatniego listu Papy, w którym nie-pomyślną wiadomość o chorobie Papy Dobrodzieja znalazłem, dzień po dniu, na list oczekuję, alec niestety dzień po dniu tylko niepokóy móy powiększa, gdyż dotąd żadney od Papy nie mam wiadomości. Prawda, iż ja rzadszem teraz pisaniem moim, [illegible] sobie na względy Papy lecz kiedy uważę na łaskawe serce Papy, i na to, iż opieszałość moja w listowaniu nie z moiey pochodzi winy, nie mogę na żaden sposób niepokoju mojego utłumić, zwłaszcza iż po odebraniu tak smutney wiadomości, przynaymniey ze strony Józi, bliższey moiytem się spodziewać wiadomości; celem więc niniejszego listu mego, iest prośba, o udzielenie mi łaskawe wieści o zdrowiu Papy. — U nas tu teraz nic nowego. — Gubernator nasz dnia 6go b. miesiąca zpowrotem do Lwowa wyjechał. — Mamy nowego Konsyliarza nadwornego przy Gubernium w osobie Hona i Starostę Czortkowskiego w osobie Ebnajera. — Zima nam tutay srodze grozi zamiętą; spadły śniegi takich iszcze niezapamiętałem, a mrozy

dosyć

342

dosyć mocne chwycili; ale to wszystko tylko czterdzieści dni trwało, teraz odwilż nastała i tylko po przedmieś-ciach znaki śniegu zostały —

O tóż i wszystko co z tąd donieść mogę, a teraz kończąc list mój, tuszę względy najgłębszego uszanowania z którém umieram będę

Najukochańszego Pana Dobrodzieja
zawsze przywiązanym Synem
Gwalbert

Twoją najserdeczniej całuję.

d. 2o Lutego 1827
~~No~~ 81.

1/96-35 [illegible] (96) 317

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Odpis móy na list Papy Dobrodzieja z dnia 14º b. m. wstrzy-
mał ból głowy, który mi przez kilka dni prawie [illegible]
trudnić się nie dozwolił, i lubo iuż coś kolwiek w biórze robić
mogłem. Był to skutek [illegible], a z [illegible] się onych,
ustało cierpienie, i znowu tak iak dawniey pracą oddać się
mogę. W Bibliotece [illegible] mi tylko pakowanie i wyprawienie
zostało też do kilku ieszcze niedziel zatrudni. [illegible]
się Papy Dobrodzieja na [illegible] zdrowie Papy, [illegible]
[illegible] matki; ani lata Papy, ani [illegible] tego być
[illegible], i [illegible] tylko w [illegible] pracy, i [illegible] się
zmartwieniem [illegible] mogę, a ta [illegible] [illegible] mnie, abym
Papę Dobrodzieja prosił o [illegible] tego dla nas drogiego
skarbu [illegible] życzę; [illegible] miał umrzeć; [illegible]
[illegible] koło Papy Dobrodzieja masz za lekarza, i ta [illegible]
ność obawę przynosi. Temi dniami odebrałem list z Krakowa
od [illegible] miejskiego [illegible], który się tutay sztuki lekar-
skiey uczył, i za bardzo zdatnego, pilnego i rządnego był
uznanym; prosił on mnie abym go Papie zalecił [illegible]
on w prawdzie [illegible] doświadczeniu, lecz wiem z pewnością
iż go [illegible] posadę [illegible] doktorem i tutay zatrzymać chcie-
li, a z tego [illegible] o nim [illegible] zalecam [illegible]

z sławniejszych lekarzy zrobił go był na czas swego odjazdu
zastępcą. Teraz bardzo żałuję, nie wiem co się było, gdybym się
nie dowiedział że wiary, iż to mój nie podążą, ten byłem go prosił
aby mi napisał świadectwo [illegible], powtórnie [illegible]
z [illegible] i [illegible]. — Kuchnik [illegible] [illegible], [illegible],
[illegible] Papie Dobrodzieju, [illegible] Papa się do niego z [illegible]
przesyłaniem pieniędzy udawać będzie, bo nie myślę więcej
z [illegible] więcej. — Ze Henryką a Józefem byłem w [illegible] miałem
wiadomość od Józefa, a w lutym później, równie on jak i ja
byliśmy, lecz dotąd, mimo mego obecnego usilnym żadnej dal-
szej wiadomości. — Radbym w początku Maja z domu wy-
jechać, a na ten czas, wszystkie nasze roboty, z podziwem się,
zupełnie pokończą, czego sobie tym bardziej życzę, iż czas kon-
traktów interesom moim najpierwiej sprzyjać się powinien. —
Pojazd mój w tak złym jest stanie, iż nie wiem czyli 100
[illegible] za niego dostanę, bo tylko wartość żelaza może być
policzoną. — O rzeczach do strzelania owies mi wspomniałem,
równie jak i o innych sprawunkach których mi Papa polecić
raczył. — Skład rzeczy [illegible] był tu u kupca
którego sklep od trzech przeszło miesięcy zamknięty, mó-
wią iż niezawodnie [illegible], i codziennie go otworzyć obiecują
nie wiem co z tego będzie. Byłem aż 2 razy u [illegible] Papy
u innego kupca, tego samego o którym mi [illegible] Papa

w zeszłym roku spisał, a w Warszawie dawniey szkła tych
rzeczy zasyłowano się, a teraz kiedy fabryka tych rze-
czy, nie ustanawiając ~~[illegible]~~ nie robiła. W Warsza-
wie jeszcze dotąd nie tych rzeczy wiele tam, iżeli sklep
z zwierciadłami otworzonym będzie, i wiele coś z tego towa-
ru w nim się znajdzie. Teraz wiadomość z fabryki ce-
sarskiey, która i naypięknieysze szyby i naywiększe
ma ceny, tam jeszcze dawniej posłał przez Komornika Se-
kretarza, wracającego tam z gubernatorem, lecz one jesz-
cze dotąd u mnie, i czekają na sposobności przesłania, bo ob-
ni dziś by się [illegible] kosztowało. Podług tego Papa Dobrodziey
będzie musiał nay dokładniey wymierzyć ile i jakiey dłu-
gości i szerokości szyb potrzeba, również jak szerokie
i wysokie mają być ramy. Wiem że iakich Papa żąda,
bez ich taley niemasz gotowych i obstalować potrzeba.
Również w ~~sklepach~~ kamiennych nie masz taley na żadnym
składzie, dopiero by się lub z Tyrolu lub z Salzburga spro-
wadzić potrzeba, a są one taley dla tego bardzo drogie,
mnie się zdaje, iż by naylepiey było, względem tego udać
się do Krakowa, z tameyszego tak zwanego brukowego
kamienia naymnieysza stół 600 zł w srebrze bez nóg ko-
sztowałby, w Krakowie zaś mają nie mniejsze w trzech
kolorach, i gatunku takie niewymownie tanio przedawać.

Za nieblizniej granic po wszystkich obodzitach fabry-
kach, ani karczmy większych, ani zbiornik gotowych nie
mają, wszystko odchodzi w pałkach w których zrządzeni koniecz-
nie wielkości, a raczej ogromne pokrył do mego usposobienia
zachowywany i więc umiarkowany. — Ja wiem, teraz wszędy na
cieszących mogłoby wielkiego dostać, ale cieszymy się
właśnie w takiej godzinie, w których się w biurze być
muszę. — I ci powiem, kiedy sobie przypominam, iż Konstan-
ty w przeszłym miesiącu rok 25 skończył, raz się nie spodzie-
wam, aby już dosyć miał głupstwa popełniać, jednakże nie
mam żadnej pewności, iż go nie zrobi, i sposobu odwiedzenia
go od tego kroku w obliczu żadnego nie widzę; o ile
tej, zdaje mi się, nie dadzą wreszcie konstanty mu z miejsca
na którym zostaje, czyli mianowiony, wyjdzie [illegible] na
wieś, (z państwem wojną) ten więc projekt mój nie może nastąpić. Zresztą
zawsze on ten sam, chlubi się przed każdym, czyli [illegible] lat
wiernie, z swojej stałości i poniesionych mąk i udręczeń, a
przedsięwzięcia swego odmienić nie zamierza. — Rad bym ci nie
raz Papie coś z nowin donieść, lecz mało mam wiado-
mości potrzebnych, a tych co przez moje ręce przechodzą
zaraz udzielić Papie nie mogę, ani się publicznie i zawsze
zrobią. — O Dominiku pamiętamy, lecz widzimy go pewniejszą
niemocy, mówiąc o się stało, tam stale dla niego nadzieje.

Zdarzył się tu u nas przypadek dosyć okropny. Znaleziono w stancyi zamordowanego i zrabowanego Księdza starca lat przeszło 70 mającego. Policya z największą ścisłością pilnowała, a trzeciego dnia wynalazła Mordercę. Jest to niejaki Seweryn Zaroszyński; Obywatel Ukraiński, niegdyś Marszałek powiatu Mohylowskiego, i mający trzy ordery. — Wszystkie okoliczności mówią przeciwko niemu, czas bytności jego u zamordowanego, suknie pokrwawione, obligacye które przedawał, lecz on się ciągle wypiera, i każdej okoliczności umie dać zwrot, wprowadzający sędziów w wątpliwość. —

Kończę tedy tutaj całowaniem stóp Twoich i wyrazy najgłębszego uszanowania z którem do skonu zostawać będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym synem

Gwalbert

D. 20go Lutego 1827.

No 82.

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Dlaczegoż mi niewolno miało szczerego wynurzenia życzeń moich zatrudnić się raczey uiszczeniem onychże! – Z chęcią poświęciłbym życie moje, gdybym tylko przez to mógł przedłużyć wiek Papy Dobrodzieja, i tę przyprowadzić szczęśliwość co by go uprzyjemniała; lecz kiedy to nie iest w mojey mocy niechay przynaymniey te wyrazy, które chęci nalegą moje, przyniosą Papie Dobrodziejowi iakąkolwiek przyjemność i staną się dowodem uczucia mojego.

Wczoray właśnie usiadłem był do napisania życzeń moich dla Papy Dobrodzieja, gdy mi list Papy z dnia 20. p. m. oddany, wstrzymałem więc i list móy i odpowiedź na list Papy widząc, lecz widzę iż tak prędko odpowiedź moją w interessie sukcessyjnym nie będę mógł wygotować. Dłużey iuż listu mojego niewstrzymuję, aby onu imienin Papy niechybił. –

Co za przyczyny list móy ostatni spoźniły, iuż Papa Dobrodziey z niego wyczytałeś, słabość moja, to iest hemoroidy znowu mnie iak nayokrutniey nagabały lecz dzięki Bogu od czterech dni zupełnie się zdrowym czuję. – Już to iuż na wdzięczność za pracę moje nie rachuję, a chociaż przy tylu podjętych trudach, wiem iak mi się zatwierdzeniem, spokoynym zupełnie będę, ieżeli iey nie odbiorę. Gdyby tylko same bibliotekę, lub też same biuro za zatrudnienie miałem, zostawałby mi ieszcze wiele czasu do innych czynności, alesz obydwie rzeczy razem, zbyt mi wiele przynoszą trudności. Niech

Papa

357

Papa Dobrodziey iednakże spokoynym będzie, dla iedney nie opuszczam drugiey, i iakoś to idzie, z resztą dziękuię Bogu w tym ieszcze miesiącu ukończę bibliotekę. O Dominiku nic więcey nad to, co Papie Dobrodzieiowi w ostatnim liście pisałem, nie wiem, Może on bydź przekonanym o moiey dla niego przyjaźni, i w lepszych [illegible].— iż na początku przyszłego tygodnia poślę Papie Dobrodzieiowi opis pobytu moiego w Samborze.— Dziwna czyli Papa odebrałeś ciemne zwierciadła, które Franio miał oddać? Z nich Papa Dobrodziey naylepiey będziesz mógł oznaczyć iakich i wiele tafel potrzeba, tudzież iakiey szerokości ramy bydź powinny.— a teraz żadnych nowiny, oprócz tey smutney będącey w obiegu, iż Cesarzowa Brazylijska umrzeć miała, dotąd iednakże nie wiem, czyli to prawda, mówią iż Cesarz już nie ślepy, i bardzo iest zmartwiony. Tym bardziey iednakże tey wieści nie wierzę, iż iey nie bardzo często [illegible] i odwiedzany. Żądzę kończąc wyrazy wszystkiego uszanowania z którem bydź nieprzestaię

Naylukochańszego Papy Dobrodzieia

zawsze nayposłuszniejszym

Synem

Gwalbert

Kochaną Siostrę nayserdeczniey [illegible]

d. 10. marca 1827

No 84.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Jleż na tym cierpiałem, że tak długo do Papy Dobrodzieja pi-
sać nie mogłem. Dzięki Bogu zatrudnienia moje znacznie się
zmniejszyły i teraz nic mi przeszkadzać nie będzie, zaspokoić chęć
moją częstszego do Papy pisania. Nakoniec przecież wyprawiłem
już bibliotekę; pozostało mi jeszcze odebranie Medalów z dr-
[illegible] i spisanie onychże, tudzież przejrzenie i zsumowanie
protokołu, z blisko 300 arkuszy ogromnych, składającego się.
Naprzód załączam ~~takiego~~ opis postępowania mojego w czasie mie-
ci Pana Grzegorza w formie listu, niewiem bowiem, czyli nie ma
być załączonym jakiemu urzędowemu pismu. Tutaj zaś tylko co do
artykułów dowodzących to dodać muszę. ad III. Za [illegible] powtórnem
przybyciem mojem do P. Grzegorza aż do samego skonu jego, nie
wychodziłem z jego pokoju, nie mogłem zatym po jego dopiero skona-
niu wchodzić do pokoju. ad III Papiery przeglądał Komornik i wszyst-
ko się przy nim działo, a zatym nic wziąść nie mogłem. ad VI Ani
z Księdzem, ani z Bąkowskim nie gadałem tym zaś mniej z chło-
pami w tej materyi. ad VII w wtorek dnia 11o nie byłem w Brzeża-
nach, a oryginalnej donacyi nikomu nie pokazywałem, bo ta nie była
nawet w moich rękach, ale w rękach [illegible]ckiego. — Co do nowin,
prawdziwych teraz nie mamy, gadają zaś iż Taaffe ma zostać
Prezesem najwyższego trybunału sprawiedliwości, gdyż [illegible]-
cya ma nalegać na Monarchę by go oddalił. Już ko-

człowiek bardzo podeszły, a który się z końcem przeszłego
roku ożenił, od którego czasu bardzo słuchu traci. – Słusznieby
w istocie lepiej wybrać niż Taaffego który tak bardzo cierpi
za sprawiedliwość. – Ekonomja przychodzi do Sambora. –
Ile go znam osobiście, z całego serca, jest to człowiek bardzo god-
ny. Broniewski Szambelan, został Hrabią. – Oto są wszyst-
kie nowiny które zebrać mogłem. Mam jeszcze niektóre wielkie
poczynione inne roboty, wiszące w biórze; jednak pragnę po-
śpieszyć ucałować nóżki Papy Dobrodzieja którego do skonu
być

najposłuszniejszym zawsze Synem
Gwalbert

Drogi Teosio najserdeczniej ściska.

d. 30. marca 1827. N. 85.

Najukochańszy Ojcze i Dobrodzieju!

W ten moment odebrałem list Ojca 19° 6. m. [illegible] pisa[ny], przy otwarciu onegoż niezmiernie przestraszony zostałem [illegible] pisanym [illegible] Alexyi, a niespokojność [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ przeczytać dozwoliła [illegible] Bogu [illegible] [illegible] przypisywać, a Ojca zdrowie [illegible] [illegible] strony zaspokojonym zostałem [illegible] powodów [illegible] nieporządnie ~~[illegible]~~. Ale najprzód co do interesu.

~~[illegible]~~ Testamentu [illegible] [illegible] piątej a szóstej zrana przyjechałem do [illegible] [illegible] spieszyć zostałem przy nim był [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ Mikołaj [illegible] [illegible] naraz [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszelik.

Około godziny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] P. Q. ~~[illegible]~~

Już mój ratunek [illegible] ~~[illegible]~~ do [illegible] testamentu [illegible] [illegible]. Pomny [illegible] [illegible]

[illegible], z południem przyszedł [illegible] Rab. do nas, i przypomniał [illegible], abym posprzątał pieniądze [illegible] [illegible] niepomny czy [illegible] [illegible] Wizytator. Wezwana o to Budynowa oddała mi trzy [illegible] Burnich i fantyzu

[illegible] z [illegible], [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] drzwi w rogach łóżka [illegible] mi zamkniętym, ~~[illegible]~~ Lukie [illegible] mi ~~[illegible]~~ kluczyki od ~~[illegible]~~ skrzynki z [illegible], w której się [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i inne [illegible] [illegible] pieniądze, [illegible] i [illegible] znajdujące się papiery, [illegible] z książkami [illegible] [illegible] [illegible], zapieczętowałem i zamknąłem, i klucz oddałem [illegible], wziąwszy [illegible] z wyrachowanych [illegible] [illegible]

Po obiedzie posłałem do [illegible] prosząc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ go aby był gotów przyjść gdy mu dam znać (2)

~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~. W wieczór [illegible] [illegible] że [illegible] ducha z Ojca uchodził, ~~[illegible]~~ nazajutrz ~~[illegible]~~ [illegible]

~~który więc w przód [illegible] prosząc~~ aby ~~na [illegible]~~ —
tak ludzi nieboszczykowi po ręku [illegible], [illegible] [illegible]
z Aktuaryuszem i woźnym tudzież [illegible] i Panem Drohojowskim, i zrobiłem obsygillacyą. Na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nie otwieramy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] od
bratem [illegible] od Raba, i tak zapieczętowaną i zamkniętą szkatułkę odniesiony do Raba ~~[illegible]~~. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z Pan Michał i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się do [illegible] [illegible] [illegible], i przy tym [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible], [illegible], [illegible]. [illegible] Michała [illegible]
[illegible] i Drohojowskiego, tudzież woźnego Aktuaryusza (i woźnego a podobnie [illegible]) [illegible]
[illegible] (Skrzynka) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] przyjechało, [illegible] się [illegible] pozwany [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible]. — Gdyby nas [illegible] większości Pana Kaspra
nie [illegible], nie [illegible] byśmy się [illegible] z jego [illegible], wszakże
w [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] Pan [illegible] który [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], nie [illegible]. Niewiemy [illegible] [illegible] familij
i [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] fatygować, [illegible] [illegible]
[illegible]. — Za [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] interesu [illegible]
mieniony Dziękuję, ale nie wiem kto [illegible] od Zawadzkiego, i [illegible]
[illegible] Skalimowski. [illegible] się zajmie interesem. —

Ojciec [illegible] przyczyna choroby.
[illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible].

201

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Papa Dobrodziey żądasz ode mnie ciż naydokładniejszego i
z nayskrupulatnieyszą sprawiedliwością zrobionego opisania
bytności moiey w Samborze, i zatrudnień w ostatnich dniach
życia ś. p. Stryja Grzegorza. – Dwa lata już od tego
smutnego upłynęło wypadku, wiele więc okoliczności wy-
szło z pamięci moiey, co się tym prędzey zdarzyć musiało,
iż smutek który mnie w tenczas zaymował, więcey nad
wszystko inne zatrudniał, że nawet czyniąc to w oko-
liczności wymagałe [illegible] moie czynności na które
wcale nie zastanawiałem się nad czynnościami [illegible], a
przez to niewiele utkwiło w pamięci. – Odpowiadając jed-
nakże woli Papy Dobrodzieja donoszę:
Przed wyjazdem moim do Wiednia, miałem sobie za obo-
wiązek pożegnać Stryja, który mi od nayrańszych lat mło-
dości, dawał dowody przywiązania; za pozwoleniem
więc Papy udałem się do niego do Brzeżan, gdzie z
smutkiem dowiedziałem się że leży chory w Samborze;
nie tracąc więc czasu, tamże pospieszyłem. – Działo się
to pierwszych dni Marca 1828. Uradowany Stryj przy-
jazdem moim przyjął mnie ciż nayprzyjemniey, i cztery
czyli pięć dni u siebie zatrzymał, a ja pomimo nagłą-
cey podróży nie mogłem się oprzeć naleganiom jego, abym

starszy został, zwłaszcza iż się żalił że go słabego odjeżdżam. Czwartego więc czyli piątego dnia, polepszyło mu się znacznie, a ja, po najczulszém pożegnaniu się z nim, odjechałem nie mając bynajmniej tej myśli iż go w tak niebezpiecznym, jak w istocie było, opuszczałem stanie.- Dnia 9go Marca stanąłem w Medyce, a 13go byłem jak się to Papa przypomni na obiedzie u biskupa ruskiego w Przemyślu. Jadąc z tamtąd powracali oddany mi na drodze list od WPana Rościszewskiego. List ten w prawdzie był pisany do Papy, ale pośpiech z którym go oddać kazał, nie rokował mi nic dobrego; chcąc więc oszczędzić zmartwienia Papie, a przynajmniej nie dopuścić, aby niespodziewane jakie zmartwienie Papy nie dotknęło, odpieczętowałem go i znalazłem w nim doniesienie, iż Pan Grzegorz w wielkiem się znajdował niebezpieczeństwie, i Pana koniecznie oglądać pragnął. Na tychże koniach kazałem aby zaprzęgano, a powoli uwiadomiwszy Papę o treści listu uprosiłem abyś Papa pozwolił w domu zostać, wziąwszy pozwolenie Pana Rościszewskiego z sobą, udałem się na całą noc do Sambora.- Po północy stanąłem w Brzuchowicach, gdzie odmieniwszy konie, przed wschodem słońca, przybyłem do Sambora. Pan Grzegorz właśnie trochę był zadrzymał. W przedpokoju był Wincenty, w pokoju zaś cyrulik żyd (zdaje mi się Mosko) i Budynowa. Cyrulik rzekł mi że nie było niebezpieczeństwa.- Chory miał sen cichy lekki; w krótce się przebudził, oznajmiono mu że byłem w pokoju. Pierwsze jego pytanie było o Papę, potem witał się ze mną i mówił:- Mój Gwalbercie, przecieś ka

przyjechał, iuż ia Ciebie nie potrzebuję, w krótce się rozstaniemy. Przekładałem, iż położenie jego nie iest tak niebezpieczne, i że chcę po Karusia do Żurowa posłać, zezwolił na to chociaż dodał że wszystko iuż nadaremnie było. Posłałem po człeka który by czym prędzey do Żurowa mógł jechać, przybył, ale chcąc lekarzowi stan choroby opisać, posłałem po Weydera by się z nim naradzić; ten zaś nie przybył prędzey aż się rozwidniło. Syn wstał chory z łóżka i przeszedł się ze dwa razy po pokoju potem legł na kanapie. Gdy z tamtąd chciał aby się nazad do łóżka udać, ujrzałem po prześcieradle na kanapie rozprzestrzenionym krwawe plamy; gdy więc znowu usiadł, zbliżyłem się, chcąc widzieć z kąd ta krew była, a zobaczyłem odkąd by zobaczyłem na dolnych częściach ciała czarne plamy które za gangrenę poczytałem. — Za powtórnym posłaniem przybył nakoniec Weyder. Oznajmiłem mu nieznacznie moje, z uściskiem mu pozwolił; ten po oglądaniu plam i macaniu ich zaraz potwierdził ~~[illegible]~~ widziałem iż iuż ratunku nie było, ~~[illegible]~~ zaraz do Pani ~~Hofmanowa~~ względem Karusia, i napisałem tylko iż Pan Grzegorz był w niebezpieczniejszym stanie, list ten wyprawiłem zaraz. Inny podobny napisałem do Pani Michała, a drugi do Papy. Wszystkie te oddałem do Brzozian, z kąd mieli być niezwłocznie na miejsce przeznaczenia wyprawione. — W liście do Papy, ieżeli się nie mylę, prosiłem o uwiadomienie Ziembickiego. — Podczas tego zachodziła wszystko, nieboszczyk oddychał się spać ciągle; widząc iak krótko mu iuż tylko

pozostały chwilę, posłałem natychmiast po Xiędza aby był
na pogotowiu gdy się chory obudzi. – Niewiedząc zaś, czyli z pozo-
stałego mu oprócz zasłużonych [illegible] w Brzesciani, majątku
iaka uczyniona była dyspozycya, udałem się do JW^go Starosty
Raba, aby iako przyiaciel nieboszczyka, nakłonił go do oznaymie-
nia swoiey ostatniey woli – posłałem oraz po WW Komisarza cyr-
kułu i Prezesa sądu kryminalnego WW Zarzyckiego by ci
przybywszy, ostatniey chorego woli (testament) byli za świadków.
Niebawnie wróciłem z Rzewa do chorego, który mi na uczynione
przypomnienie o zdrowiu nic nie odpowiadał. – Przyszedł nakoniec i Xiądz
lecz i ten żadney nie odebrał odpowiedzi, chory bowiem, utracił był
iuż przytomność. – Widząc to posłałem zaraz do WW Ulanickiego
Starościca z prośbą, aby do Sambora przyiechał dla zrobienia
obsygnacyi; sam zaś mając nadzieię że chory odzyska mowę pro-
siłem wraz Xiędza [illegible] i najprzyzwoitszych na świadków pozosta-
wić, aby [illegible] [illegible] przyiść [illegible]. – Działo się to
około dziewiątey godziny. Od tego czasu nieustannie przychodzili
różni pytać się o zdrowie chorego; [illegible] Kato-
lik który [illegible] Werba się [illegible] się nie-
miał; Budynowa zaś z pokoju prawie nie wychodziła. – [illegible]
nie przyszedł znowu JW Rab. był także WW Zarzycki i Werba.
Chory ciągle leżał iakiey bez przytomności. – WW Rab. widząc
mnie bardzo smutnego, napomniał że należy schować pieniądze.
Zapytałem więc Budynowey gdzie by były? – ta oddała mi dwa
pakiety papierowe i skrzynkę, oraz kluczyk od skrzynki powozowey,
w którey nieboszczyk zwykł był swoje pieniądze zamykać. –

Wszystkie

2/

Wszystko to wyjęto z biórka [illegible], przy nogach chorego stojącego. Z owego pakietu, nie opieczętując go nawet, wyjąłem na pomniejsze od Wg. Raba na prędką ekspens, podobno 200 złr. w. w. z których zdałem rachunek; pakiety zaś i sakiewkę, oraz i papiery któ- re były w stoliku i toalecie, tudzież zegarek wiszący pod zwierciadłem, włożyłem do skrzynki. Najsamprzód oddałem klucz Wgo Rabowi a skrzynkę do siebie znieść kazałem, nieco zaś później, rozważywszy iż w pokoju w którym mieszkałem pewności nie było, odstawiłem skrzynkę do Wg. Raba, a klucz od niego wziąłem do siebie. Wszystko to działo się w przytomności Raba, Kapickiego, Warby, i Kedyniowej. Około godzi- ny szóstej dał mi Wgy Ulanicki znać, iż na moje zawezwanie przyjechał do Sambora. Kazałem go przeprosić, iż mu zaraz widzieć nie mogę gdyż Stryj mój właśnie konał. O kwadransie na siódmą oddał Bogu ducha. Pan Ulanicki o tym uwiadomiony natychmiast przyszedł i wszystko pieczętował, równie i skrzynkę którą w tym celu od Wg. Raba przy- nieść kazałem. Po zapieczętowaniu zamieszkaliśmy się moim do Wg. Raba. Tegoż samego jeszcze wieczora przyjechał Pan Michał, i zjechali się wszyscy Pan Grawski, a na zajutrz Pan Ziembicki i Hofmanowa z Abrahambergową. Już tego nie pamiętam, ale mi się zdaje że za- raz na zajutrz udał się Wgy Ulanicki do Brześcian, gdzie w przy- tomności Wgo Rościszewskiego wszystko przeznaczał, był podobno i Drohojewski (którego imienia nie wiem) przy tej czynności. Wgy Ulanicki daleko wprzódy niżeli ja przybył do Brześcian, a że mu Pan Lisicki powierzoną sobie od Papy donacyą na Brześciany, był okazał, zaniechał nic pieczętować i tylko zabrał papiery. — W Samborze, podobno, drugiego dnia zrana /

w przytomności JW. Rabe W. Krzysickiego. Prezesa Magistra-
tu Samborskiego. Pana Łysickiego (niewiem czyli nie był także
Jurczki i Dobrzyjewski) z obcych, a Pana Michała podbros i Ziem-
bickiego ze swoich, przeniósł komornik wszystkie Papiery i pieniądze
będące. Między papierami znalazł testamenty dawny i drugiego
Brulion; tudzież kopią donacyi uczynionej Papie z Brześciany.
Te testamenta osobno przeczytawszy zabrał do siebie. Po tym
nieżyjących pojechał, a po skończeniu Papa sam przyjecha-
łeś. Wiesz więc wszystko co się działo, o także i akt obszyst-
tamże okażę. — Dla tego na tym przestając, tylko wyprosy naj-
szczerszego uszanowania z którym będę niezmiennie

Najpokorniejszy Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym Synem.

Adalbert

d. 30 [illegible] 1827.

[illegible] 1817

(91) 321

Nayukochańszy Papo. i Dobrodzieju!

Tym boleśnieyszemi są wyrazy które w liście Papy Dobrodzie-
ja z dnia 24. p. m. z racyi opóźnienia listów moich, znachodzę,
iż owszę, że nic nie zasłużyłem. Wielem bardzo nad tym cier-
piał, lecz natłok zatrudnienia, a przytym i słabość hemoro-
idalna i katarowa która mi głowę i piersi strasznie była zajęła
wstrzymywały mnie, iż chcąc właśnie zadosyć uczynić niemogłem. –
Cięszy wiadomość o słabości Papy Dobrodzieja, bardzo mnie niepo-
koją, i tym bardziey nagli, abym wyjazd mój i tak już [illegible]
ny przyspieszał. Łaskawy Papo Dobrodzieju, byłem dzieckiem ma-
łym, cóż wyrzekę, niewiele chęci miałem do nauki; wyjazd więc
na ów czas musiał być przyjemnym; – przed dwoma laty, z [illegible]
[illegible] nadziejami, chwila więc wyjazdu, musiała być upragnioną, ale
chociaż przyjemność, kiedy doznawana, głęboko ślad w pamięci
nie może się porównać z tym upragnieniem które teraz doznaję
uściśnienia rąk Papy Dobrodzieja. – Pojazdy są niezmiernie drogie
aby coś dobrego, i jeszcze kilka lat używać się mogącego dostać,
musiałbym do niego powozu dodać blisko 1000 f. a do nowego 1500,
że mój wątpię abym coś nad to dostał, w mnie miejscu gdzie [illegible]
kontentować będzie bo zupełnie użytym być niemoże. Życzył bym
więc wiec, jeżeli mi się coś lepszego nie trafi, iechać powozem pa-
pieszczonym, zwłaszcza iż już tylko za jedną płacić będę osobę,
bo mój Assafat na żaden sposób powracać niechce, i wyraźnie
mi to oświadczył. Zamyślam więc [illegible]

darow

Dawno przemawiałem, i ostatkiem tylko do tego dożyłem aby
go tam przyzwoitszy zostawić, lecz mi się nie udaje, i wątpię
bardzo abym co mógł zrobić. Przeprzepraszam do służącego, stra-
ta ta, iak mi przykro. W liście Papy Dobrodzieja znalazłem
także rachunek, lecz z niego tylko w tych 50 zł się różni,
które mi Papa iako osobny na drogę dawał, dopiszę sobie. Pa-
pa Dobrodziej pozwoli zwrócić swą uwagę, iż się teraz już
25 miesiąc mija, i za przyjściem listu tego do rąk Papy, wię-
cej iak półtora roku już minie, a rachunek tylko za 23 miesiące
iest zrobiony. Ta okoliczność powoduje mnie, abym Papę Dobro-
dzieja prosił o pieniądze, do czego iescze i to dołożyć muszę, aby
Papa Dobrodziej raczył mi także coś na oporządzenie się dołożyć.
Mundura oficialistowskiego dotąd sobie nie sprawiłem, bo go wiele
i takiego niewiele mógłbym używać, ieśliby więc Papa Dobrodziej
chciał abym sobie go sprawił, to bym także i na niego upraszał.
W przyszłym liście wyliczę co Uniform kosztuje, a tak Papa naj-
lepiej będziesz mógł osądzić, czyli się go mam sprawić, wszakże
tam tylko bym go do Lobkowicza i podczas saymu mógł użyć.
Jest on ledwie się różniący od konsyliarza gubernialnego tylko
haft złoty. Zostawiam więc to decyzyi Papy Dobrodzieja. Zębin-
skiego dotąd nie widziałem. - Do Krasińskich przypominam się z uszanowaniem naj-
serdeczniejszym, tyczy bilecik, o którego łaskawe oddanie upraszam.
P. Dominika wątpię abym tak prędko coś pomyślniejszego mógł

donieść!

doniósł. Między nami mówiąc, użyć potrzeba ich na przeszkody. — Stypendyum dla Grzesia byłoby rzeczą wielce pożądaną, a teraz tym ważniejszą, iż pieniądze szkolne płacić się muszą w srebrze, co niemało wy-noszi; ale potrzeba, aby Pan Kazimierz koło tego usilnie chodził a nawet i forsował we Lwowie, wiem wszelako, iż tam zwyczajny trudności, lecz się nam to odpłaci. Ile z mowy Grzesia widzę, to do tychczas nic w tym względzie nie uczyniono. — Konstanty wybiera się z tamtąd z nich ich, na wieś; — co do postanowienia mego, jak mi powiadają, ma trwać niezachwiany, lecz gdy myśli o podróży, to teraz nic nie zrobi. — Lwowie najserdeczniej całuję, niech mi napiszą w tej rzeczy abym ich przyjął.

U nas tu teraz nie masz nic nowego, mówią iż Cesarz 15 maja przyjedzie do Węgier dla ukoronowania cesarzowej.

Pozwól Papo Dobrodzieju abym tu tobie złożył życzenia moje zwyczajnie nadchodzących świąt, a oraz wyrazy tego najgłębszego uszanowania dołączył, z którym zawsze będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

zawsze najprzywiązańszym synem

Grabowski

d. 8go Kwietnia 1827.
N.ro 86

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Tak łaskawie czynione mi wyrzuty z racyi dłuższe go milczenia mojego, malują iasnemi kolory, oycowskiey dobroć serca Papy Dobrodzieja, a bardziey iszcze one mi dają winę moję. – Tak to Papie Dobrodzieiowi donosiłem, zbieg wielkich zatrudnień, i słabości moje były mi na przeszkodzie, zwłaszcza iż przy ostatniem wyprawieniu biblioteki, równie pracy, iak i nieprzyiemności doznałem. –
Ani wątpić mogę, iż Papa Dobrodziey list móy w ówczesnie sukcesyi iuż odebrałeś, i dla tego innego w tym względzie, nie wyprawiam.
Przysłane mi łaskawie listem 27go p. m. 200 f. w srebrze odebrałem, i nayupokorniejsze za nie składam dzięki. –
Iżeli tylko względem urlopu, o który na początku przyszłego miesiąca prosić będę, niebędę miał iakich trudności to bym 15go maja rad wyjechać, którego to dnia właśnie powóz pospieszający z tąd wychodzi. Sam iszcze niewiem lecz będę podobnoś Papę Dobrodzieja prosił, o posłanie po mnie do Przeworska koni, bo iżeli Xiążę Henryk iuż na ten czas będzie w Przeworsku to bym wolał zaraz w przyjeździe, ukończyć z niemi niektóre interessa biblioteki, iżeli dopiero z Medyki do Przeworska iechać. Przy tey sposobności mógł bym i zaraz być i w Zarzycu; iednakże do tąd niewiem, czyli

Xiążę

Xiąże iuż wtedy z Krakowa powrócił:
Łaskawe oświadczenie Pana Dobrodzieja iżbyś mnie Pan
rad widział w domu, i pytanie czego potrzebuję, są do-
wodami tey łaski, na które tak mało zasłużyć sobie
przyznę. Z moim nayszczerszym życzeniem iest, ucałować
iak nayprędzey rączki Pana Dobrodzieja, a wyiazd ten, cięż-
kim mnie teraz zatrudnia. – Potrzeby moje, że się tylko
na opowiedzenie ograniczaią teraz i z łaski Pana Do-
brodzieja skorzystać będę. Iż się trzymam [illegible] tem zu-
pełnie decyzji Pana Dobrodzieja zostawiam, gdyż raz byłem
to sobie nieco zyskał, summa 800 zł. w. w. która kosztu na
niego przeniosła, prócz nie o niego nie pozwalają. –
Ja również o sobie ani z nowin publicznych, nic donieść nie
umię. Od Zieleniewskich także nic nie miałem, a Łęczyński
który mnie często odwiedza, także nic nie wie. Gdyby też
kiedy raz dał, aby się ta rzecz iuż iakoś ukończyła. O Do-
miniku także nic nie wiem, proszem łaskawy względem niego
iestem od Pana Koronieckiego, i iak widzę, wszystkich ...uciera-
iących ale wszystko dopiął. –
Kraińskiej i Zosi nayserdeczniej całuję i tyczę wyrazy naygłęb-
szego uszanowania z którem do skonu zostawać będę,

Nayuniżeńszego Pana Dobrodzieja
nayprzywiązańszym Synem i nayniższym Sługą,

Gwalbert

D. 10go Kwietnia 1827
Nro 37

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Tyle się winnym czuję, z racyi dawniey spóźnionych listów
moich, iż nawet nie śmię teraz żalić się na to, iż tak dawno
od Papy Dobrodzieja listu nie odebrałem, kara ta, acz zbyt sroga
może by była sprawiedliwą, gdyby opóźnienie z moiey było pocho-
dziło winy, lecz się to działo krom woli moiey, i samo przez się
zbyt dla mnie przykrą rzeczą, a raczey karą było.
Co do mnie, iżbym mógł iechać, ależ nie śmię prosić ur-
lop, bo wielki mamy niedostatek officyalistów, spodziewam się
iednakże iż na iutrzeyszey radzie, niektóre z wakujących
mieysc obsadzonemi zostaną, a zaraz podam prozbę, którą
wątpię, aby mi mogła być odmówioną. -
Konstanty cierpiał był na katar który mu spadł na pier-
si ponieważ tego wyjeżdżał był przy nayniesprzyjaźniejszym
czasie na koniu, z czego omal iż zapalenia płuc nie dostał
i z którego go puszczenie krwie wyratowało, teraz iuż pra-
wie zupełnie zdrów.
Dominik tutay szczęśliwszy niż tam, a ieżeli rzeczy tak
iak teraz stoią zostaną, to mu będziemy winszowali.
Był tu u mnie Siedlecki, który mi niemało był zasmu-
cił, powiadaiąc iż Papa i obydwie Siostry chorowały, dodał
oraz iż iuż wszyscy zdrowi i że Papa gdy był w Miedzyce:

z Piotrem

z Piotrem w Krzywczy byłeś, acz iuż w tey mierze zaspoko-
iony iestem, niemogę iednakże częstszym zapadaniem Pana Do-
brodzieja nie martwić się.
U nas tu teraz nic nowego, a ia żyię nadzieią iż
w krótce będę mógł ucałować nóżki Pana i okazać to usza-
nowanie z którem umierać będę.

Nayukochańszego Pana Dobrodzieia
nayprzywiązańszym Synem

Gwalbert

Teraz i Kraśnickich nayser-
deczniey całuię.

d. 26go Kwietnia 1827.
No 8.

	złp.	gr.
Wyjeżdżając z domu i dziećmi ... od JW Pana	2000	—
Pozostało u mnie z sprzedanych koni	334	37
Pana Dobrodzieja assygnacją wzięte [illegible] w dniu 15 Lipca 1825	1000	—
" " " " " " 15 Listopada	1000	—
" " " " " 14 Grudnia	1000	—
" " " od JW Pana 17 Stycznia 1826	1000	—
" " " " " " [illegible] Marca	500	
" " " " " 22 "	500	
" " " " " 18 Kwietnia	500	
" " " " " 24 Maja	500	
" " " " " 9 Sierpnia	500	
" " " " " 20 Września	375	
" " " " " 8 Listopada	500	
" " " " " 19 Grudnia	1000	
	10709	37
Jak więc summa przysłanych mi [illegible] pieniędzy wynosi		
Odciągnąwszy od tej expens	3429	44
Pozostanie na mój rachunek	7279	37
Gdy zaś od tej odciągnie się pensya od 6 Kwietnia 1825 do 5 Marca 1827 równie 3450 za miesięcy 23.	6613	
Więc się pokaże iż nadbrałem	666	53.

370

		złp.
Podług rachunku mego przesłanego Papie Dobrodziejowi w końcu Listopada 1825. wydałem na rachunek Papy	1918	
Od tego czasu wydałem był. Konstantemu Pensyą za miesiące Grudzień 1825, tudzież Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, i May 1826.	600.	
Temuż na [illegible]	250	
Na różne expens dla tegoż w chorobie	03	30.
Temuż za korepetycyą za do Miesiąca Kwietnia 1826	120	
Temuż szkolnych pieniędzy	30	
d[to] taxy examinowey	12	30
Za nożyce i pilniki tudzież papierki na nie	44	45.
Na dyliżansie od pieniędzy dla Grzesia przysłanych	3	
Grzesiowi darowane od Papy	100	
Panu Antoniemu przesłane	280	
Różnych expensów z mego interesu	37	30.
Summa całej expensy	3429	44

[illegible]

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Częściej jeden po drugim odebrane listy Papy Dobrodzieja, tym bardziej mi czas dają, to iż teraz już przeszło od dwoch niedziel żadnej od Papy Dobrodzieja nie mam wiadomości, ależ też zaraz okoliczność udowadnia mi łaskę Papy, bo mnie przekonuje, że Papa Dobrodziej jako tylko o czym pisać czas po temu miałeś, zaraz do mnie pisać raczyłeś, a tak zaspokajam się tym, i spodziewam się, iż Papa Dobrodziej zdrów jesteś.

Przed wyjazdem moim do Medyki posłali do mnie Kraińskiego. Proszę usilnie Papę Dobrodzieja abyś chciał Piątkowi powiedzieć, iż o tym, o co on mnie pytał, bo najmniejszej rzeczy tutaj niewiedzą, a wszystko to się stać musiało, to tylko dodać mogę, iż tu już od dawna nic o jego zabytku słychać. –

Konstanty kazał mi z daleka przez kogoś powiedzieć iż jest chory, dowiadywałem się o tym, a gdy zważałem iż w istocie słaby chociaż wychodzi, że pomieniony zupełnie jest bez grosza, a starego surduta za którą dawniej

dawniej zapłacił, w tym zaś się miesiącu kończy, więc
aby go nie zostawić bez ratunku, dałem mu pieniądze, lecz
tak aby nie wiedział że odemnie pochodzą, i aby mu więcej nie
dawano jak tylko to co w istocie na lekarstwa i leka-
rza potrzebowanie będzie. Narzeka on niezmiernie że jest
opuszczony, jednak nieznacznie w swoim trwa szaleństwie
i nie ma już nadziei aby się dał do powrotu nakłonić. Ocze-
kuje on listu Papy Dobrodzieja, bo jak mi mówiono miał
pisać do Papy z przeproszeniem i prośbą o łaskawe
mu odpisanie, które jeżeli być może nie odmawiaj mu
Papa, wszakże nie będzie mógł twierdzić, iż do jego głupstw
i to było powodem że Papa do niego nigdy nie pisał.
Co się dzieje z Dominikiem, bo nie widzimy nic o jego ro-
bót myślimy że jest chory. Zresztą w tej okoliczności
nie mam nic nowego.

Lubelscy mieszkańcy po największej części wzdychają za
spokojem, składają się bowiem z spekulantów papie-
rami, a przy każdej pogłosce wojennej wartość się

[illegible] zmniejsza, zresztą i wojna z Persami na nowo rozpoczęta, wielką czyni nadzieję spokoju z Stambułem. – Innych nowin wcale nie mamy. Wiosna już się przecież czuć daje, pączki na drzewach wzrastają, a trawa prawie już wszędzie odrosła. – Łączę luby uczczenie dla Krasińskich i Teosi a oraz wyrazy najgłębszego uszanowania z którém zawsze będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym Synem

Gwalbert

d. 22° marca 1828.

~~No~~ 19.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Wczoraj wieczór przyniesiono mi list który Konstanty pi-
sał i dziś do Papy ma wyprawić, jeżeli ten sam przyjdzie
co się w nim poprawi tak jak to Papa sobie życzy, nie
wiem; okazuje jednakże żal za popełnione błędy, i chce
u nóg Papy prosić o przebaczenie, prosi oraz o zwrócenie mu
łaski Papy, i o pozwolenie powrócenia do domu, gdzie dopie-
ro z końcem Maja radby przyjechać. Żałuję że przypisuje cho-
robie, jednakże z tej strony może Papa Dobrodziej być
spokojnym, gdyż nie jest tak chorym jak się mieni być
mniemać; a nawet doktor sam nie wie co o tej chorobie
ma mówić, sam zaś Konstanty nie umie się tak czuć cho-
rym, kiedy też jeszcze niedzieli śpiewał w Kościele. Czyli
więc list ten napisał podług uczucia swojego, nie wiem;
przeczytam tylko Papy Dobrodzieja, aby mu łaskį-
wie odpisać raczył, a zdaje mi się iż nawet dla odzyska-
nia zdrowia lepiej będzie, aby jak najspieszniej powra-
cał. Co do mnie, zdaję ciągle obojętność, a to zdaje się
lepsze przynosić skutki; i wyraźnie mu powiedzieć kazałem
iż się do jego interesów z Papą bynajmniej mieszać nie
chcę.- Sekretarz Lanckorońskiego miał mu ile mi powie-
dano, porządnie słowo prawdy powiedzieć o zwłoczeniu

na końcu

na ten czas gdy go stracimy, że będzie przymuszonym przedać [illegible] kroki, tyczące familii. [illegible] Pani Dobrodziej[illegible] mi treść listu który Pani Dobrodziejka do Konstantego napisała, abym podług tego mógł działać.—

Przyjechał tu właśnie P. Zaleski [illegible] z Brzeżan [illegible], gadał o mnie u [illegible] bardzo przyjaźnie, byłem już u niego ale go nie zastałem.

Że [illegible] w ostatnim liście Pani Dobrodziejki względem Księcia najmniejszej [illegible], a o przyjaciółce [illegible] Dominikanów ile bez aktów [illegible] do [illegible] się jednakże [illegible] z [illegible] ostygać się, co [illegible] zło [illegible] Pan Kaczorowski ile [illegible] do tego [illegible] papiery.—

U nas tu, [illegible] teraz [illegible] do czasu, [illegible] się już była wiosna [illegible] w nowy [illegible] marcu.

[illegible] zapewne już do [illegible] odjechali, że tej [illegible] tylko [illegible] wszelkiego [illegible] i [illegible] najgłębszego uszanowania z którem umieram [illegible]

Najprzywiązańszy Pani Dobrodziejki
najprzywiązańszy [illegible]
[illegible]

[illegible] Kwietnia 1828
No. 24.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Widząc iż Papie Dobrodziejowi o skutku listu Papy do Konstantego pisanego będę mógł donieść, wstrzymałem się z pisaniem, ale się dotąd do mnie nie zgłosił, a ja nic się więcej dowiedzieć nie mogę jak tylko iż się z dawnego wyprowadził pomieszkania, i że zdrów jest. Nie wiem czyli co sam do Papy nie pisał? — Na początku tego tygodnia, wyprawiłem był niedostający środkowy tomik dzieła ogrodniczego, przez żyda Przemyskiego Matysza, niech więc Papa Dobrodziej każe o niego pytać się, bo nie zastawszy Matysza tak jak mi to był powiedział, oddałem tę książkę jego towarzyszowi, także kupcowi Przemyskiemu. — Ostatnich tomów dotąd jeszcze nie wyszło; lecz jak ich cztery [?] to zarazem podobną sposobnością odesłać starać się będę. — Czyli Papa Dobrodziej nie rozkazuje, abym na drugie półrocze na gazetę teatralną prenumerował? — Wiadomość o wkroczeniu wojsk [?] do Multan, niepokoiła tu [?] wszystkich [illegible], których się lękamy, a kurs papie-

378

papierów podniosł się rozpłynął. – Francuzki po-
seł, który tutaj dotąd bawił w Hanowerze, został
powołany do Paryża, jak mówią, już tutaj wię-
cej nie wróci, miał on tam zostać ministrem kró-
lewskiego dworu, a na jego miejsce mamy tutaj
dostać świeżniejszego posła francuskiego w Chey-
niet, a Pan Szatobryant wyjechał do Rzymu.
Dwa dni temu umarła tutaj żona Pana Fran-
ciszka Potockiego, co jego bardzo, jest mi do
niedopocieszenia. – O sobie mi Panu Dobro-
dziejowi donieść mie mogę, dzięki Bogu zdrów je-
stem i z upragnieniem wyglądam wiadomości
o Papy, a tymczasem tutaj całowanie najserdecz-
niejsze dla Ciebie, zostaję z najgłębszem uszanowa-
niem

Najukochańszego Papy Dobrodzieja
najprzywiązańszy najniższy sługa
Gwalbert

d. 16. maja 1828
No 27.

21.08.1827

35 — 379

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Spieszę z odpowiedzią na dwa listy Papy Dobrodzieja 11go i 15o b. m. pisane, a które wzmiankują iż się rzecz do z Konstantym skończyła, i spełniłem. Miał on pierwszy list Papy Dobrodzieja tylko dniem jednym przed drugim odebrać, i ja spokojnie czekałem, dokąd się do mnie nie zgłosi. Odebrałem nakoniec list od niego pełen czułych wyrażeń, w którym prosił aby się mógł ze mną widzieć, i oraz abym mu to, co się stało nie wyrzucał. List był przez Prezesa przyjęty, oświadczyłem mu więc przez tegoż, że go wraz z Prezesem czekać będę. Zaraz za przybyciem oświadczył mi iż do domu nie pojedzie, a teraz chciałby i chciał, ho dla choroby je chać niemoże i że się wprzódy leczyć musi. Siedział co moment, bladł i łzy mu pieszo i gadał głosem przytłumionym, poznać jednakże można było iż wszystko jest uroj[ę]niem właściwego jego słabości, wytłumaczyłem skutki odmiany powietrza, skutki wygód do których był przyzwyczajony, a których tak ważnie nie miał, a resztę skutki uspokojenia umysłu, czemu całą jego słabość przypisywałem. Wszystko było daremnie. Z całej jego mowy to tylko wyrozumieć mogłem, iż by chciał daleko od

całko od żoniny, kontentujący się takiemi datkiem, którego by
mógł używać, zostawać; i nawet by, acz niechętnie i na to
przystał, by z Wiednia wyjechał. Musiałam więc z inne-
go tonu mówić, i zapytałam czym się zatrudniać będzie, na
to mi odpowiedzieć nie umiał, chce być urzędnikiem, chce by
i w niższej randze, bo on wielu nie przygnił, po uczynionem
mu na to przedstawieniu, znowu coś innego chce rozpocząć, lecz
co by to być miało, powiedzieć nie umiał, i tylko by było chciał
mieć pieniędzy, aby długi popłacił i aby ~~mu~~ coś mu pozo-
stało. Zgoła wszystkie jego gadanie było niedorzeczne,
i tylko to jedno było dobre, że się nie burzył, i przecie
wysłuchał przedstawienia. – Oświadczyłam mu że do Papy o
tym pisać nie będę, i że za kilka dni oczekuję innej
jego decyzji, a oraz że mu nie dać pieniędzy, i o wszystkie
nie tak jak dawniej, ale z flegmą przyjęta wszystko mi Grze-
sio powiadał, przed przyjściem do mnie gadał głośno, i
cała słabość była udana. Po wyjściu ciąg od mnie, miał po-
wiedzieć, iż wszystko by szło inaczej, ale że ja mu u Papy
interesa popsuję, twierdzące że on jest zdrowy. Marjańska była
u mnie, ta kobieta u której sobie stancyą i wikt najął,
prosząc o zapłacenie co jej winien. – Oświadczyłam, iż mogę
się że gdy Konstanty teraz powróci, to jej Papa to co jej teraz
winien zapłacić każe, ma to koło 200 ZR W.W. uczynić, jednak

jednakże dodałem, że wątpię, abyś Papa jej to, co mu nadał dawać będzie, zechciał zapłacić. – Prosiłem ją, aby go do mojej jednania namawiała, przekładając iż prędzej do swojej należytości przyjdzie, co się jednakże na nic nieprzydało, bo oraz z nim razem trzymał. – Rozważywszy wszystkie okoliczności, prawdziwie niewiem, co robić wypada; i tylko mnie ta jedna cieszy nadzieja, iż się przecież namyśli jechać do domu. – Mówiła mi iż miał pisać do Starosty, aby mu metrykę jego przysłał, i jaki posiadając (co on jednakże zaprzecza) chce się z nowu swą Lottą żenić. Całe jego postępowanie pełne jest nierozsądności, tak iż nic wyprosić niemożna. – Ma on do Papy pisać, a ja, o to bym prosił, ażebyś Papa Dobrodziej odpisując mu, nic mu o tym niegadał iż wiesz że jechać nie chce, ale raczej to mu wyrzucił że go, podług jego oświadczenia w dawniejszych listach uczynionego, oczekujesz. – Zdaje mi się że z domu przyjdzie do ciebie, a zwłaszcza jeżeli niepowróci; ani sobie wyobrazić mogę, jak się te rzeczy skończą. – Przekładałem mu, iż nie mając żadnych dochodów, siedzenie jego tutaj nie może mu być przyjemnem i że go nareszcie policya z tąd wyprawi, ale tamen wierzyć niechciał, a gdym jego uwagę, na to zwrócił, cożem dalej rzec będzie?; na co mi odpowiedz lub niewiem, lub jakoś to już będzie odbierałem. Raczy Papa Dobrodziej, przyjąć dzięki moje, za udzielone

382

udzielone mi wiadomości. Może się też Panu podczas byt-
ności we Lwowie wydarzy sposobność, bez kompromitowania
się, zrobić coś do przyspieszenia ukończenia interesu moje-
go, może zejdzie się z Feliksem [illegible] lub
gdzie indziej da Panu sposobność dowiedzenia się, jak
rzeczy stoją. — [illegible] w [illegible], jak każdej nowiny,
bardzo wysoko się cenią — tutaj żadnych pewnych nie
mamy ~~wiadomości ze strony~~ [illegible] wojny sprawie tej; że my
najlepiej zachowamy neutralność, w jednakże tony, który
prędzej czy później być może, a że zapatrujemy się na
[illegible] i ~~[illegible]~~ drogą, jednakże żadne-
go nie widać przygotowania. — Zapomniałem w ostatnim liście
moim Panu Dobrodziejowi donieść, iż za przysłane mi 105 złp.
w podartych bankonotach tylko 77 dostałem.
Na tym kończę dodając tylko prośbę, abyś Pan Do-
brodziej nie tak prędko brał rzeczy do serca, bo z listów Pa-
na widzę, iż się Pan gryziesz, a nam zdrowie Pana nad
wszystko jest najdroższym. — Całując rączki Pana tysiączne ra-
zy najgłębszego uszanowania z którym zawsze będę

Najukochańszego Pana Dobrodzieja

Teraz najserdeczniej całuję

najposłuszniejszym Synem

Gwalbert

d. 27º maja 1828.

№ 28.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Łaskawe wyrazy Papy Dobrodzieja z dnia 9go b.m. odebrałem, a opis mój od podziękowania za tyle do serca mego przemawiające życzenia Papy, zaczynam, bo do mnie, tak w tym dniu jak i zawsze, tem dla siebie miał życzenie, abym i chęciom Papy dla mnie, mógł odpowiedzieć.
Konstanty więc wczoraj z tąd odjechał, a nim list ten rąk Papy Dobrodzieja dojdzie, on już u nóg Papy, otrzymał przebaczenie! Wszakże nie wątpię iż tęskność jego w pośród kochającej go rodziny i oddalenie się od osób, które mu źle doradzały, naprawdzi go na drogę poznania.
Nie mogę pojąć dla czego list mój 24go p.m. pisany dopiero 9go b.m. w rąk Papy doszedł; niewiel zupełnie na kochanej siostrzy przecie sprawywał, bo w samym gorszym razie powinien być ju[ż] tego dnia tydzień oddanym, i bardzo byłbym bolał, gdyby się podobny przypadek miał z listem mym 9go pisanym wydarzyć.—
Za udzielone mi troskliwie [illegible] nowiny

nowiny najpewniey doszły. Z tąd nawzaiem tyl-
ko to donieść mogę, że mówią, jakoby Ebner miał
bydź pensyonowanym, a Radca nadworny sądu naywyż-
szego trybunału sprawiedliwości Entzensdorfer na
jego mieysce mianowanym, którego tutay, tworzące-
go czasowie naczelnika fiskusów we Lwowie, mało co-
ścił, a względem kasztelu żadney pewności, lecz wzglę-
dem obu powyższych szczegółów wątpliwe.
Jest to zupełnym życzeniem moim prosić o pensyą,
ale oddaię to decyzyi Pana Dobrodzieja. Zbyt-
kiem łaskawie się Pan Dobrodziey wyrażasz, że nie
czyjemu zdaniu przeciwnie, ale ja czuję, iż mniej je-
stem i bardziey bym się nim stał, gdybym Pana
Dobrodzieja o podwyższenie udzielonej mi łaska-
wie pensyi prosił. Najmłodszy sekretarz ma
5200 Złotych a u nas przynajmniey, nie masz takiego,
któryby coś z domu nie miał, a przecież każdy z nich
wiele mniey znacznym więcey się ograniczyć może,
jak ja w wydatkach. — Z uwag, któreś mi Pan
Dobrodziey względem korzyści z napisanego tłumaczenia

do ...

stworzenia wynikających, uczynić zaszczyt, ten jak
najważniejszą, iż bezpłatności przy rozstaniu się
z urzędem mogłoby mi odznaczające przynieść
korzyści, bo co do awansu zawsze jeżeli się coś
nadzwyczajnego nie zdarzy, 5 lub 6 lat
będę musiał czekać! ależ zawsze powtarzam, iż to
co Papa Dobrodziej łaskawie rozkazać zechce
uczynię. — Pisał mi Piotr że mówi iż Papie
radzono jechać do Lublina iże Papa tych
kąpieli w istocie potrzebuje. Jeżeli więc pod.
róż by Papa na żaden sposób odbyć nie może,
niechżeż tu wolno będzie jak najusilniej pro
sić, aby się Papa przynajmniej tak jak w
zeszłym roku w domu kąpał, ponieważ te ką
piele widocznie skuteczne były, na co się z radością pa
trzyłem.

Łaskę tutaj wyrazy najgłębszego uszanowania, z
którem będę nieprzestannie

Najukochańszego Papy Dobrodzieja
najprzywiązańszym synem
Gerbert

d. 17go Lipca 1826
№ 34.

[illegible]

386

Rojówskiemu wyekspensowanych na Konstantego pieniędzy oddałem 201 zł. w. w. to jest na ekspens 14 złr. w srebrze

na stempel 4 .. ..

na cleryka 42 – 42 kr.

na drogę 20 .. ..

w razem czyli w srebrze – – . 80 złr. 42 kr.

Dobrodzieju!

2. 08 15 9

Długie milczenie Papy Dobrodzieja, bo już prawie miesiąc jak żadnego nie mam listu, czyniło mnie niespokojnym, że znowu niezrozumiałym jakiejś okoliczności nam to przypisać, aż przecież późno do nas przychodzące gazety lwowskie, uwiadomiły mnie iż Papa Dobrodziej [illegible], a Skarbek powiadał mi, iż Papa odwiedzał też Bursztyn. – Spokojniejszy więc z tego względu jestem, a nawet i tą cieszę się nadzieją, że podróż ta wiele do odzyskania zdrowia Papy przyczyni się. List ten pewnie już Papę w domu zastanie, [illegible] że i ja wkrótce jakie pismo od Papy odbiorę. Bo jutro zaczyna się u nas obóz, a wojska codziennie tędy przechodzą; otóż i wszystko co [illegible] nowego, w reszcie zupełnie cicho. Dwór znowu do [illegible]enburga wraca, w którego bliskości [illegible] będą obroty wojsk.

U nas dotąd nieustannie słoty i prawie słońca [illegible] widać, zaczynają więc gospodarze powątpiewać, [illegible]

wno tegoroczne mogło być dobre, bo zgroma[illegible]
[illegible] kwietne, a [illegible] czas [illegible]
prawie to niewiele już pomoże.
W sprawie sukcesyjnej z dwóch rekursów o których
Papa Dobrodziej pisałeś, tylko jeden dotąd był
przyszedł, a i ten jeszcze nie referowany.
[illegible] też wcale przyjął [illegible] do
[illegible] jesteśmy oraz [illegible] do
[illegible] mi [illegible] urzędnika.
Dla Ciebie tak najserdeczniejsze ucałowania, a
oraz [illegible] głębokiego uszanowania z któ-
[illegible] zostaję.

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najposłuszniejszy Syn

Gwalbert

[illegible] Wrzesień 1828.
No. 31.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

W ten moment odebrałem, i zaraz spieszę z odpowiedzią na list Papy Dobrodzieja No 27. — Odpis mój na pierwszy list Papy po powrocie z [illegible] pisany, zapewne już rąk Papy doszedł, tymczasem odebrałem i drugi, to jest No 26 przy którym się 250 f. w monecie znajdowało, za które najczulsze się składam dzięki. — Co do mnie staram się na wszystkie punkta listów Papy Dobrodzieja odpisywać, i żadnego nie pominąć; gdyż list Papy zawsze mam przy odpisie. Tak, i o pobycie tamtejszego Szefa z wielkiemi szczegółami dowiedziałem, a zapewne, gdy Papa otrzymałeś tej wiadomości, nazajutrz to było w [illegible] zajął. Z tego więc względu tutaj powtarzam, iż tutaj już kilka dni bawił, nim się u nas pokazał, ponieważ iż szef moim w wielkiej żyli przyjaźni, i on tutejszego [illegible]. Jam go już wprzódy szukał, bo wiedziałem, że miał przyjechać, alem się nie mógł o niego dopytać. Byliśmy z sobą bardzo grzecznie, i ile mi tylko czas pozwolił, akomodowałem się, a nawet wiele rzeczy tylko przez mój wpływ widzieli. Zresztą, nie opuszczał ich i wszędzie

wodził

[illegible] wiedział. Był się z nim jakoś odmienić skoro miałem nie bu-
dzić się tychmi. — W istocie źródła moje w uprzedzeniu
[illegible] o interesach sukcessyjnych nie jest najpewniejsze, ale
lepszego wynaleźć nie mogę; i teraz także mówiono mi że
[illegible], szukam innej drogi i jak się o dowiem zaraz
Papie Dobrodziejowi donieść nie zaniedbam. Kiedy Papa
Dobrodziej wspomina o rekursie względem Księżnej [illegible]
[illegible] Wygranej względem Brzezian [illegible]. Było to
w czasie najważniejszym procesu, nie wątpię iż i teraz równie tak
przyjaźnie [illegible], i wnet to zakończy się.
Nad słabością Konstantego boleję; gdyby miał w istocie
[illegible] jak Babel miał powiedzieć, to by [illegible] dziwno
było, iż tutejsi lekarze tego nie poznali; wszystkie miał
ich kilku, a przecież mówili [illegible], iż [illegible]
[illegible] przez niego [illegible], nie widzieli nic
niebezpiecznego, wszakże i Gröschke dobrym jest lekarzem a
praktykiem jakich mało, dla tego zdaje mi się, iż niech
się Papa Dobrodziej tym nie martwi, a rzeczy jeszcze na
dobre się przemienią. — Pana Jesserka nie znam, lecz się
dowiadywać o nim będę i w przyszłym liście to udzielę.

[illegible]

doniosę. — U nas tu nienasz, teraz nic nowego — Drogo-
coraz się mniej wzmaga — Wybieranie ceny liche, a gro-
na gniją na szczepach i są bardzo kwaśne. — Obóz dla
ninetumnych złot, źle się udał i tylko cztery dni mógł
manewrować — Przez wszystek czas ludzi nie potrzebował, bo
cała okolica zalana była. — Cesarz powrócił już
do stolicy. — Mówiono tu że Króla pruskiego raził
był paraliż, ale wiadomość ta była fałszywa. —
Łaski najczulniejszej oczekuję i tego wyrazy najgłębszego usza-
nowania z którem umieram będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja
najprzywiązańszym Synem
Gwalbert

D. 28 Września 1820.
№ 41.

№ 11. A 29   102   295

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Słusznie Papa Dobrodziej w liście swoim z dnia 6go b. m. twierdzisz, iż nie będąc ojcem, bez doświadczenia zawsze Papie obojętność na oczy zarzuć(?). P. Konstantego polecam. Ależ łaskawy Papo, chociaż uczucia tego, sam w własnej osobie niedoświadczałem, czułem ja skutki onego na sobie, umiem je więc cenić, i tem bardziej wiem, że się nie da przełamać [illegible], a raczej nie sposobna tam być obojętnym, gdzie wszystko tak mocno dokucza, a choćiaż tylko bratem jestem, mocną jednak walkę wieść musiałem. Dla tego nie prawdziwą obojętność, ale udanie onejże, radziłem, a z listu Papy Dobrodzieja znowu się przekonuję, iż ten jeden sposób ~~byłby~~ najskuteczniejszy.

Wątpię aby P. Konstanty, jeżeli kochankę [illegible] porzuci, nie znalazł sobie na jej miejsce, inną, a może i gorszą gdziekolwiek indziej; nie uchronisz go więc Papa od tego, zatrzymaniem przy sobie, a nieustannie drażniąc, nieprzynosząc jemu korzyści, nadwerężasz zdrowie swoje, a czasem coraz nowe mają źródło

źródło do rozmowy. Zdaje mi się zatem iż by dobrze
było gdyby z domu wyjechał.
Kiedy tylko Papa Dobrodziej zechcesz, ja zbieg-
nę do domu, czego teraz bardziej jak kiedykolwiek
pragnę, a co mi się równie dla tego, bym mógł Pa-
py Dobrodzieja mógł ucałować, jak i dla tego potrzeb-
nem być wydaje, iż prawdziwą czuję potrzebę, ułożenia
się z Papą Dobrodziejem względem przedsięwzięcia którekolwiek
stanowczego w przyszłości mojej. Niewiele nie mam ku co
pisałem do tego nie wyczytał. Gazety zaprenumeruję
w czasie najlepszym.- O smutnych klęskach kraju
naszego, o których mi Papa donosisz, dowiedziałem
się z protokołu sejmowego, a widoki na przyszłość
niemogą mi przerażać.- I tutaj także się użalają że
gospodarstwo nie najlepiej idzie, ależ przecie jakie
kolwiek w cenach ziemiopłodów mają wynagrodzenie,
i tak skończone przeszłego miesiąca miara pszenicy
płaciła prawie 9 ...R. - żyta 6½. - jęczmienia niemal
nie pięć reńskich, a owsa tylko coś mniej od czte-

od czterech, a teraz znowu ceny te podejść miały.
Mrozy które my tutaj mieli, ustały znowu; ale za
to wilgoć, i nudne często chorobami grozi. — Rozeszły
się tu wieści, ale podobno nie prawdziwe że w Sud.
miegrodzkiej ziemi powietrze, tylko by nam jeszcze biedy nie
dostawało. — Z resztą żadnych innych nowin nie mam, i ja
całując Twoją najserdeczniej rękę wyrazy mego naj-
głębszego uszanowania z którem umierać będę

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym synem

Gwalbert

d. 17go listopada 1828
No. 46.

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju.

Aleksiunia mniej jest cierpiąca, a dzisiejszej nocy chociaż miała napady duszności, jednakże te już tylko słabe były lecz gorsza iż niezmiernie na siłach upadła. W łóżku [illegible], lecz [illegible] i [illegible] nie jednym razem. — Przy pisaniu [illegible] list Papy ze wzmianką 10go m[illegible] mowiący a tak na mego i na wczorajszy to jest z dnia 11go wniesionym odpis. — O Teosi mam najlepszą nadzieję, i proszę więc Papa z tej strony będzie spokojnym. — W interesach co mogę robię. Byłem u sędziego niższego ale ten [illegible] nikogo [illegible] nieprzyjmuje, będę zno[illegible] u niego. — [illegible] Lewandowskiego jest bardzo czysta. — Frankowskiego niesłychanie [illegible] różnemi ekstensyami, a nawet [illegible] iż procesów jest 120 [illegible] — U Łyszkowskiego jeszcze niebyłem, lecz ostatni raz kazał Papie [illegible] Lewandowskiego może Papa być spokojnym, że [illegible]. — O Kotyszu [illegible]

Rajterowi pamiętać będę. — Pan Żeromski miał
już podać wezwaniem swoich processów. Od [illegible] mu
w marcu [illegible] do 24go b. m. wzięty był jego Rzecznik.
Tutaj rozgłoszono, iż Papa miałeś do nich pisać że
pragniesz bardzo widzieć Pana Konstantego wraz z jej sy-
~~nem~~. Równa baśń jak o Angielskim który ile mi
wszystkim tu zapowiadał, nie pozwalała trzeba Pana
Konstantego. — Polewczyński dzisiaj dziś spodziewany.
S Klimontowskim widzieć się będę. — Ważne nieba ni-
żadnego Pana Idzikowskiego na Komisarza i wszelkie mu
dawano zalety, wczoraj pisano z Żółkiewskiej do niego
aby jechał do Papy. — Kamerdynera nie mam dotąd. —
W moich interesach nic się nie dzieje, bo obu na któ-
rych czekam dotąd nie mam. — Z Rohatyna dopiero się
bo spodziewamy się wiadomości. — Stary Borzęcki po-
żegnał się z tym światem. Aby wszyscy całujemy ręce
Papy Dobrodzieja

Gwalbert

d. 14go Marca 1820.
o Jarzinym 11.

P. P.

[illegible] chve 15. [illegible] u Pápy, [illegible] ji, [illegible]
[illegible] na [illegible], [illegible] jako na [illegible] za-
[illegible], ale [illegible] s [illegible], a [illegible]
[illegible] dotyku. —

400

à Monsieur

Monsieur le Chevalier … 850

de Pruttkowsky

Seigneur de plusieurs terres et Conseiller de

S. M. l'E. et R.

à

Crechimi

11.

(104) 1031

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Wczoraj poobiedzie [illegible], w interesie głównym da-
łeś ile mi wypiedzieć mogłem, nie [illegible] się nie chcą [illegible]
[illegible] zgody, i proponowałem ją Wistołockiemu przez Romanow-
[illegible], ja wszystkim [illegible] że gdy proces odwoła i Papę przeprosi
to [illegible] już i zgoda stanęła [illegible] by [illegible]
[illegible] z tym traktować [illegible]; i tylko [illegible] przewlekanie proce-
sowi tem nie odbierając mu nadziei, aby [illegible] który [illegible]
zgody życzy, tymczasem zadecydowali – [illegible] kupta [illegible] i
Frankowskiego już intabulowane, a [illegible] wydane [illegible] w
Forum processu instancji o ekzekucyji – [illegible]
[illegible] jest a [illegible] in duplicando. – (Wieczorem czyli [illegible] któ-
ry mi Papa dał, będę mógł wypełnić, bo co jest, jest wielkie
z nóżkami i [illegible] a [illegible] i [illegible] około 200 zł w srebrze [illegible]
kosztowało, będę jeszcze gdzie indziej szukał, w tym naturze tak [illegible]
[illegible]).
Dzisiaj [illegible] prawie [illegible] mojej Panny, [illegible] czyli
ją będę mógł widzieć bo ją [illegible], a jednakże [illegible]
[illegible].
Dla Mamy [illegible] Pani [illegible]
[illegible] Pani [illegible], bez niej
i nią niewidziałem, bo on bardzo chory już od trzech niedziel, wy-
szedł prawdzie z wielkiego niebezpieczeństwa lecz bardzo [illegible] osła-
biony, równie z racji choroby jak i dla tego, że nie przez cały
czas [illegible], nie jadł, zawsze więc [illegible] się należy, aby choroba nie
wzięła złego obrotu. [illegible] jak [illegible] dawniej [illegible]
[illegible] był Rappaport. – [illegible] że [illegible] Pan

Franciszek

409

Franciszka, z rana o 8½ miała być w katedrze [illegible]: [illegible] Książe on był [illegible] ślub był w kaplicy. a Arcybiskup bez nim ten [illegible] odmówił. Prosił był Gubernatora na wesele, a ten jako mający miał powiedzieć że gdyby był kawalerem to by mógł być [illegible] lecz mając żonę być u niego nie może. Drudzy zaś twierdzą iż mu powiedział, że go [illegible], aby nie był się [illegible] bez [illegible] na ten jego krok niepotrzebny. — Pan Aleksander Potocki jest teraz przyjechał na [illegible] Zwierzkowską która wszystkich i z pięknością edukacyi i talentów odznacza się. Miała mu odpowiedzieć, dodając ~~[illegible]~~, a mogłaby być królewną: że niechce się wiązać z nim którykolwiek jej [illegible]. Mówią iż [illegible] Kapitan [illegible] był chory, a wyzdrowiawszy otrzymał pozwolenie żenienia się z Panną Baumann. — Aleksandra [illegible] żenią [illegible] z Budziakinową, ale [illegible] na [illegible] jeszcze i gdzie są inni z córką jakiegoś Mandataryusza, inni zaś twierdzą iż on sam by pozostał dla [illegible] swego [illegible] procesu. — [illegible] już [illegible] a na jego miejsce [illegible] Winklera. — [illegible] iż Brzezany pensyonowany, ale [illegible] nic pewnego. — [illegible] się co to w wojsku mała [illegible].

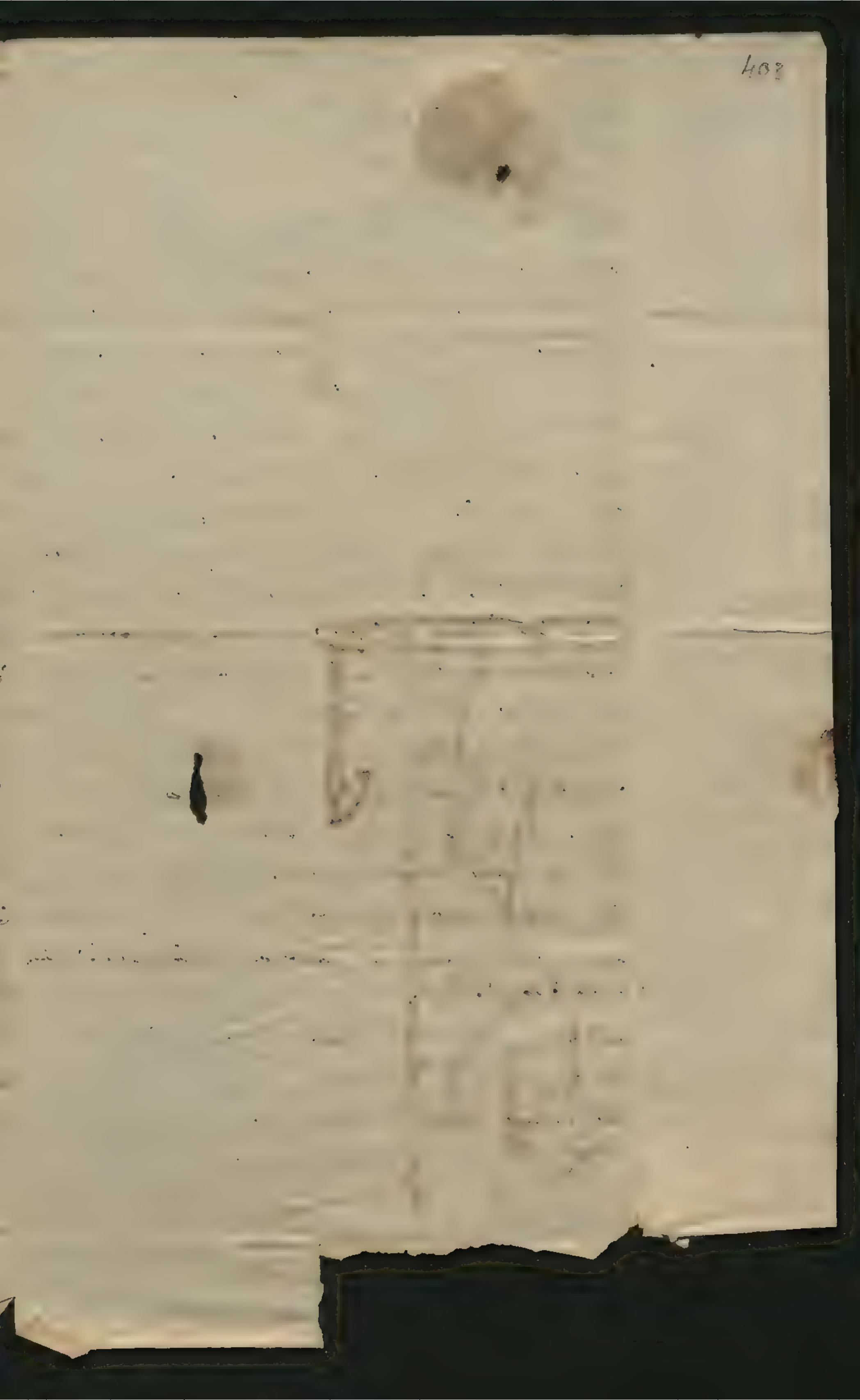
Łączy [illegible] [illegible] rączek Mamy i [illegible] [illegible] [illegible] być zawsze

Najukochańszego Pana Dobrodzieja

najposłuszniejszym Synem

[illegible]

d. 2ª listopada 1830 roku



LEMBERG
3 NOV 1830

À Monsieur
Monsieur le Chevalier
Joseph de Pawlikowski
seigneur de plusieurs terres et Conseiller [illegible]
à
Czechinie

404

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Siedzę tu jak na mękach znudzony, a wyjechać nie mogę. Wistołocki z racyi swoich imienin wyjechał gdzieś na wieś na jeden dzień i niepowraca, a mnie należy się z nim względem dalszego jego działania porozumieć. Inwentarz dotąd nieprzysłany, a tak nic się nierobi. – Frankowski na kontrakty oddać obiecuje. – Futra jakie tylko są gotowe, są nowe z staremi mieszane i z bardzo złemi wierzchami, a jednakże najtańsze po 120 zł. i niemasz sposobu aby Papa które z nich mógł nosić; podobnoś więc kupię same szopy, sukno na wierzch kupi się w Przemyślu i w domu futro zrobi; potrzeba jednakże 24 sztuk, a jedna po 6 zł. kosztuje. – Potocki Franciszek wziął ślub tego samego dnia co do Papy pisałem w wieczór w Franciszkanów i zaraz nazajutrz wyjechał do Brodów, nikt z Polaków niebył z nim tylko trzech jenerałów. – Aleksander z Zuchlowską zawsze się przechadza i wszędzie go widzieć można. – Do Przemyśla tymczasowie jedzie na zastępcę Ojca sekretarz – Brzozowi jeszcze nie jest pensyonowany, ale dostał od tutejszego komisarza [illegible]. – Bełowski ciągle bardzo słaby, [illegible] ma mocno zmieniony, a w ustach niezmiernie sucho, lecz nie jest cierpiący. – Mówią że Kraków starszy proponowany na Apellacyą, a inni twierdzą, że jakiś tam Kiesiński na to przyjdzie.

Ręce Dobrodziejki mojej całuję i [illegible] z którym mienię się

Najukochańszego Papy Dobrodzieja

najprzywiązańszym synem

[illegible]

d. 6. Listopada 183[illegible] Lwów.



LEMBERG

30

Monsieur le ... Joseph

de Pawlikowski

Seigneur de plusieurs terres et Conseiller de S. M. I'E. et R.

à

Czechinie

401

Najukochańszy Papo i Dobrodzieju!

Z upragnieniem oczekiwany list od Papy Dobrodzieja
wczoraj przecież odebrałem, a znalazłszy w nim wszystkie
Papy dla mnie troskliwości dowody, uszczęśliwiony niem
zostałem. W moich interesach, zupełnie straciłem nadzie-
ję i ta jedna tylko pozostała, że mnie Bóg nie opuści.
Sprawunki Mamy już gotowe, leżą u Pani Bobrowskiej, a
dziś prosiłem się o trzewiki. – Bałowski ciągle w jednym
jest zdrowia stanie. W domu wszyscy duszą się nadzieją, lecz
mnie zdaje się ona być próżną a i on sam nie ma jej i
na wszystko przygotowany, dla tego tylko tego nie okazuje
iż nie chce swoich martwić. – O wszystkim z kim należało jużem
był gadał przed odebraniem listu Papy. – Rozumiałem już
życzenia Papy w polecanych mi sprawunkach, i ta to jest
właśnie przyczyna iż wątpię abym je mógł uskutecznić.
Z nowin donoszę iż Franciszek żonie nic więcej nie zapewnił
jak 6000 f. w srebrze. – Pan Aleksander Potocki wyraźnie
gada iż nie myśli żenić się z Panną Zuskowską, że nie dość
życzy żony i wie co to żona, mówi że w tym względzie i w ta-
kich stosunkach w jakich jest z Panną Zuskowską nic
może nad niego szczęśliwszego. Przywiózł jej teraz darunków
za 10000 franków. Matka jego odebrała mnie zaskarżeniem dok-
tora swoim które mu była powierzyła. – Ostrołęcki
został aktualnym komenderującym w Galicyi. – Wesele
Mięczyńskiego odłożone się do tych czas tem dniami nie
przyjść do Matki, potem Marceli z żoną jedzie na
mieszkanie do Wiśniowca. – Kownacki przyjechał żenić się

a oprócz pięć Bratowej nikt z Lambertowszczyzny z nim nie pojechał. – Druga Chołoniewska odpowiedziała Konstantemu Ożarowskiemu, co mnie boli bo to chłopiec jakich mało. – Panna Kownacka idzie za Komorowskiego już po deklaracyi. Obiecuje ta sobie świętych zabaw w zimie i że kilka domów tu mieszkać będzie. – Podają też niemasz pewności o pensyonowaniu nabycie majątku Ludwika i Bernarda. – Trzynkami kwiatkowemy. – Na Podolu oziminy mają być arcy piękne i więcej tam niema, tutaj Pszenica po 15 zł. żyto 13 zł. Jęczmień 8½ zł. Groch 14 Hreczka stara 9 zł nowa 7½ zł. Owies w wielkiej ilości 4 zł na targu 5 zł. Kartofle 3 zł. Jagły 16 zł. wódka szumowa 1 zł 20 gr. Na liwerunek dla wojska niechcieli się tamtej podjąć liwerunku jak 25 zł. korzec żyta, dla tego mówią iż z wszystkich idzie kilkadziesiąt tysięcy cetnarów mąki żytnej, i że nowe wojsko z Kongresu wyjdzie. – Księżna Gubernatorowa chybiła w rachunku i do tąd jeszcze nie zlazła. – Skarb co to miał być wykopywany w Podhorcach był bajką, odkopano tylko Piwnice o których niewiedzieli; dano więc znać do Cyrkułu, zjechała Kommissya i Dominium ma płacić koszta Kommissyi. – Wielobocki przecież powrócił lecz dotąd niemogłem z nim pogadać o wszystkiem bo sam jeszcze chce się wprzody powypowiadywać od różnych osób i dopiero za mną rozmówić się. Życzę bym mógł wyjechać we Środę.

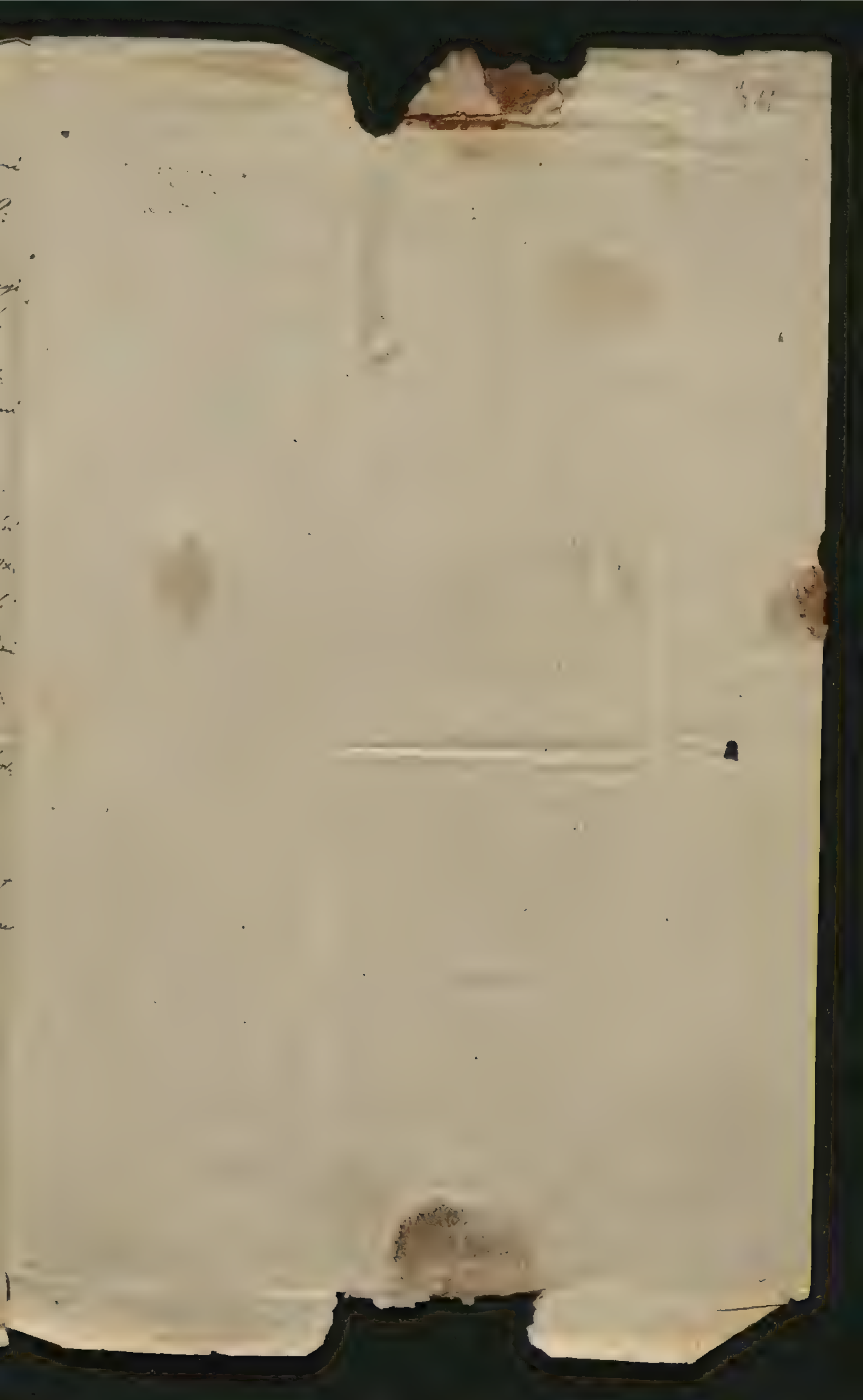
Całując ręce Mamy tysiąc razy mam się z głębszym uszanowaniem z którym umierać będę

Najukochańszej Pani Dobrodziejki

najposłuszniejszym Synem

Gilbert

8go Listopada 1830 roku



…BERG
8 NO 830

2 Morgen

Monsieur le Chevalier Joseph
de Pawlikowski
Seigneur de plusieurs terres et Conseiller de S. M.
I. R. et R.
à
Czechime

Mc Naya 1

Nayukochańszy Papo i Dobrodzieiu.

Długo i z wielką niecierpliwością oczekiwany list Papy i Do-
brodzieia [illegible] oczekiwany [illegible] 15/3 przy-
czyna dla ktorey Papa Dobrodziey tak długo nie nie pisał
2 była (bytność w Rohatynie) i gdyby tylko kochana Mat-
ka szczęśliwą była — nie wątpię, żeby Kr. chociaż go Pa-
pa z Krasińskim pogodził, był został szczerym dla niego;
a gdyby nawet i chciał mu być powolnym po tym co pi-
sał i robił, nie mógł by mu iuż pomagać, bo zupełnie by
przeciw sobie musiał ~~być~~ gadać, a przeto pokazać, iak dalece
był (dotąd) niesprawiedliwym. Nie mogę nie wyznać, iż Papa Dobrodziey
przez tą zgodę wielką rzecz dokazał, która na kiedy
[illegible] Piotrowi ~~[illegible]~~ znaczne przynieść korzyści. Prawda, iż ten któ-
ry Kr. ma zastąpić, ma reputacyą złośliwego człowieka, a
nawet moy szef powiedział mi, iż Piotr na tey zmianie nie
wiele zyskał. Gdyby więc pomieniona zgoda nie była zaszła,
nie wątpię iż by się za swoiego poprzednika bić musiał, zosta-
wszy iż ten co [illegible] był zupełnie [illegible], i [illegible]
lękałem teraz by ~~[illegible]~~ tą ofiarą niespokoyny zostałem
i iuż się go tylko Piotr stara [illegible] przeciwko [illegible]
[illegible] i [illegible] potrzebnych z którymi także nie [illegible]
[illegible], # [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] temu nowemu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] iak dawnemu, który [illegible] [illegible]
przez to był przeciwnym [illegible] [illegible] okazał się
[illegible]; iednakże niech Papa napisze Piotrowi [illegible]
nar[illegible]kiwał do ostatniego momentu [illegible] [illegible]

przewodero

418

przyszłego utworzę sobie drogę, w czém mię nawet i Xiądz będzie pomocnym. – Pojmuję bardzo iak czułem musiało być pożegnanie między Papą i Alexią, ależ Papie Dobrodziejowi niemogę niezazdrościć, iż iak Papa iuż w ich domu widziałeś, czego ia tak mocno pragnę. – Ile to Teosi musi być ~~to~~ rozdrażnił przyiazdem, niedobra, nie pisze nic do mnie, pomimo iż mi obiecała o wszystkiem szczegółowo donieść. – Za wiadomości seymowe stokrotne zasyłam dzięki – Zżerali moje później iak to sobie życzyłem przyszły, nie moja w tym wina gdy Papa Dobrodziey aż trzy listy moje na raz odebrałeś. – Bardzo nadtym boleię iż Papa Dobrodziey niezastałeś Dzieduszyckich w domu, iuż to mnie los iakiś prawdziwie przeciwny, prześladuie. Moja bowiem cała nadzieia ~~spoczywa~~ tylko na Papie, gdyż tylko Papa Dobrodziey możesz od nich stanowczey żądać odpowiedzi, a przynaymniey, aby powiedzieli iak długo iszcze mam czekać. Mnie samemu na żaden sposob tego zrobić nie wypada lecz Papa Dobrodziey, który iak wiadomo, tylko się o dobro naszę interesuiesz, ~~naydalszy~~ takie żądanie uczynić możesz, a nawet, kiedy Papa z rodzicami Panny o tym nie gadasz, może im się zdawać, iż Papa Dobrodziey nie chcesz za tym. Cóż iuż miesięcy minęło iak czekam, nawet i nayrnnieyszey nie odbierając nadziei, niewiem więc do czego to prowadzi, a niemogę iak tylko smutną sobie ~~wróżyć~~ przyszłość, nic mi więc nie pozostaie iak tylko złożyć całą przyszłość moją w ręce Papy, w ręce, z których tylo iuż razy szczęście moie wychodziło. – O Konstantym ~~nic~~ Papie Dobrodziejowi w tylko teraz donieść ~~mogę~~ ~~nic więcej iak tylko~~ iż się do examinów gotuie, których

żaden

419

ieden temi ieszcze dniami zdać ma. Możesz Papa Dobrodzieju być przekonanym, iż co tylko przywiązanie braterskie mogło nic kazało, co tylko potrzebnem sądziłem aby złe od niego odwrócić, to wszystko uczyniłem, podług sił moich [illegible] nie mogę za tym pojąć, dla czego Papa tak bolesne robisz mi napomnienie, „abym pamiętał by to złe co on robi, na moje i na moję nie spadło sumienie.” Jakiejże ia mam moc nad nim i jakiż wpływ, a kiedy on rozkazów Papy nie chciał wypełnić, cóż może moja rada skutkować. – Namawiałem go i namawiam aby wracał do domu, ale bezskutecznie, i koniecznie chce służyć. Nie wiem co z tey służby będzie, lecz perswazya nic nie pomaga, a zawsze na tym kończy iż go nie nie potrzeba [illegible] zachowiał w ciągu przeszłe wrócić [illegible]. Mnie się zdaie iż on przeniesz się w tym względzie zrozumie, ale wielka szkoda straconego czasu, Nie odpisuy [illegible] się nigdy nie [illegible] za przykład [illegible] widzi on bardzo dobrze, iż straciłem lata moje, a biedniąc [illegible] cały ciężar [illegible] Papie [illegible]. Rzecz dziwna prawdziwie i nie do pojęcia, wszystko to pochodzi z iakichś osobliwszych [illegible] i urojeń, lecz gdzie znowu tych [illegible] szukać źródła, ja zupełnie nie wiem, a [illegible] wszystkich [illegible] prawdy drogi! [illegible] nie mogę. Z [illegible] [illegible] on [illegible], i w tym względzie [illegible], bo tylko [illegible] [illegible], [illegible] co ma, tylko się [illegible] [illegible] [illegible]. Bez [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] aby zdrowie [illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] wszystkie [illegible] z [illegible] [illegible], [illegible] bardzo podobne – Przestałem więc teraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

A to tym bardziej iż [illegible] dochodów, [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

420

gdy coś przeciw mnie groźnego zamierzają, wszystkie bowiem moje [illegible] iż za-
[illegible] tak[illegible] [illegible] przyczyną, iż to tylko [illegible] [illegible] uporu,
i sprzeciwianiu się Papieża [illegible] się [illegible] nie zdaje, rozejdzie się tym
sposobem, gdy się już nie taki Papież obawiać nie będzie, [illegible].
Z tego co tu piszę P. D. widzisz stan rzeczy, [illegible] potrzebne,
najlepiej obmyślić potrafisz. [illegible] rzeczy [illegible] i grozić, [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] potrzeba [illegible] tego, [illegible]
względu wypadły drugich, a potem że się przepisać [illegible] to [illegible]
[illegible] inny wybór dla okazania się Pap. [illegible] inaczej [illegible] i zre-
szta nie mogę, ustąpić [illegible] historya, [illegible] karyera
jest skończona. — [illegible] Monarcha nasz bardzo i nawet nie-
bezpiecznie chorował, ale z [illegible] wyszedł z niebezpieczeństwa, [illegible]
[illegible] pozostała była [illegible] z [illegible] na polowaniu [illegible] w
przebraniu, dostał się febry rumatyzmowej która mu się nie [illegible].
[illegible] o nowej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
O tobie nie więcej donieść nie mogę jak tylko to powtórzyć co dawniej pisałem.
[illegible] dodając iż [illegible] [illegible] Cesarz miał [illegible] tego [illegible]
przyjaźni, [illegible] Korzystać, [illegible] sposobności [illegible] zrobi-
cia nowego. — [illegible]